

## *Droga Wspólnota Domowego Kościoła!*

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer pisma *Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych*, a wraz z nim zapowiadane wcześniej zmiany dotyczące nie tylko rozmiaru kwartalnika, ale... zajrzyjmy do środka. Zmiany wizualne to nie jedyne zmiany dotyczące *Listu*. Na spotkaniu odpowiedzialnych w Warszawie podziękowaliśmy Beacie i Tomaszowi Strużanowskiemu wraz z całym zespołem za ich wkład i zaangażowanie w pracę grupy redakcyjnej prowadzonej przez kilka dobrych lat. Stając się już nie tylko czytelnikami pisma *Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych*, lecz również odpowiedzialnymi za jego treść oraz wchodząc w zadania wynikające z posługi, po rozeznaniu i konsultacji z kręgiem centralnym powołaliśmy nową parę odpowiedzialną za redakcję *Listu*, Katarzynę i Pawła Maciejewskich. Jednocześnie, to oni jako nowi odpowiedzialni za redakcję wskazali nam małżeństwa, z którymi podejmą pracę nad kolejnymi numerami: Dorotę i Jacka Skowrońskich oraz Renatę i Józefa Nowaków. Dziękujemy im za podjęcie posługi, a równocześnie życzymy, by był to czas przyczyniający się do bezustannego świadectwa o Chrystusie, o swoim spotkaniu z Nim.

*Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych* numer 166 prowadzi nas do trzeciego słowa z hasła roku: Prawda-Krzyż-Wyzwolenie. Sięgając do tego wyrażenia nie sposób nie przywołać słów ks. Franciszka Blachnickiego: *Droga do wyzwolenia jest tylko jedna: w miejsce relacji, w której człowiek traktuje drugiego człowieka jako rzecz, jako przedmiot manipulacji, musi wejść relacja, w której człowiek traktuje drugiego człowieka jako osobę, jako przedmiot miłości (Prawda, krzyż, wyzwolenie, s. 56)*. Obecny temat numeru, który zatrzymuje nas przy wyzwoleniu, wskazuje na wymiar miłości bezinteresownej niosącej dar z samego siebie. Ta miłość braterska prowadzi nas do budowania prawdziwej wspólnoty w jedności w Duchu Świętym. Ten obraz ciekawie zostaje ukazany w artykułach nakreślających temat



numeru. Jak się okazuje, również „ślimaki” mogą poprowadzić nas do odkrywania wolności, która przejawia się w pięciu źródłach światła wymienianych przez Czcigodnego Sługę Bożego. Redaktorzy naszego kwartalnika wykazali się niezwykłą przenikliwością pragnąc ukazać „wyzwolenie” w wielu wymiarach – tak, by nieustannie posiadało ono odniesienie do Chrystusa.

Zbliżający się jubileusz 50-lecia Domowego Kościoła jest doskonałą okazją do świętowania. Rok Jubileuszowy, czerpiący swoje nazewnictwo z Biblii (por. Kpł 25,9), to szczególny czas łaski, który zatrzyma nas na odkrywaniu, jak wiele otrzymaliśmy i otrzymujemy od Pana. Pięćdziesiąt lat naszej Wspólnoty to również czas, w którym uświadamiamy sobie, jak wielu przed nami wkroczyło na drogę formacji stając się uczniami Pana i jak wiele ciągle zachwyca się charyzmatem oraz duchowością DK. To również czas wielkiego dziękczynienia. Chcąc dobrze przygotować się do tego niecodziennego okresu od kilku numerów naszego pisma rozpoczęliśmy zaznajamianie się z poszczególnymi diecezjami, ich początkami, historią i życiem. Od aktualnego numeru do kręgu diecezji dołączą filie oraz wspólnoty



formujące się poza granicami Polski. Przed nami pierwsza filia – filia pelplińska, a także DK za wschodnią granicą Polski. To poznanie nie tylko przybliży nas do roku 2023, ale już dziś staje się okazją do przygotowania modlitewnego do tego wydarzenia.

Zachęcamy każdego i każdą z Was, drodzy członkowie Domowego Kościoła,

do wnikliwego wczytywania się nie tylko w dział formacyjny, ale delektowania się każdym artykułem i umacniania świadectwami.

**Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie**  
**para krajowa DK**  
**ks. Damian Kwiatkowski**  
**moderator krajowy DK**

## **Droga Wspólnoto,**

Każdy z nas jest poruszony wydarzeniami, jakie mają miejsce w życiu naszych braci i siostr na Ukrainie. Zapewne tak jak wielu z Was, również my, otrzymujemy dramatyczne wiadomości od osób doświadczających bezpośrednio tych wydarzeń. Te informacje bardzo poruszają nasze serca. Wraz z Księdzem Moderatorem Krajowym DK stajemy przed Wami, prosząc o podjęcie wszelkich możliwych dzieł pomagających ludziom, których dotyka ta wielka tragedia. Otrzymujemy liczne informacje od osób, które gotowe są przyjąć do swych domów matki z dziećmi i wszystkich potrzebujących, którzy musieli pozostawić swoją Ojczyznę, by ocalić życie dzieci i własne, zostawiając często tam, na miejscu, swoich mężów i dorosłe dzieci, walczących o niepodległość i godność człowieka.

Jeżeli wśród Was są tacy, którzy mogą przyjąć uchodźców pod swój dach, prosimy o kontakt z Bożeną i Hubertem Pietrasami ([bena.pietras@gmail.com](mailto:bena.pietras@gmail.com)).

Inną formą pomocy może być ofiara złożona na fundusz miłosierdzia, wpłacana na konto Domowego Kościoła: **33 1240 1574 1111 0010 9064 8181**, Bank PKO SA, z dopiskiem „Pomoc Ukrainie”. Zebrane finanse pomogą nam we wsparciu i włączeniu się w pomoc tym, którzy przyjmują do swych domów potrzebujących. Pomoże nam to również włączyć się w pomoc, którą wraz z Moderatorem Generalnym Ruchu Światło-Życie chcemy otoczyć wszystkich doświadczonych cierpieniem wojny.

Prosimy, otoczmy modlitwą całą tę sytuację, w jakiej znalazło się tak wielu ludzi, w tym członków DK. Już teraz dziękujemy Wam wszystkim za otwartość serca. Jesteśmy głęboko przekonani, że doświadczenie Jezusa, doświadczenie otwartości we wspólnocie pozwala nam odpowiedzialnie patrzeć na każdego potrzebującego człowieka, tym bardziej w obliczu tak wielkiego okrucieństwa.



**Opowiedzialni za treść LISTU:** Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie, [dkpk0921@gmail.com](mailto:dkpk0921@gmail.com)

oraz ks. Damian Kwiatkowski, [ks.d.kwiatkowski@archiczesz.pl](mailto:ks.d.kwiatkowski@archiczesz.pl)

**Redaktorzy prowadzący:** Katarzyna i Paweł Maciejewscy

**Członkowie redakcji:** Renata i Józef Nowakowie, Dorota i Jacek Skowrońscy

**Adres do przysyłania materiałów do LISTU:** [k.p.maciejewscy@gmail.com](mailto:k.p.maciejewscy@gmail.com)

**Projekt okładki:** Tadeusz Maszewski, Katarzyna Maciejewska

**Opracowanie graficzne:** Piotr Sinielawicz

**Autorzy zdjęć na okładkach:** Piotr Kania, Krzysztof Ławniczak, Paweł Maciejewski, archiwum DK, pixabay

**Autorzy zdjęć wewnątrz numeru:** Hubert Kaczmarek, Piotr Kania, Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie, ks. Damian Kwiatkowski, Paweł Maciejewski, Katarzyna Owczarek, Piotr Zadrozny, Wydawnictwo Światło-Życie, archiwum DK

**Druk i oprawa:** Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin.

**Prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100,

34-450 Krościenko n. Dunajcem, [jagiellonska@oaza.pl](mailto:jagiellonska@oaza.pl), tel. 18/ 262 39 42.

Wpłata za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto:

33 1240 1574 1111 0010 9064 8181 Bank Pekao S.A. z dopiskiem „za LIST nr 166”.

„**Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych**” jest pismem formacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987).

Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **marzec-maj 2022 r.**



# SPIS TREŚCI

## WSTĘP

- Małgorzata i Tomasz Kasproviczowie, ks. Damian Kwiatkowski, *Wstęp* ..... 1

## FORMACJA

- *Konspekt spotkań kręgu na kwiecień, maj i czerwiec 2022 r.* ..... 4

## KATECHUMENAT RODZINNY

- Jolanta i Krzysztof Gawinowie, „*Nie lękajcie się*” – wezwanie do wyzwolenia ..... 13
- Hanna i Piotr, *Wychowanie do odpowiedzialnej wolności* ..... 15

## TEMAT NUMERU

### Prawda-Krzyż-Wyzwolenie

#### WYZWOLENIE

- Katarzyna Owczarek, *Światło-Życie - znak wyzwolenia* ..... 17
- Bożena i Hubert Pietrasowie, *Wyzwolenie w małżeństwie* ..... 19
- o. Bartłomiej Parys, *Zawsze jest wyjście* ..... 23
- Elżbieta i Piotr Trubiłowiczowie, *Wolni od lęku* ..... 25
- Leszek Dubicki, *Zaangażowanie społeczne – nowy początek* ..... 28
- Bożena i Hubert Pietrasowie, *Poczytaj Blachnickiego – Program, który może uratować Polskę* ..... 31

## Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

- *List Ojca Świętego Franciszka do małżonków z okazji Roku „Rodzina Amoris Laetitia”* 33

## Z ŻYCIA DK

- *Pozwól sobie wejść w głąb... Wywiad z Małgorzatą i Tomaszem Kasproviczami, parą krajową DK i ks. Damianem Kwiatkowskim, moderatorem krajowym DK* ..... 38
- Dorota i Jacek Skowrońscy, *Rekolekcje kręgu centralnego DK* ..... 46
- Bożena i Tomasz Greberowie, *Spotkanie odpowiedzialnych Domowego Kościoła* ... 47
- Redakcja, *Przed 50-leciem DK (cz. 11). Słowo wprowadzające* ..... 50
- Dorota i Jacek Skowrońscy, *Filia pelplińska* ..... 50
- Ewa i Tomasz Czyżowie, *Domowy Kościół za wschodnią granicą Polski* ..... 53
- Agnieszka i Krzysztof Kubiccy, *Domowy Kościół w archidiecezji częstochowskiej* ... 58
- Kasia Dudka-Kania, *Tysiąc kilometrów. Czy warto?* ..... 60
- Regina i Marek Piątkowscy, *XXIX Bieg Sztafetowy i VI Maraton Szlakiem Męczeńskiej Drogi bł. ks. J. Popiełuszki* ..... 63
- Monika i Arek Skoraccy, *Parami do nieba* ..... 64
- Wspomnienia o zmarłych: śp. Mieczysław Chyra, śp. Paweł Maciński, śp. Leszek Sobótko, śp. Andrzej Bączek ..... 65

## ŚWIADECTWA

- Justyna i Eryk • Jacek Nyszko • Anna i Leszek Krzysztoforscy • Joanna i Andrzej Zinkowie • Barbara i Piotr Sukiennikowie • Anna i Paweł Złotkowscy • Aleksandra i Krzysztof Stereńczak • Gosia • Lucyna i Józef Klockowie • Marysia Mazur • Katarzyna i Andrzej ..... 70

# FORMACJA

## MIESIĘCZNE SPOTKANIE KRĘGU

Kilka słów o jego poszczególnych częściach – istotna pomoc w przygotowaniu każdego spotkania 😊

### DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

W tej części spotkania przy skromnym posiłku dzielimy się radościami i troskami naszego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego.

### CZEŚĆ MODLITEWNA

Zapalamy świecę i przyzywamy Ducha Świętego przed odczytaniem tekstu z Pisma Świętego. Niech zaproponowany fragment Pisma Świętego będzie słowem, które pragniemy wprowadzać w nasze codzienne życie. Dzielimy się słowem Bożym **ze wspólnotą – co dziś Pan Bóg mówi do mnie w swoim słowie**. Nie zamieniamy dzielenia się na modlitwę na kanwie słowa – nasza wypowiedź ma być skierowana do wspólnoty. Dążymy do tego, by słowem podzielili się wszyscy.

Następnie jest czas na krótką modlitwę spontaniczną członków kręgu jako odpowiedź na usłyszane słowo Boże i dzielenie się życiem.

Ważnym elementem części modlitewnej jest **rozważanie tajemnicy różańca** – pamiętajmy o tzw. dopowiedzeniach.

Ufając we wstawiennictwo Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego modlimy się słowami:

*Boże, Ojczy Wszchemogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana Sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykle sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.*

*Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mi gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest oblubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.*

*Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.*

*Bądź uwielbiony, Boże, w Słudze Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.*

### CZEŚĆ FORMACYJNA

**Dzieląc się zobowiązaniami pamiętamy o atmosferze modlitwy** i rzetelnego przyjrzenia się, jak wygląda droga duchowego wzrostu w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym.

W ramach omówienia kolejnego tematu formacyjnego staramy się podzielić naszym spojrzeniem na przygotowaną treść, a na zakończenie podjąć konkretne postanowienia – jak w ciągu miesiąca zastosujemy omówione treści do naszego życia.

W tym roku formacyjnym w konspektach odnosimy się do treści adhortacji apostołskiej „Amoris Laetitia”. Zachęcamy do wnikliwej lektury dokumentu za-



również tych, którzy już go kiedyś przeczytali, jak również tych, którzy jeszcze nie mieli okazji się z nim zapoznać. Wszelkie pogrubienia, także w tekstach źródłowych, pochodzą od autorów konspektów, czyli od małżeństw z kręgu centralnego.

Małżeństwa prowadzące spotkania zapraszamy, jeśli jest taka potrzeba, do ewentualnego sformułowania własnego pytania do podzielenia się na spotkaniu kręgu. Przed błogosławieństwem proponujemy odmówienie modlitwy za rodziny przygotowanej na X Światowe Spotkanie Rodzin w Rzymie w czerwcu 2022 roku (tekst modlitwy na okładce kwartalnika).

## KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – KWIECIEŃ 2022

### Życie przepojone czułością

#### DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się radościami i troskami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Szczególnie zwróćmy uwagę na relacje rodzinne.

#### CZEŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego.
- dzielenie się słowem Bożym: **Lk 10,30-37**.
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem.
- tajemnica różańca: **Głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia**.
- modlitwa za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

#### CZEŚĆ FORMACYJNA

- dzielenie się realizacją wszystkich zobowiązań, ze szczególnym uwzględnieniem Namiotu Spotkania, dialogu małżeńskiego i reguły życia (także w aspekcie mojej otwartości na drugiego człowieka).
- omówienie nowego tematu formacyjnego:

### Życie przepojone czułością

„Nie możemy zapomnieć, że «miłosierdzie to nie jest tylko działanie Ojca, lecz staje się kryterium pozwalającym zrozumieć, kim są Jego prawdziwe dzieci. Jesteśmy więc wezwani do życia miłosierdziem, ponieważ to my najpierw doznaliśmy miłosierdzia». Nie jest to romantyczna propozycja lub słaba odpowiedź na miłość Boga, która zawsze pragnie promować ludzi, ponieważ «architektem, na którym wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno być **przepojone czułością**, z którą kieruje się do wiernych; w tym, co głosi i o czym daje świadectwo światu, nie może nigdy brakować miłosierdzia». To prawda, że czasami «zachowujemy się jak kontrolerzy łaski, a nie jak ci, którzy ją przekazują. Kościół jednak nie jest urzędem celnym, jest ojcowskim domem, gdzie jest miejsce dla każdego z jego trudnym życiem»” (AL 310).





Naszą formację w Domowym Kościele, zgodnie z przyjętymi i poznanymi *Zasadami DK*, podejmujemy, by dokonywał się nasz rozwój osobisty, jak i przemiana naszego małżeństwa. **To właśnie formacja, realizowana przez wprowadzane w życie zobowiązania oraz przeżywane rekolekcje, powinna nas przygotować do włączenia się w dzieło niesienia pomocy innym – tym, którzy stoją obok nas, a są zagubieni, osamotnieni, czy daleko od Kościoła.**

Być może przywykliśmy do przebywania w środowisku chrześcijańskim, takich mamy przyjaciół, do takich osób nam blisko, wśród takich czujemy się jak ryba w wodzie. Sami jako członkowie Domowego Kościoła uważamy się niejednokrotnie za specjalistów od życia małżeńskiego, radosnego, opartego na Bogu i Ewangelii. Jednak czy ten ideał (por. AL 292) jest dany każdemu? Wokół nas coraz częściej pojawiają się ludzie żyjący w sytuacjach „nierregularnych”. Pod tym słowem papież Franciszek rozumie ludzi rozwiedzionych, żyjących w związkach cywilnych czy nieformalnych, ale zawsze Papież myśli także o wszystkich – w zależności od sytuacji, w jakiej się znajdują.

**Rysuje się przed nami konieczność spojrzenia na własne małżeństwo. Czy innych przybliży do Chrystusa? Czy i jak możemy towarzyszyć innym (także najbliższym)?** Naszym zadaniem, jako małżonków i członków DK, jest towarzyszenie również tym pogubionym i osamotnionym parom, tym, którzy „naznaczeni są miłością zranioną i zagubioną”, by odnalazły swoje miejsce w Kościele, nadzieję i zaufanie (por. AL 291).

Takie sytuacje nie są dzisiaj daleko od nas, dotyczą nas bezpośrednio czy to w pracy, czy w rodzinie, a także w parafii. Widzimy tych, którzy się rozwiedli i zastanawiamy się, co u nich „nie zagrało”. Widzimy pary żyjące w związkach niesakramentalnych i stawiamy sobie pytanie, co im powiedzieć, jak do nich dotrzeć, by chcieli być małżeństwem sakramentalnym. Wiemy, że nie powinniśmy stać obojętnie i patrzeć na to, co się dzieje, ale z delikatnością i czułością, cierpliwie (por. AL 294) towarzyszyć im i pokazywać dobre cechy chrześcijańskiego małżeństwa. Często nam brakuje tych dobrych cech, dlatego tym bardziej sami mamy się mobilizować do pracy nad sobą. Może trzeba więcej czasu poświęcić na dialog budujący nasze relacje, może na rekolekcje odświeżające miłość? Przed nami dużo pracy w doskonaleniu się na drodze do świętości małżeńskiej poprzez rozwój naszych relacji w małżeństwie, ale przede wszystkim z Bogiem. Równocześnie powinniśmy zadbać o tych, którzy są wokół nas. Czy chcemy im naprawdę pomóc, czy chcemy ich wesprzeć, im po prostu towarzyszyć, czy chcemy ich poznać, zrozumieć trudność sytuacji czy odmienność ich życia? Dobrze byłoby gdybyśmy postępowali z ewangeliczną troską, jak miłosierny samarytanin, który „podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i pielęgnował go” (por. Łk 10,30-37). A dziś to towarzyszenie, czy nie oznacza dla nas spotkania, modlitwy, rozmowy, poświęcenia czasu? Czy możemy dzielić się doświadczeniem, radością i naszą codziennością, ale właśnie z czułością, bez moralizowania i narzucania, bez pouczania i zarządzania innymi? Najważniejsze, abyśmy budowali nasze relacje z tymi osobami, a nie narzucali im naszych racji. Ważne jest tutaj dynamiczne rozeznanie osobiste, zaangażowanie się w dzieło głoszenia Dobrej Nowiny, wskazywania dróg dołączenia do życia Kościoła i doświadczenia miłosierdzia dobrego Ojca (por. Łk 15,11-32).



W duchu tłumaczymy się sami przed sobą, że nie mamy siły stanąć u boku tych par, tych małżonków, nie mamy czasu, możliwości, nie umiemy, nie nadajemy się. Pomyślmy jednak, że przez nas staje wówczas przy nich sam Chrystus i mówi do nich – przyjdźcie do mnie z tym całym trudem, brzemieniem i oddajcie mi go, a ja z tego wyprowadzę dobro. Czy naprawdę nie stać nas na dobre słowo, spędzenie dłuższej chwili czasu, wsłuchanie się w drugiego człowieka?

Papież Franciszek z całego serca zachęca nas i naszych duszpasterzy, **abyśmy ludzi w potrzebie „słuchali z miłością i spokojem, ze szczerym pragnieniem, aby dojść do sedna dramatu (...) i zrozumieć ich punkt widzenia, aby im pomóc żyć lepiej i rozpoznać swoje miejsce w Kościele”** (por. AL 312). I jeszcze ważne słowa „obowiązkiem Kościoła jest ukazanie im Bożej pedagogii łaski w ich życiu i dopomożenie im w osiągnięciu pełni planu Boga, co jest zawsze możliwe z mocą Ducha Świętego” (por. AL 297).

### **Pytania do wcześniejszego przedyskutowania w małżeństwie, a następnie podzielenia się na spotkaniu kręgu:**

- W jaki sposób w naszej rodzinie objawia się życie przepojone czułością wobec nas małżonków oraz wobec innych ludzi?
- W jaki sposób możemy, jako małżonkowie DK, okazać innym ludziom czułość Boga i towarzyszyć im w ich życiu? – podajmy konkretne przykłady.

### **Pytania do przedyskutowania przez małżonków w domu, po spotkaniu:**

- W jakie działania dla małżeństw i rodzin mogę/ możemy aktywniej się włączyć w naszej parafii?
- Kiedy i jak spróbujemy porozmawiać (bez pouczania i moralizowania) z tymi, którzy potrzebują naszej obecności? (pary po rozwodzie, bez ślubu)
- Co mogę zrobić, aby pomagać innym małżeństwom w odkrywaniu piękna miłości małżeńskiej, wzajemnych relacji?

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz modlitwą w intencji rodzin (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

### **Zastanowię się, co z dzisiejszego spotkania pragnę wprowadzić do mojego/ naszego życia.**

Jako rozszerzenie tematu warto przeczytać VIII rozdział adhortacji „Amoris Laetitia”. Kod QR zawiera link do tekstu adhortacji.



## **KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – MAJ 2022**

### **Świątynia komunii małżeńskiej**

#### **DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM**

Podzielmy się radościami i troskami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Czy zaistniały w ostatnim czasie sytuacje, w których pomogliśmy innemu małżeństwu, przeżywającemu trudności życiowe?



## CZEŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego.
- dzielenie się słowem Bożym: **IJ 1,5-7**.
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem.
- tajemnica różańca: **Objawienie się Pana Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej**.
- modlitwa za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

## CZEŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się realizacją wszystkich zobowiązań**, ze szczególnym uwzględnieniem rozeznawania Bożego planu w naszym życiu małżeńskim i rodzinnym.
- **omówienie nowego tematu formacyjnego:**

### Świątynia komunii małżeńskiej

„Zawsze mówiliśmy o przebywaniu Boga w sercu osoby, która żyje Jego łaską. Dzisiaj możemy ponadto powiedzieć, że **Trójca Święta jest obecna w świątyni komunii małżeńskiej**. Tak jak zamieszkuje w chwale swego ludu (por. Ps 22,4), tak też **intymnie przebywa w miłości małżeńskiej, która oddaje chwałę Bogu**” (AL 314).

Otrzymaliśmy wielki dar, jakim jest sakrament małżeństwa. Każdego dnia musimy walczyć, aby go nie utracić, nieustannie go pielęgnować i rozwijać. Sami jednak jesteśmy zbyt słabi, żeby tego dokonać. Tylko otwierając się na obecność Boga w naszych małżeństwach możemy podołać temu zadaniu.

„Pan zamieszkuje w prawdziwej i konkretnej rodzinie, ze wszystkimi jej cierpieniami, zmaganiem, radościami i codziennymi postanowieniami. Żyjąc w rodzinie trudno udawać i kłamać, nie możemy zakładać maski. Jeśli tę autentyczność ożywia miłość, to Pan króluje ze swoją radością i pokojem. **Na duchowość miłości rodzinnej składa się tysiące prawdziwych i konkretnych gestów**. Bóg ma swoje mieszkanie w tej różnorodności darów i spotkań sprawiających dojrzewanie jedności. To oddanie łączy «wartości ludzkie i Boskie», ponieważ jest pełne miłości Boga. Ostatecznie duchowość małżeńska jest duchowością więzi, zamieszkałą przez Bożą miłość” (AL 315).

Bóg w sakramencie małżeństwa powierzył nam odpowiedzialność za współmałżonka w doprowadzeniu go do świętości, do domu Ojca. W tej wspólnej drodze wspiera nas swoimi darami i podnosi z naszych upadków. Największą siłą na tej drodze jest bezinteresowna miłość, miłość Boża „Agape”. **Właściwe budowanie relacji małżeńskich w duchu dobrze przeżywanego komunii dwojga osób prowadzi do świętości w życiu codziennym, a także do zjednoczenia z Bogiem**. Żyjemy w ogromnym pędzie, jaki narzuca nam obecny styl życia, wysoko (wręcz nieosiągalnie postawiona poprzeczka dotycząca standardu życia) sprawia, że gubimy to, do czego zostaliśmy powołani, do realizacji najwspanialszego planu, jakim jest Boży plan dla naszego małżeństwa. Jeśli małżonkowie skupią się wokół Chrystusa i Jego słowa, to wówczas On jednoczy ich, rzucając światło na Bożą wizję drogi dla nich.

Warto nawiązać do słów Ojca Świętego Franciszka o zjednoczeniu na modlitwie w świetle Paschy. Mówi On, że „modlitwa rodzinna, jest uprzywilejowanym





środkiem wyrażania i umacniania tej wiary paschalnej. Każdego dnia można znaleźć kilka minut, aby zjednoczyć się z żywym Panem, powiedzieć Jemu o tym, co nas niepokoi, modlić się za potrzeby rodziny, pomodlić się za kogoś, kto przeżywa trudny okres, zwrócić się o pomoc, kochać, dziękować za życie i dobre rzeczy, prosić Matkę Bożą, aby chroniła nas pod swym macierzyńskim płaszczem..." (AL 318). Papież Franciszek mówi też, o „Eucharystii jako sakramencie Nowego Przymierza, w którym dokonuje się odkupieńcze działanie Chrystusa (por. Łk 22,20). W ten sposób można dostrzec głębokie więzi między życiem małżeńskim a Eucharystią. **Pokarm Eucharystii jest siłą i inspiracją, aby przeżywać każdego dnia przymierze małżeńskie jako „Kościół domowy”** (AL 318).

Papież Franciszek przypomina nam o pewnej oczywistości, która w obecnym czasie jest coraz bardziej marginalizowana. Jako małżonkowie podejmujemy wyzwanie całkowitej przynależności do tylko jednej osoby. Pragniemy razem się zestażyć, odzwierciedlając w ten sposób wierność Boga. „Ta stanowcza decyzja, naznaczająca styl życia, jest „wewnętrznym wymogiem przymierza miłości małżeńskiej” (AL 319). U progu małżeństwa podejmujemy tę decyzję i każdego kolejnego dnia naszego wspólnego życia ponawiamy ją przed Bogiem, ufając, że naszym pragnieniom towarzyszy pomoc Pana, który nie zostawia nas samych: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Obojętnie na którym etapie naszego wspólnego życia jesteśmy, **zawsze warto wracać do przysięgi małżeńskiej, którą wypowiedzieliśmy do siebie, ale również do Pana Boga. Jest to moment, w którym świadomie wybieramy drogę, na której przewodnikiem będzie sam Stwórca, Siewca miłości.** Do takiego powrotu jesteśmy zachęceni także w ramach naszej formacji poprzez odnawianie przysięgi małżeńskiej dokonujące się m.in. podczas rekolekcji (por. *Zasady DK 12*).

„Chrześcijańscy małżonkowie są dla siebie nawzajem, dla swoich dzieci i innych domowników, współpracownikami łaski i świadkami wiary. Bóg wzywa ich do przekazywania życia i opieki (...)” (AL 321). Wzajemna opieka i wsparcie to część duchowości rodziny. Jako małżonkowie uczestniczymy w owocnym dziele Boga. Miłość Boża przejawia się w konkretnych słowach, poprzez które małżonkowie wyrażają swoją miłość. „Zatem dwoje są nawzajem odbiciem Bożej miłości, która pociesza słowem, spojrzeniem, pomocą, pieśczęcią, uściskiem. Dlatego też **pragnienie tworzenia rodziny to postanowienie, by być częścią marzenia Boga, decyzja, aby marzyć wraz z Nim,** odwaga uczestnictwa w Jego budowaniu świata, odwaga tworzenia z nim tej historii, budowania świata, w którym nikt nie czułby się samotny” (AL 321).

Świadomość naszej niedoskonałości, gdyż żadna rodzina nie jest uformowana raz na zawsze, pozwala nam zobaczyć, że nasza zdolność do kochania wymaga nieustannego rozwoju. „Nie traćmy nadziei z powodu naszych ograniczeń, ale nie rezygnujmy też z dążenia do pełni miłości i jedności, które zostały nam obiecane” (AL 325).

### **Pytania do wcześniejszego przedyskutowania w małżeństwie, a następnie podzielenia się na spotkaniu kręgu:**

- Czy w naszym małżeństwie staramy się odczytywać i realizować Boży plan? W jaki sposób się to dokonuje?



- Jak silna jest więź między nami? Co pomaga nam w jej budowaniu, a co jest dla niej zagrożeniem?

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz modlitwą w intencji rodzin (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

**Zastanówię się, co z dzisiejszego spotkania pragnę wprowadzić do mojego/naszego życia.**

Jako rozszerzenie tematu warto przeczytać IX rozdział adhortacji „Amoris Laetitia”. Kod QR do tekstu adhortacji znajduje się na końcu konspektu kwietniowego.

## KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – CZERWIEC 2022

### Radość miłości małżeńskiej

#### DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się radościami i troskami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu, szczególnie tymi, które budowały naszą komuniję małżeńską.

#### CZEŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego.
- dzielenie się słowem Bożym: **J 15,9-12**.
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem.
- tajemnica różańca: **Znalezienie Pana Jezusa**.
- modlitwa za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

#### CZEŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się realizacją wszystkich zobowiązań ze szczególnym uwzględnieniem modlitwy małżeńskiej i dialogu małżeńskiego.**
- **omówienie nowego tematu formacyjnego:**

### Radość miłości małżeńskiej

**„RADOŚĆ MIŁOŚCI przeżywana w rodzinach jest także radością Kościoła” (AL 1).**

„Z serdeczną i głęboką radością Kościół spogląda na rodziny, które pozostają wierne nauczaniu Ewangelii, dziękując im i zachęcając do dawania świadectwa. Dzięki nim faktycznie zyskuje wiarygodność piękno małżeństwa nierozzerwalnego i wiernego na zawsze. **W rodzinie, którą można niejako nazwać «Kościółem domowym» (Lumen gentium, 11), dojrzewa pierwsze eklezjalne doświadczenie komunii między osobami, w której odzwierciedla się, dzięki łasce, tajemnica Trójcy Świętej.** «To tutaj uczymy się wytrwałości i radości pracy, miłości braterskiej, wielkodusznego przebaczenia, nawet wielokrotnego, a zwłaszcza oddawania czci Bogu przez modlitwę i ofiarę ze swego życia» (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1657)” (AL 86).



Ostatnie w roku formacyjnym – czerwcowe spotkanie kręgu – jest zawsze czasem podsumowania naszej całorocznej pracy.

Czcigodny Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki ogromną wagę przykładając do poznawania i wdrażania w życie dokumentów Kościoła. W tym roku formacyjnym dane nam było pracować na podstawie takiego dokumentu, niezwykle istotnego dla naszej formacji małżeńsko-rodzinnej. W kolejnych miesiącach mieliśmy za zadanie refleksję nad poszczególnymi rozdziałami adhortacji apostoelskiej „Amoris Laetitia”. Z oczywistych względów konspekty spotkań zawierały tylko wybrane fragmenty tej przebogatej w treści adhortacji. Czy udało nam się przez ten czas zapoznać z zawartymi w tym dokumencie myślami nauczania papieskiego? Jeżeli nie, to nie poddawajmy się i próbujmy w czasie wakacji do nich powrócić.

W czasie tego spotkania jeszcze raz spójrzmy na przebytą drogę, którą nakreślił przed nami papież Franciszek: „zaczę od wprowadzenia inspirowanego Pismem Świętym, które nada mu odpowiedni ton. Na tej podstawie rozważę aktualną sytuację rodzin, by stać twardo na ziemi. Następnie przypomnę pewne podstawowe kwestie nauczania Kościoła o małżeństwie i rodzinie, by w ten sposób dać miejsce dwom centralnym rozdziałom poświęconym miłości. Z kolei ukazę niektóre drogi duszpasterskie, które służą zbudowaniu solidnych i płodnych ognisk rodzinnych według planu Bożego, a jeden rozdział poświęcę wychowaniu dzieci. Dalej zatrzymam się przy zaproszeniu do miłosierdzia i do duszpasterskiego rozpoznania wobec sytuacji, które nie odpowiadają w pełni temu, co Pan nam proponuje, a na końcu przedstawię krótko duchowość rodziny” (AL 6).

Na etapie pilotowania kręgu, również podczas wielu rekolekcji (szczególnie ORAR II), spotkanie kręgu przedstawiane jest jako szczyt i źródło naszej miesięcznej formacji. Określenie „szczyt” odkrywa przed nami prawdę i tajemnicę naszej (własnej i z współmałżonkiem) pracy – **przygotowując się do spotkania kręgu podejmujemy wysiłek wspinania się na szczyt**. Jak daleko i wysoko dotrzemy, czy na sam wierzchołek, czy zatrzymamy się na linii lasu – od tego zależeć będzie, ile ostatecznie zobaczymy i czy będzie to piękna, szeroka perspektywa czy tylko pnie okolicznych drzew. Spróbujmy więc w ten sposób spojrzeć na naszą tegoroczną pracę. Przypomnijmy sobie i podzielmy się na kręgu najważniejszymi odkryciami i doświadczeniami z przeżycia drogi, którą nakreślił nam papież Franciszek w adhortacji.

Osią naszego dzielenia niech stanie się również *List Ojca Świętego Franciszka do małżonków z okazji Roku „Rodzina Amoris Laetitia”* (zamieszczony w obecnym numerze). Pisząc go na święto Świętej Rodziny, papież z perspektywy pięciu lat spogląda również na adhortację. Spróbujmy też przez pryzmat tego listu przyjrzeć się naszej tegorocznej pracy. Czy poznawanie „Amoris Laetitia”, zgłębianie jej treści stało się dla nas źródłem (po wejściu na szczyt docieramy do źródła) głębszego, pełniejszego, radośniejszego życia małżeńskiego, rodzinnego i wspólnotowego? Czy udało nam się, wzorem Abrahama, „wyjść z naszych przestrzeni «pod kontrolą», naszych pewników, przestrzeni spokoju, ku ziemi, którą obiecuje Bóg: być dwojgiem w Chrystusie, dwojgiem w jednym. Jednym życiem,



jednym „my” w komunii miłości z Jezusem, który żyje i jest obecny w każdej chwili naszego życia”? – jakże piękne, treściwe opisanie tajemnicy sakramentu małżeństwa...

Czy nasze przeżywanie radości ojcostwa i macierzyństwa pozwala „dać dzieciom radość odkrycia, że są dziećmi Boga [...] dając naszym dzieciom wiarę i zdolność zaufania Bogu”? Czy więc żyjemy jednym z istotnych elementów naszego charyzmatu, jakim jest katechumenat rodzinny?

Jakże piękne jest w końcu dostrzeżenie obecności Jezusa w łodzi naszego życia – obecności poprzez sakrament małżeństwa. **„Ważne, abyście razem wpatrywali się w Jezusa. Tylko w ten sposób możecie osiągnąć spokój, przezwyciężyć konflikty i znaleźć rozwiązanie wielu waszych problemów.** Nie dlatego, że znikną, lecz dlatego, że będziecie mogli zobaczyć je z innej perspektywy. Jedynie powierzając się w ręce Pana, będziecie mogli żyć tym, co wydaje się niemożliwe”.

Ostatnie, czerwcowe spotkanie kręgu, jest również czasem odnowienia swojej motywacji uczestniczenia w DK. Spróbujmy odpowiedzieć sobie, jak ostatni rok pozwolił nam wzrastać w miłości i jedności małżeńskiej, budowaniu rodziny, zaproszeniu do służby i miłosierdzia. Czy na drodze formacji DK udało nam się doświadczyć i odkryć radość miłości? Bo, jak pisze papież w Liście:

**„Twój małżonek czy twoja małżonka potrzebuje twojego uśmiechu. Wasze dzieci potrzebują waszych spojrzeń, które dodawałyby im otuchy. Duszpasterze i inne rodziny potrzebują waszej obecności i waszej radości: radości, która pochodzi od Pana!”**

**Pytania do wcześniejszego przedyskutowania w małżeństwie, a następnie podzielenia się na spotkaniu kręgu:**

- Które fragmenty adhortacji „Amoris Laetitia” wywarły na mnie/nas największe wrażenie?
- Czy na drodze tegorocznej formacji DK udało nam się doświadczyć i odkryć radość miłości?

**Wybory pary animatorskiej kręgu** na kolejny rok formacyjny zgodnie z punktem 35 *Zasad DK*.

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz modlitwą w intencji rodzin (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

**Zastanowię się, co z dzisiejszego spotkania pragnę wprowadzić do mojego/naszego życia.**

Jako rozszerzenie tematu warto przeczytać *List Ojca Świętego Franciszka do małżonków z okazji roku „Rodzina Amoris Laetitia”* (tekst w dziale „Z nauczania Kościoła”).

## „Nie lękajcie się” – wezwanie do wyzwolenia

**Nic tak nie zmienia człowieka jak osobiste spotkanie, objawienie się Boga w jego życiu.**

Po takim doświadczeniu Boga człowiek już nie jest tym, kim był wcześniej. Mamy na to wiele przykładów w Biblii. Święty Paweł był zaciekle prześladowcą chrześcijan, ale gdy Jezus Chrystus objawił mu się osobiście w drodze do Damaszku, stał się zupełnie innym człowiekiem, jego życie zmieniło się o 180 stopni. Znane są przykłady uczniów, apostołów Jezusa, którzy byli zwykłymi, przeciętnymi ludźmi, którzy na co dzień przebywali z Jezusem, patrzyli na Niego, słuchali Go, modlili się z Nim, dotykali Go, śmiali się z Nim, razem z Nim jedli, razem z Nim chodzili, podziwiali Go, byli świadkami uzdrawiania przez Niego chorych. Po tym czasie przebywania w obecności Jezusa, stali się tymi, którzy sami poszli na cały świat i objawiali Jezusa i Jego moc innym ludziom. Nasz założyciel Czcigodny Sługa Boży, ksiądz Franciszek Blachnicki doświadczył takiego objawienia się Boga wówczas, gdy przebywał w więziennej celi oczekując na wykonanie wyroku śmierci. To doświadczenie wpłynęło na całe jego dalsze niezłomne życie.

Jesteśmy przekonani, że również w życiu każdego z nas jednym z najważniejszych jego momentów jest osobiste objawienie się Boga, które prowadzi do wyzwolenia z lęku.

**Na kartach Pisma Świętego wezwanie „nie lękajcie się” pojawia się wielokrotnie. To tak jakby niezmiennie Bóg nam przypominał i dodawał otuchy „Nie lękajcie się. Jam zwyciężył świat” (J 16,33).**



Dziś Bóg nie chodzi po ziemi tak jak za czasów apostołów. Nie możemy Go zobaczyć tak jak oni, ale możemy mieć z Nim bliskie relacje na poziomie duchowym. Wiele osób, które się nawróciło, przeżyło takie osobiste spotkanie, objawienie się Boga.

**Czy przeżyłeś w swoim życiu takie osobiste objawienie?** Prawdopodobnie tak. Jeśli przeżyłeś, na pewno pamiętasz te chwile. W jaki sposób to się stało? Czy stało się to przez słowo Boże, które pamiętasz do dzisiaj? Czy stało się to na poziomie intymnej relacji w głębi ducha i od tamtej pory jesteś innym człowiekiem? Czy być może stało się to przez świadectwo życia drugiego człowieka, którego spotkałeś, a który był taką inspiracją, że dzisiaj jesteś innym człowiekiem?





Czasami kroczyliśmy za Bogiem już kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat i stajemy się takimi ludźmi, przez których ręce Bóg już nie może działać, bo mu to uniemożliwiamy. Mimo tego, że modlimy się, czytamy słowo Boże, pościmy, staramy się dobrze żyć, brakuje nam czegoś, co nas rozпали, co sprawi, że nasza modlitwa będzie skuteczna. Czymś takim jest osobiste objawienie się Boga. Potrzebujemy ognia Ducha Świętego, którego Bóg chce nam dać. On już zrobił wszystko, On posłał swojego Syna Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus umarł, Jezus Chrystus zmartwychwstał, pokonał szatana, naszą cielesną naturę, grzech, każdą niemoc i każdą chorobę i to zwycięstwo jest w naszych rękach, bo to zwycięstwo przekazał nam, ale my często nie potrafimy z tego korzystać, dlatego, że brakuje nam wiary.

W ewangelii św. Marka, w 16 rozdziale od 15 wersetu, czytamy słowa, które Jezus powiedział do swoich uczniów przed wstąpieniem do nieba: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.

To były słowa objawienia do uczniów i oni poszli na cały świat. Towarzyszyły im znaki: kładli ręce na chorych i ci odzyskiwali zdrowie, wypędzali demony, nawet jak jedli coś trującego, to im nie szkodziło, brali węże do ręki i nic im się nie działo. Słowa te Jezus powiedział nie tylko do swoich uczniów, ale również do wszystkich, którzy uwierzyli. Powiedział je także do nas. Czy pragniemy, aby towarzyszyły nam te znaki, czy pragniemy tego, aby nasze modlitwy były skuteczne? Do tego potrzebujemy mocy Ducha Świętego, bo sami z siebie nic nie jesteśmy w stanie uczynić, wyrzeszać. Ale ten sam Bóg, który działał kiedyś, działa również teraz. Bądźmy ludźmi, którzy ciągle wyzwalamy się od lęku, gdyż lęk nie pochodzi od Boga.

My mamy również taką moc w stosunku do naszych dzieci. A niestety czę-

sto targają nami różne lęki i niepokoje ich dotyczące. Gdy dowiadujemy się, że zostaliśmy właśnie rodzicami, lękamy się niekiedy, czy dziecko będzie zdrowe, czy poród przebiegnie bez komplikacji, czy poradzimy sobie finansowo w nowej sytuacji życiowej, czy poradzimy sobie z trudami wychowania? Gdy dziecko się rodzi, nadal lękamy się, czy będzie zdrowe, czy będzie się dobrze rozwijać, czy poradzimy sobie z nowymi obowiązkami?

Gdy dziecko idzie do szkoły, lękamy się, czy wybraliśmy odpowiednią szkołę, nauczyciela dla naszego dziecka, czy ono sobie poradzi w nowej rzeczywistości szkolnej z nauką oraz z relacjami rówieśniczymi?

Gdy dziecko staje się nastolatkiem, lękamy się czy „nie wpadnie w złe towarzystwo”, czy nie będzie miało styczności z używkami, papierosami, alkoholem, narkotykami, czy nie rozpocznie życia seksualnego, czy dokona dobrych wyborów dotyczących dalszej edukacji?

Gdy dziecko staje się dorosłe, lękamy się, czy będzie kontynuować drogę wiary, czy będzie chciało żyć w małżeństwie czy w wolnym związku, czy spotka odpowiednią osobę, którą zechce poślubić?

Gdy pojawiają się wnuki, historia z lękami może zatoczyć koło.

A przecież my jako dzieci Boże, którym Bóg się objawił i z którym mamy osobistą relację poprzez Namiot Spotkania, słowo Boże i pozostałe zobowiązania, które daje nam Domowy Kościół, możemy być ludźmi wyzwolonymi i stale wyzwalającymi się od lęku, również lęku, który towarzyszy nam w realizowaniu tego największego rodzicielskiego zadania, jakim jest wychowanie dzieci.

Wyzbycie się różnorodnych lęków związanych z procesem wychowania naszych dzieci oczywiście nie oznacza, że niepożądane czy trudne doświadczenia



ich nie spotkają. Po prostu nie da się uchronić dzieci od wszystkiego co jest złe, ale też nie o to chodzi, gdyż dzieci uczą się i dojrzewają poprzez doświadczanie trudnych sytuacji, poprzez naukę na własnych błędach. A my – rodzice, zamiast paraliżu lękowego – mamy przecież inne środki, które mogą nam skutecznie pomagać w procesie wychowania dzieci (szukanie światła w słowie Bożym – skarbnicy mądrości pedagogicznej, ciągłe powierzenie naszych dzieci i nas, rodziców, Bożej Opatrzności, pogłębianie rzetelnej wiedzy pedagogicznej i psychologicznej). Gdy dzieci są już dorosłe, to zawsze możemy im towarzyszyć. Czasami jest ono radosne, gdy dorosłe dzieci dokonują takich wyborów życiowych, które przekładają się na szczęśliwe życie, a niekiedy towarzyszy nasze cierpienie wynikające z tego, że patrzymy, jak dorosłe dzieci pogmatwały swoje życie i jakie skutki w związku z tym ponoszą oni, a często również ich potomstwo. Jest to nierzadko związane z tym, że nasze dorosłe dzieci mimo tego, że staraliśmy się najlepiej jak potrafiliśmy przekazać im wiarę w Boga i wychowywać ich w duchu wiary, to jednak na danym etapie ich życia widzimy, że oni tą wiarą nie żyją i nie dokonują wyborów z niej wypływających. Towarzystwo dorosłym dzieciom to bycie z nimi w relacji również wtedy, gdy zupełnie nie akceptujemy ich

stylu życia. To nieustanna modlitwa za nich, to post, który możemy w ich intencji przeżywać i ofiarowana jałmużna.

**Pamiętajmy, że post, modlitwa i jałmużna to potężna broń duchowa, którą możemy ofiarować w intencji naszych dzieci.**

Jan Paweł II często przypominał nam te słowa „Nie lękajcie się”.

Nie lękajmy się bycia rodzicami – jest to najpiękniejszy dar i największe życiowe zadanie, gdy Bóg oddaje nam na wychowanie nowego człowieka. Bóg uzdalnia nas do tego poprzez obdarzanie łaskami, o które Go powinniśmy prosić. On niezmiennie powtarza „Nie lękajcie się” wyzwalając nas od wszelkich lęków.

Czcigodny Sługa Boży, ks. Franciszku Błachnicki – wstawiaj się za nami.

#### **Pytania do refleksji:**

- Czy jestem gotowy na zupełne powierzenie siebie i wychowania dzieci Panu Bogu?
- Czy wierzę, że Jezus Chrystus mnie wyzwolił od wszelkiego zła?
- Czy chcę o Nim świadczyć w sercu, małżeństwie, rodzinie, pracy i Ojczyźnie?

**Jolanta i Krzysztof Gawinowie  
diecezja opolska**

## **Wychowanie do odpowiedzialnej wolności**

**Członkami Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (KWC) jesteśmy od ponad dwudziestu lat, a i wcześniej kilkakrotnie podejmowaliśmy post od alkoholu. Oddaliśmy Panu Bogu naszą abstynencję w akcie miłości do Chrystusa i ekspiacji za grzechy pijaństwa, którymi On jest obrażany.**

To wydarzenie, ta odpowiedź Bogu na pytanie: „Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” ukierunkowało nasze życie. Na

początku widzieliśmy tylko pragnienie pomocy osobom uzależnionym od alkoholu i ofiarowanie w ich intencji naszej

trzeźwości i modlitwy. Osobom, które tylko Bóg zna. W tych pierwszych latach nauczyliśmy się odwagi, aby przeciwstawić się obyczajowości picia przy każdej okazji. Oswajaliśmy rodzinę i przyjaciół, że nie pijemy i nie częstujemy.

Dziś, patrząc z perspektywy wielu lat trwania w KWC, dziękujemy Panu Bogu za tę łaskę. Otrzymaliśmy więcej niż daliśmy. Widzimy, że trzeźwość, źródłem której jest wiara, to podstawa szczęśliwego życia. To otwarcie się na takie wartości jak wolność, prawda, życie bez lęku, odpowiedzialność za drugiego człowieka.

Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, jaki konkretny wpływ na wychowanie naszych dzieci ma nasza krucjata. W procesie wychowania działa wiele czynników, bardziej lub mniej zależnych od nas, a i tak końcowy rezultat może być zaskoczeniem – także niemiłym. Ale przecież „niedaleko pada jabłko od jabłoni”. Dzieci w sposób naturalny chłoną atmosferę domu, przyjmują wzorce zachowań, kulturę. Są świetnymi obserwatorami i nasze życie bez nawet „jednego kieliszka” nie mogło pozostać niezauważone i bez wpływu na ich wybory. Poprzez nasze pójście pod prąd, wymagające asertywności i ją umacniające, dowiedziały się, że można nie ulegać namowom towarzystwa do zła, do nieodpowiedzialnych zachowań.

Mamy pięcioro dorosłych dzieci i dziękujemy Panu Bogu, że nigdy nie widziały pijanego ojca, nie były też świadkami naszych dziwnych zachowań pod wpływem alkoholu. Są wolni od nałogów. Małżeństwa przez nich zawarte są sakramentalne. Jedno wesele było bezalkoholowe. Jedna z córek, gdy tylko ukończyła 18 lat, podpisała deklarację członkowską i czynnie służy w tym dziele.

Piszemy to świadectwo przeżywając czas Bożego Narodzenia. Święta spędzamy w gronie rodzinnym. Cieszymy się

radosną atmosferą przy stole; wspólne kolędowanie, gry i zabawy z wnukami. Nie wyobrażamy sobie, aby temu świętowaniu miał towarzyszyć alkohol.

Dzieci są wolne od takich standardów, w jakich my wzrastaliśmy, kiedy alkohol towarzyszył wszystkim rodzinnym wydarzeniom. Doskonale wiedzą, że można świetnie się bawić bez wspomagaczy. Są też świadomi, że nasza abstynencja ratuje tych, którzy nie mogą powstać o własnych siłach i jest wyrazem troski o drugiego człowieka.



Sądzimy, że dzieci wyniosły również z domu postawę służby, pomocy i otwarcia na potrzeby innych ludzi. Pomagały nam, gdy byliśmy współorganizatorami balów bezalkoholowych lub innych wydarzeń związanych z diakonią wyzwolenia. Czynnie w tych działaniach uczestniczyły przygotowując graficznie plakaty, banery czy ulotki.

Małżeństwa, który tworzą nasi synowie i córka zaskakują nas dojrzałością i wiarą. Cieszymy się i jesteśmy wdzięczni za ich mądry wybór współmałżonków.

Mamy nadzieję, że wychowaliśmy dzieci do odpowiedzialnej wolności, która owocuje trzeźwą postawą w każdej dziedzinie życia.

Niech będzie Bóg uwielbiony w dziele Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

**Hanna i Piotr**  
**archidiecezja poznańska**

## Prawda-Krzyż-Wyzwolenie WYZWOLENIE

### Światło-Życie – znak wyzwolenia

Od niedawna w moim mieszkaniu zdomawia się 8 ślimaków. Zatrudniłam je, spisałam umowę, zapewniłam dach nad głową, dałam wikt i opierunek. Mają zjadać resztki organiczne i przerabiać na nawóz do roślin. Jednak w przerwie między jednym liściem sałaty a drugim, co robią te proste mięczaki... szukają drogi do wolności. Rano robił to jeden, ale wieczorem już cztery oblegały drzwi wyjściowe. Czyż nie mają zapewnionych wspaniałych warunków bytowych? Czego im potrzeba? Wszak to tylko mięczaki, mają jedynie zwój mózgowy. A jednak! Wolność ponad sałatę i przyjemne ciepłko. Jeśli te proste brzuchonogi szukają wolności, to jak bardzo pragną je organizmy tak wspaniale rozwinięte jak ludzie?

Piszę ten artykuł w bardzo trudnych dla mnie chwilach, dlatego pozwoliłam sobie na lekki początek. Być może i dla wielu z Was obecny etap przeżycia w bardzo odmienny sposób od poprzednich lat. Zamieszanie, jakie wywołała pandemia i maleńki wirus (około 130nm), sprawiły, że wiele treści, jakie przyswajaliśmy przez lata, nie pasują do tego, o czym mówi się w naszych domach. Lęk niektórych przed szczepionką, innych przed wirusem. Wyjechać do dziadków, czy może zostawić ich bezpiecznych, ale samych? Co jest prawdą, a co nią nie jest? Te i inne zagadnienia niejednokrotnie prowadzą do burzliwych rozmów podczas rodzinnych obiadów, a może czasem do bezpiecznego milczenia, aby nie wywoływać wilka z lasu.



*Ślimaki Autorki (jeden się schował 😊)*

Jak zatem radzę sobie, aby słowa Światło-Życie nadal miały dla mnie sens, pociągały do życia oraz prowadziły do wolności? Na pewno dziękuję Bogu za to, że przed laty trafiłam do Ruchu, i że to miejsce stało się dla mnie miejscem rozwoju mojej osobowości, mojej dojrzałości w wierze, moich zmian, czyli dorastania. Jestem wdzięczna Bogu za wielu ludzi, których postawił na mojej drodze. Przez nich otworzyłam się na to co piękne, dobre i prawdziwe.

**„Człowiek potrzebuje życia, które jest poddane wymaganiom prawdy i potrzebuje prawdy, która określa jego życie”** słowa Czcigodnego Sługi Bożego, które przed laty odczytałam podczas jednej z oaz prowadzą mnie i stale stawiają przed nowymi wyzwa-



niami. Komentarzem do tego zdania jest cytat z LC (*Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu „Liber-tatis constientia”*): „Otwierając się na Bożą prawdę, rozum stworzony rozwija się i doskonali, co stanowi bardzo charakterystyczną formę wolności” (LC 20). Taka forma wolności jest mi najbliższa. Otwieram się zatem stale na Bożą prawdę i w ten sposób się doskonalam. Nie stoję w miejscu, moje poglądy na pewne sprawy w świetle słowa Bożego przeglądam na nowo. Do tego jednak niezbędne jest używanie rozumu. I tu dochodzę do sedna, pięć źródeł światła, jakie wymienia Czcigodny Sługa Boży, ks. F. Blachnicki. Jeśli kieruję się nimi w życiu, przybliżam się stale ku wolności. Przypomnę może kolejność, bo ona jest niezwykle ważna:

**światło rozumu,  
światło sumienia,  
światło słowa Bożego,  
światło Jezusa Chrystusa,  
światło Kościoła.**

Kiedy po raz pierwszy je poznałam, kolejność wydała mi się niezrozumiała. Jak to rozum, na pierwszym miejscu? Przecież to Jezus Chrystus, jedyny mój Pan i Zbawiciel, jest na pierwszym miejscu. Jednak, kiedy przetrzymałam tę katechezę, zrozumiałam, że bez rozumu nie poznam Jezusa. Dlatego zawsze podkreślałam, że ważne jest używanie rozumu, i kiedy ktoś wyklada mi argumenty na poparcie swej teorii, zawsze sprawdzam, czy mają rozumowe czy jedynie emocjonalne podparcie.

Na pewno dla wielu z Was oczywistym jest zdanie, że nie nazywamy wolnością możliwości czynienia czegokolwiek. Celem wolności jest jedyne Dobro, jakim jest Bóg. „A zatem człowiek staje się wolny o tyle, o ile dochodzi do poznania prawdy, o ile ono – a nie jakiegokolwiek inne siły – kieruje jego wolą. Wyzwolenie, mające na względzie poznanie prawdy, która sama kieruje wolą,



jest koniecznym warunkiem wolności godnej tej nazwy” (LC 26). Jeżeli teraz zerkniemy jeszcze raz na źródła światła, to zwrócimy uwagę, że Ojciec Franciszek Blachnicki celowo nazywa je Światłem, bowiem wg niego właśnie światło jest obrazowym określeniem prawdy (Prawda-Krzyż-Wyzwolenie). Wybierając zatem Dobro, które objawia się nam jako jedyna prawda, staje się dla nas przedmiotem wyboru, wolnego wyboru ze strony człowieka. „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). Idąc za tym Światłem, podporządkowujemy nasze życie Jemu. Wybieramy drogowskaz, jaki znajdujemy na naszej życiowej drodze, idziemy za jego wskazówką, bo wiemy, że ten cel jest właściwy.

Światło sumienia, za którym idzie moja wolna wola, pokazuje mi, że akceptując dobro poddaję się wymogom sumienia, a to z kolei prowadzi mnie do wolności. To po to cały program formacyjny Ruchu Światło-Życie kładzie nacisk na właściwe korzystanie z wolności i wychowuje do tego chociażby przez Krucjatę Wyzwolenia Człowieka. Jeżeli bowiem wiem, że mój dar w postaci deklaracji jest pomocą dla drugiego człowieka, to podejmuję go, i nie martwię się na zapas: a co będzie, jeśli mnie koledzy wyśmieją, a co, jeżeli dzieci nie będą chciały mieć wesela bezalkoholowego itd. Poddając się rozumowi i sumieniu





z radością czynię dobro, choć mnie to może nawet nieco kosztuje.

W naszym Ruchu bardzo ważne jest spotkanie się ze słowem Bożym. Często używa się właśnie takiego stwierdzenia „spotkanie się”. Jeżeli moją praktyką codziennego życia jest poddanie swego życia wymaganiom słowa Bożego, wiem, gdzie idę, urzeczywistniam siebie, swoje powołanie jako istoty wolnej. Jeżeli ta praktyka jest na ostatnim miejscu w hierarchii, to może nadejść czas, w którym się pogubimy. Zachęcam Cię zatem do lektury Pisma Świętego, do spotkania się z Bogiem w Namioocie Spotkania, nawet na małą chwilę.

Osobie Jezusa Chrystusa oddajemy swoje życie, najczęściej dość świadomie

czynimy to na rekolekcjach I stopnia w czwartym dniu. To przecież On prowadzi nas do pełnej wolności „Poznacie prawdę, a prawda Was wyzwoli” (J 8,32). Poznawanie Jezusa to poznawanie prawdy, to odkrywanie wolności płynącej z tego spotkania.

Na koniec proponuję Ci, **byś wziął do ręki znak Fos-Dzoe, i uważnie się mu przypatrył. To znak, który streszcza program naszego Ruchu i zawiera w sobie formułę wolności człowieka.** Jesteś bowiem istotą wezwaną z nicości do światła, i kiedy poddajesz swoje życie Jemu, wtedy jesteś w pełni człowiekiem wolnym.

Katarzyna Owczarek  
Centralna Diakonia Wyzwolenia

## Wyzwolenie w małżeństwie

Kiedy słyszy się pierwszy raz o wyzwoleniu w małżeństwie, można zapytać, „jak to wyzwolenie, przecież małżeństwo właśnie w pewnym sensie zniewala, odbiera wolność?”. Tymczasem z perspektywy naszego 36-letniego związku małżeńskiego jesteśmy zgodni, co do tezy, że wyzwolenie w małżeństwie jest fundamentem miłości między dwojgiem ludzi. Wiąże się ono z jednej strony z pewną rezygnacją, stratą, z drugiej jednak ze świadomym i wolnym wyborem. Tak, jak w nauczaniu naszego Założyciela, Czcigodnego Sługi Bożego, księdza Franciszka Blachnickiego, takie wyzwolenie przywraca nam prawdziwą wolność.

### Wyzwolenie od lęku

„«Nie lękajcie się», bo tylko lęk nas czyni niewolnikami. Kto się nie boi, ten jest wolny (...)”. To słowa wypowiedziane w homilii w czasie Dnia Wspólnoty w Krościenku w 1981 roku przez ks. Franciszka Blachnickiego. To właśnie lęk powoduje, że wielu młodych ludzi

opóźnia podejmowanie ważnych decyzji życiowych, a szczególnie tej o założeniu rodziny. Przed postanowieniem wejścia w stan małżeński wszyscy odczuwamy lęk: przed nieznanym, przed konfrontacją z przyszłością, naszymi o niej wyobrażeniami, przed decyzją na całe życie, trudnościami, jakie mogą nam po drodze się przydarzyć. W czasie, gdy my sobie ślubowaliśmy, też baliśmy się, ale wybraliśmy miłość, która przewyciężyła lęk, nasze pragnienie bycia razem było mocniejsze niż obawy o przyszłość.

„Wyzwolenie człowieka polega na przywróceniu mu godności dziecka Bożego” (F. Blachnicki, *Oaza Rekolekcyjna Diakonii Wyzwolenia*, s. 33). To właśnie wyzwolenie sprawia, że jesteśmy bliżej Boga, ale też bliżej siebie samych i siebie nawzajem w związku małżeńskim. **„Wyzwolenie od lęku dokonuje się w pełni tylko przez usynowienie, przez wejście w relację dziecka do Boga-Ojca, tylko ten ostatecznie przestaje być niewolnikiem, kto staje się synem.”** (F. Blachnic-



ki, *Postsovieticum*, czyli nie wolno ci być niewolnikiem, s. 247).

Nasza wspólna droga była od początku mocno związana z prawdziwą wiarą. Obydwoje pochodzimy z wierzących, praktykujących rodzin. W młodości braliśmy udział w spotkaniach duszpastersstwa akademickiego. Od początku drogi małżeńskiej byliśmy przekonani o tym, że Bóg jest dobrym Ojcem i nas nie opuści. Teraz nasze zobowiązanie Namiot Spotkania pomaga nam być w relacji z naszym Panem. Codzienne jego praktykowanie pomaga nam nie lękać się trudności, jakie pojawiają się w życiu naszym, naszych dzieci i wnuków, bo Jezus jest blisko i czuwa nad nami wszystkimi. Lektura Pisma Świętego daje nam pewność, że Bóg jest Bogiem Żywym i działa w naszym życiu. Jesteśmy wyzwoleni od lęku.

### Wyzwolenie przez krzyż

Wyzwolenie nie jest czymś gotowym, danym od razu na początku małżeństwa, ale tak, jak miłość małżeńska, powinno w nas dojrzeć. Wyzwolenie w związku małżeńskim nie oznacza też całkowitej swobody. Od początku naszej wspólnej drogi nauczyliśmy się, jak być odpowiedzialnymi za siebie. Nadal się tego uczymy. „Im bardziej wyjdziemy z kręgu swoich małych, egoistycznych spraw, z małego kramika, któryśmy sobie postawili, tym bardziej wkraczamy w rejony wolności” (F. Blachnicki, *Homilie w Oazie Nowego Życia II stopnia*, s. 57). Pomimo, że w naszej rodzinie pojawiają się konflikty, różnice zdań, kłótnie, każdego dnia wybieramy dalsze bycie razem, a miłość sprawia, że potrafimy sobie przebaczać. Staramy się też trzymać zasady, by nie kończyć dnia bez zgody – przez nasze 36 lat wspólnego życia nie położyliśmy się spać „pogniewani”.

„Naprawdę tylko to możemy posiadać, co dajemy drugiemu, a to, co daje-

my drugiemu bezinteresownie, dajemy samemu Bogu” (F. Blachnicki, *Oaza Re-kolekcyjna Diakonii Wyzwolenia*, s. 104). Niełatwo jest zrezygnować z egoistycznego stawiania się na pierwszym miejscu po to, by służyć bliższej nam osobie. Podkreślamy, że nie mamy tu na myśli dbania o siebie, które jest według nas koniecznym warunkiem udanej relacji małżeńskiej, w myśl powiedzenia „z pustego i Salomon nie naleje”. Jednak małżonkowie tworząc między sobą komunie pozostają względem siebie w relacjach wzajemnego dawania, a dzieje się to dzięki Duchowi Świętemu.

**„Człowiek został w swoim stworzeniu uzdolniony i powołany do istnienia na sposób Boży – to znaczy do posiadania siebie w dawaniu siebie, czyli przez miłość. Wolność zaś warunkuje możliwość czynienia daru z siebie”** (F. Blachnicki, *Wolni i wyzwalający*, s. 21). Posiadanie siebie to w pełni zintegrowana postawa życiowa obejmująca wszystkie dziedziny naszego życia. To harmonijne poznanie swojej wartości i umiejętność podejmowania decyzji, które są wyrazem wewnętrznej dojrzałości i wolności. Sztuka posiadania siebie to mądrość życiowa polegająca na harmonii osobistej wolności i miłosnej relacji. Całe życie uczymy się tego. Jako małżonkowie czujemy się wolni, ale jednocześnie dbamy o siebie, nie chcemy się ranić i staramy się stawiać dobro współmałżonka przed swoim. Rezygnowanie ze swoich przyjemności, przyzwyczajęń, rzeczywiście otwarcie na drugą osobę jest wyrazem miłości, ale także krzyżem. „Pójście taką drogą powoduje konieczność przyjęcia krzyża jako symbolu wyzwolenia przez miłosierdzie i przebaczenie, bez nienawiści, bez przemocy i w pozorowanej słabości wyzwalającej największą moc, jaka może uratować Człowieka” (F. Blachnicki, *Postsovieticum...*, s. 222).



Na początku małżeństwa zupełnie nie rozumieliśmy potrzeby przyjęcia krzyża, a kłopoty i trudności traktowaliśmy jako dopust Boży. Buntowaliśmy się wewnętrznie nie wiedząc, że Pan ma dla nas najlepszy plan i nawet przykre doświadczenia przemieni w dobro dla nas. Brakowało nam ufności i otwartości na to, co nas spotyka.

„Jeżeli się modlimy, to nie błagamy o to, żeby Bóg spełnił naszą wolę, ale chcemy spełnić wolę Boga, **nie chcemy nagiąć Boga do swoich zamiarów, ale siebie naginamy do woli Bożej. Siebie musimy przemienić, siebie przestawić – wtedy modlitwa jest dobra**” (F. Blachnicki, *Namiot Spotkania*, s. 21). Pomimo tego, że od początku wspólnie się modliliśmy, przechodziliśmy do tej modlitwy jak do przekonywania Pana do naszych planów. Po 10 latach małżeństwa, gdy wstąpiliśmy do DK i poznaliśmy 4 Prawa Życia Duchowego, zaczęliśmy oswajać się z nowym podejściem do modlitwy i rozeznawać wolę Bożą oraz przyjmować zarówno cuda w naszym życiu, jak i przeciwności i cierpienia, jako dar od Boga. Mieliliśmy ogromną motywację

do wejścia na drogę zmiany, która była przed nami. Nasza modlitwa małżeńska i rodzinna zmieniła się. Rozpoczęliśmy pracę nad sobą, nie tylko walkę z wadami, ale także rozwijanie swoich charyzmatów. Otwieraliśmy się na bliskich i staraliśmy się im służyć. W naszym wzroście duchowym podstawowym pokarmem była i jest Eucharystia. Dzięki Niej możemy na siebie spojrzeć tak, jak Bóg na nas patrzy – z miłością. Nieocenioną pomocą na drodze nawracania się są nasze zobowiązania. Żyjąc nimi jest nam na naszej drodze o wiele łatwiej, postrzegamy je jako wielką łaskę i pomoc w rozwoju duchowym i pokonywaniu trudności życia codziennego. **Podczas dialogu małżeńskiego, gdy wysłuchamy spojrzenia współmałżonka na nasze zachowanie, wady, brak umiejętności zrozumienia oraz egoizm – naturalnie rodzi się w nas chęć poprawy, podjęcia reguły życia jako pracy nad sobą i wyzwalania się od egoizmu.**

### Wyzwolenie przez prawdę

„«Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J 8,32). Wyzwoli was wte-



dy, gdy będziemy mieli odwagę mówić prawdę, domagać się prawdy, świadczyć o prawdzie, czynić prawdę” (F. Blachnicki, *Wolni i wyzwalający*, s. 14). To zadanie na nasze całe życie, jednak mamy takie przeświadczenie, że w małżeństwie o wiele łatwiej jest poznawać prawdę i ją przyjmować we dwoje, bo wzbogacamy swoją perspektywę opinią i spojrzeniem drugiej osoby. Nasz ogląd rzeczywistości poszerza się dzięki naszemu współmałżonkowi, a dzięki temu mamy szansę być bliżej prawdy. Nasz Ojciec Franciszek Blachnicki mówił, że „Pokora polega na uznaniu prawdy o sobie i na tym, żeby tę znaną prawdę zaakceptować, czyli upokorzyć się pod mocną ręką Boga” (F. Blachnicki, *Kim jest człowiek*, s. 48). Najtrudniej jest poznać prawdę o sobie, ale w małżeństwie spojrzenie żony czy męża jest łaską daną od Boga, często wyrażoną jako zainteresowanie o nasz rozwój duchowy. **Korzystamy z rozeznania naszego Założyciela, który uczył nas, aby nie zakładać złej woli u bliźniego, dlatego też przyjmujemy uwagi współmałżonka z otwartym sercem. Z drugiej strony staramy się wypowiadać te uwagi z miłością, aby nie ranić.** Przyjęcie prawdy o sobie jest często bardzo bolesne, ale jest też przejawem pokory i punktem wyjścia do poznania siebie.

Poznanie siebie jest trudne, ale trzeba także dać się poznać swojemu współmałżonkowi. Warto mówić o swoich pragnieniach, uczuciach, szczególnie żony powinny mówić, czego pragną, a nie czekać aż mąż się domyśli (bo może się nie domyślić), lepiej powiedzieć od razu.

### **Wyzwolenie przez ofiarę**

„W naszej świadomości zachodzi związek przyczynowy, pewnego rodzaju sprzężenie zwrotne pomiędzy pojęciami «wyzwolenie» a «wolność». Wolność będzie konsekwencją, bezpośrednim

owocem wyzwolenia. Gdy zostaniemy wyzwoleni – będziemy wolni (...). Chciałbym tutaj zakwestionować powyższy schemat myślowy, postawić znak zapytania nad jego słusnością. Wolność nie jest prostym skutkiem wyzwolenia. Trzeba uwolnić się od powyższego schematu, bo jest on niebezpieczny w skutkach, prowadzi do postaw biernych i wyczekujących oraz do złudnych nadziei. W rzeczywistości relacja pomiędzy wolnością a wyzwoleniem jest zupełnie inna: to wolność prowadzi do wyzwolenia, a nie odwrotnie!” (F. Blachnicki, *Postsovieticum...*, s. 76–77).

Krucjata Wyzwolenia Człowieka prosi, abyśmy byli ludźmi wolnymi. Abstynencja od alkoholu i innych używek wyzwala tego, kto ją praktykuje, a przy-

---

***...to wolność prowadzi do wyzwolenia,  
a nie odwrotnie!***

---

jęta jako akt ekspiacji, wynagradzania za grzechy pijaństwa pomaga też innym ludziom uwikłanym w nałogi. KWC jako dzieło Niepokalanej jest dla nas wsparciem w trudnych chwilach i pomocą. „Niepokalana Matko Kościoła! Wpatrując się w Ciebie, jako wzór człowieka w pełni odkupionego i wyzwolonego i dlatego przez miłość bezgranicznie oddanego w Duchu Świętym Chrystusowi, uświadamiamy sobie wieloraką niewolę, w którą są uwikłane nasze serca. Pragnąc w pełni wyzwolić siebie i podać rękę naszym braciom oczekującym objawienia się w nich wolności synów Bożych, zbliżamy się do Ciebie i oddajemy się Tobie, aby wraz z Tobą, mocą tego samego Ducha, który bez przeszkód działał w Tobie, pełniej zrealizować swoją wolność w oddaniu się Chrystusowi, a przez Niego – Ojcu”. Słowa modlitwy „pragnąc w pełni wyzwolić siebie”, są niezwykle skuteczne w pracy nad sobą i w walce z grzechami.



## Wyzwalamy się

Wyzwolenie i małżeństwo. Jak pogodzić te dwie pozornie sprzeczne ze sobą rzeczywistości? Przypomnijmy sobie słowa przysięgi małżeńskiej: „ślubuję: miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci (...)”. Ta obietnica i wyzwolenie z ludzkiej perspektywy wydają się być niemożliwym połączeniem. Jednak ks. Franciszek Blachnicki pomaga nam

znaleźć odpowiedź na pytanie: co tak naprawdę zniewala? **Prawdziwie wolny człowiek potrafi się wyzwolić z własnego egoizmu, dając dar z samego siebie i dochodzi do wniosku, że nic go nie ogranicza, bo zaczyna żyć miłością.** Małżeństwo żyjące miłością nie będzie miało problemu dalej dzielić się tym z innymi ludźmi.

**Bożena i Hubert Pietrasowie  
odpowiedzialni za kontakty  
z DK na Wschodzie**

## Zawsze jest wyjście

Zacznę pisanie tego artykułu od zupełnie niespodziewanej strony. Bardzo w duchu tzw. drogi synodalnej, czyli od słuchaniu głosów oddolnych. Jako uważny czytelnik „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” zwróciłem uwagę na sporo głosów z ankiety przeprowadzonej w 2017 r., które dzieliły się wrażeniem z lektury tekstów pisanych ponad głowami zwykłych ludzi aż mocnego stwierdzenia: „Nie trawię nadętego, przeteologizowanego języka, podszytego oazową propagandą”. I jak tu podołać zadaniu, które polega na tym, aby przedstawić... **Teologię Wyzwolenia** i jak ją rozumiał ks. Franciszek Blachnicki. Do odważnych świat należy, zaczynamy! Wstęp jest dowodem, że się starałem.

Najpierw „rozminujemy” to straszne słowo: teologia. Ale nie słownikowo, tylko życiowo. Teologia to jest jakiś sposób myślenia i działania w sprawach dotyczących Boga, tak w bardzo dużym uproszczeniu. I Wy, Drodzy Małżonkowie, macie też swoją „teologię”, tylko zapewne nie używacie nigdy tego słowa, bo kojarzy się z uczynymi książkami, monotonnymi wykładami tęgogłowych i górnolotnymi stwierdzeniami na homiliach itp. Dam przykład: Mówisz komuś, że się za niego pomodlisz. Dlaczego tak

czynisz? Bo w duszy swojej jesteś przekonany, że to ma sens. A nawet jeszcze prościej, można powiedzieć, iż wiesz, że to zadziała. Bóg coś z tym zrobi. I to jest teologia – jakiś sposób myślenia o Bogu.

O co więc chodziło ks. Blachnickiemu z tym wyzwoleniem i że Pan Bóg ma coś z tym wspólnego?

Przede wszystkim chodziło mu o to, że **Bóg aktywnie działa w historii i nie jest ona zaprogramowana.** Nie jesteśmy zdani na odgórne scenariusze, także te, które kreowane są w sercach ludzkich, na mniejszą czy większą skalę. Dziś wielu z nas żyje w ogromnym strachu np. związanym z trwającą pandemią. Dla niektórych sam jej fakt jest już „odgórnym scenariuszem”, którego się boją lub widzą z tym pewnego rodzaju ludzki wymysł, który „ktoś” lub „oni” znają. Niektórzy nawet bez tak daleko posuniętych koncepcji boją się o przyszłość: co to będzie z tymi paszportami covidowymi, restrykcjami, inwigilacją w życie prywatne, rozchwieianą i sterowaną ekonomią. Wielu wierzącym, członków Domowego Kościoła nie wykluczając, te kwestie spędzają sen z powiek, a nawet powodują ogromną polaryzację w swoim otoczeniu.

W tym momencie drugorzędym jest odpowiadanie na pytanie, na ile





te wszystkie lęki są usprawiedliwione, a może jest w nich ziarno prawdy? Zasadnicza sprawa jest zupełnie inna. **Czy Bóg ma coś w tej historii do powiedzenia?** Czy w ogóle ma w historii coś do powiedzenia? A może wydana jest ona w ręce ludzkie?

Celowo używam sytuacji obecnej, w której żyjemy, a nie wymyślonej. Ponieważ nie możemy mówić o wyzwoleniu w jakieś próżni egzystencjalnej, wyzwolenie musi dotyczyć naszego dziś, które zajmuje nasze życiowe sprawy. Do nich chce przyjść Bóg, albo jeszcze inaczej: chce abyśmy dostrzegli, że On działa. To tyle z odniesień do naszego dziś, ale pamiętajmy o nim czytając dalszą część tego poniższego tekstu.

Przeciwnym biegunem wolności jest niewola. Sytuacja zamknięcia i uwięzienia. Z perspektywy duchowej najbardziej jasno jest zawarta ona w opowiadaniu Księgi Wyjścia. Izrael znajduje się w sytuacji bez wyjścia, a **aktywna moc Boga zmienia rzeczywistość**. Pan wyzwala Izraela. To dla ks. Blachnickiego było bardzo ważne, aby zobaczyć, gdzie nasze „ja” albo i nasze „my” w przypadku małżeństwa (albo i szersze „my” rodziny lub społeczeństwa), siedzi w więzieniu. Kto jest Twoim/Waszym faraonem i gdzie lub skąd ma przyjść ratunek i zmiana sytuacji. To więzienie może być i w Tobie i wokół Was.

Nie chodzi o to tylko, aby wierzyć w Boga, że istnieje i kiedyś zabierze nas do Nieba, ale aby **uznać Jego moc sprawczą w historii**. Bóg wchodzi w historię, nie tylko w tę globalną. Ale w Twoje dziś, w dziś Waszej rodziny. Wchodzi w sytuację bez wyjścia. Nie tylko wchodzi w poczucie błogostanu wynikającej z relacji z Nim. Przed tym Ojciec Franciszek Blachnicki bardzo mocno przestrzegał. Nie chodzi o to, aby moja relacja z Jezusem, Panem i Zbawicielem była ucieczką „w zaświaty”. Realizm bycia z Jezusem,

który zwyciężył śmierć, ma być dla mnie wewnętrzną siłą Nowego Życia, która pozwoli mi wejść z mocą w dziś mojego/naszego życia, społeczności lokalnej, narodowej czy globalnej. Tę drogę otworzył Jezus Chrystus, otwierając szeroko horyzont: „Ponieważ zaś dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli” (Hbr 2,14-15).

Wyzwolenie Cię przez Jezusa z najgorszego: z istnienia ku śmierci, ku biologicznemu rozpadowi, który sprawia, że bez światła życia po prostu człowiek szuka sposobności, by nasycić światłem póki można, nie ma być przestrzenią ucieczki w bezpieczną niszę. To właśnie **doświadczenie przejścia ze śmierci do życia** (tak fundamentalne na drodze formacji w Domowym Kościele – por. pkt 21 i 24 *Zasad DK*) **ma Cię uzdolnić do bycia tu i teraz ze wszystkimi biedami ludzkiego świata**. Możesz w nie być zanurzony na 100% w mocy Boga, ponieważ przez Ciebie dokonuje się dzieło wyzwolenia: „Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie” (Flp 2,15b).

Ojciec Franciszek powie: „Ewangelia w swej najbardziej wewnętrznej istocie i w swych konkretnych, historycznych wcieleniach jest radosną nowiną o wyzwoleniu człowieka, przepowiadaniem jako o fakcie już dokonanym. Ewangelizacja, która nie jest w stanie rozwiązać ludziom w konkretnych, egzystencjalnych sytuacjach, problemu wyzwolenia – jest nieporozumieniem. Taka ewangelizacja pozostaje bezowocna, nie ma mocy w sobie, by poruszyć, przyciągnąć i uzdolnić człowieka do działania. Ewangelizacja przemienia się wtedy jedynie w werbalne głoszenie, w propagandę, w rozszerzanie ideologii, jednej



z wielu. Kluczem owocnej ewangelizacji jest umiejętność powiązania Ewangelii z problemem wyzwolenia konkretnego człowieka, żyjącego w naszych czasach” („Prawda-Krzyż-Wyzwolenie”, s. 241).

Aby tak się dzielić Ewangelią, która rozwiązuje problemy życiowe, choć nie przez ich utopijne zepchnięcie w zaświaty, trzeba nieustannie wprowadzać Jezusa Chrystusa w naszą biedę, czyli uświadamiać sobie, że droga z niewoli ku wyzwoleniu nie jest jednorazowym wydarzeniem. Jest procesem, jaki we mnie będzie zachodził do końca życia. Jednak doświadczenie mocy **Jezusa, który wchodzi w moje życiowe ciemności i nędzę oraz sytuacje bezradności, z ufną pewnością, że On będzie aktywnie działał**, stanowi klucz właśnie takiego rozumienia działania Bożego, zwanego Teologią Wyzwolenia. W naszym Ruchu istnieje jeszcze inna nazwa

na to. **Nazywamy to Ewangelią Wyzwolenia.**

Takiego Boga odkrywamy na kartach Pisma Świętego i dlatego musimy je ciągle studiować, aby leczyć nasz duchowy wzrok widzący Boga statycznego i wycofanego ze świata. Psalm 68 mówi: „Deszcz obfity zesłałeś, Boże, Tyś orzeźwił swe zniekane dziedzictwo. Twoja rodzina, Boże, znalazła to mieszkanie, które w swej dobroci dałeś ubogiemu. Pan rozkaz wydaje, a liczni wysłannicy głoszą dobrą nowinę: «Wielkie wojsko jest rozgromione!»”. Bądźcie takimi wysłannikami w swoim życiu małżeńskim i rodzinnym oraz szerzej: we wspólnocie życia i wiary. Tego Wam życzę. Wtedy bez użycia tej mądrej nazwy

będziecie w praktyce żyli Teologią Wyzwolenia, jak ją ukazywał ks. Franciszek Blachnicki.

**o. Bartłomiej Parys, SVD**  
**Irlandia**



## Wolni od lęku

Życie jest nieustannym dążeniem ku nieznannej przyszłości, a to, co nieznanne, wywołuje w nas niepokój. Jest on doświadczeniem każdego człowieka, związanym z samym faktem istnienia. Jeśli dodatkowo nie mamy pewności co do przewidywalności siebie i świata, to ten niepokój bardzo w nas rośnie. Wzmaga ją go także nasze przykre doświadczenia. Trudne przeżycia z przeszłości rzucają cień na terażniejszość i przyszłość.

Lęk, obok bólu, jest jednym z sygnałów alarmowych nadciągającego niebezpieczeństwa. O ile ból pojawia się, gdy zagrażający czynnik zetknął się z naszym ustrojem, o tyle lęk odczuwamy, choć do takiego kontaktu nie doszło (i często wcale nie dochodzi). Ból ostrzega przed czymś, co już się dzieje, lęk przed tym, co może się wydarzyć. Perspektywa czasowa i przestrzenna lęku jest znacznie większa. Lęk zawsze dotyczy przyszłości.



Skoro lęk ma tak ważne znaczenie ochronne, to czemu potrzebujemy się od niego uwalniać? Najprostsza odpowiedź wynika z fundamentów naszego istnienia. Lęk odbiera nam wolność i ukazując otoczenie jako niebezpieczne, zrywa z nim kontakt.

Warunkiem naszego życia w wymiarze duchowym, psychicznym i cielesnym jest pozostawanie w relacji z otoczeniem, dzięki któremu następuje stała wymiana informacji i życiowej energii. W wymiarze duchowym jest to przede wszystkim kontakt z Bogiem, lecz również ze świętymi czy z członkami wspólnoty Kościoła. W płaszczyźnie psychicznej kontaktujemy się z innymi ludźmi, dobrem, pięknem i mądrością, którą możemy zobaczyć w dziełach Bożych lub ludzkich wytworach. Wymiar cielesny wynika z ciągłej konieczności zapewnienia sobie bezpieczeństwa, schronienia, żywności, niezbędnego leczenia i zaspakajania szeregu innych fizycznych potrzeb.

Lęk odbiera nam wolność wyborów i zdolność normalnego funkcjonowania. Życie wymaga nieustannego zmagania z lękiem, ponieważ niewiadoma przyszłości wywołuje niepokój. Niewielki poziom niepokoju skłania nas do uważności i ostrożności, czyli ma pozytywną rolę, zwłaszcza jeśli dotyczy to strachu, czyli reakcji na realne zagrożenie. Jeżeli zdecydujemy się przewyciężyć ten niepokój (szacując, że damy radę) uzyskujemy poczucie siły i pewności siebie.

Ksiądz Blachnicki wyraźnie wskazuje, że chrześcijanin będąc człowiekiem wiary jest w stanie uchwytać wartości najwyższe, które dają mu odwagę i pewność. Dla niego zasadniczo nie istnieje ryzyko. **Zagrożeniem jest ryzyko utraty wiary, ryzyko wiary niekonsekwentnej.** Lęk można przewyciężyć przez wiarę, przez uświadomienie sobie, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Problem pojawia się, gdy niepokój przeradza się w lęk bezprzedmiotowy (wewnętrzny), który zrywa relacje z otoczeniem i zamyka nas w sobie, powoduje ucieczkę, wycofanie. Ten lęk może przybierać różną postać. Najczęściej przeżywamy różnego rodzaju lęki nerwicowe (neurotyczne) lub depresyjne. Ucieczką przed lękiem są często różnego rodzaju uzależnienia (alkohol, narkotyki, gry komputerowe, korzystanie ze smartfonów itd.). Ksiądz Franciszek Blachnicki dostrzegł ten problem, dlatego ważnym polem jego działalności były ruchy antyalkoholowe. Zarówno w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka, jak i wcześniejszej Krucjacie Wstrzemięźliwości, jednym z kluczowych pojęć jest wyzwolenie. Rozważania o wolności zajmują ważne miejsce w wystąpieniach i pismach księdza Franciszka.

Przyglądając się lękom naszej codzienności, dostrzegamy jak bardzo odbierającą nam wolność wyboru i radość życia. Lęk nerwicowy jest związany z nieokreślonym wewnętrznym napięciem dotyczącym najczęściej nie tylko psychiki, ale też ciała. Napięcie obejmuje mięśnie, narządy wewnętrzne, głowę. Czujemy niepokój, choć nie wiemy, czego się boimy. Dobrze jest podjąć działania, które pozwolą wyjść z tego pełnego lęku „teraz” do przyszłości. Jeśli tego nie zrobimy, grozi nam zatrzaśnięcie w pułapce wypełnionego lękiem „dzisiaj”, z której coraz trudniej wyjść do „jutra”.

Inną formą lęku nerwicowego jest atak paniki. Paniczny lęk może mieć różne oblicza, lecz zawsze jest bardzo silny. Napad lęku (paniki) zazwyczaj przychodzi znikąd. Nagle, niespodziewanie zaczyna nam kołatać serce, brak tchu, mamy poczucie zagrożenia zagładą. Wszystko to dzieje się w naszej wyobraźni, gdyż nie towarzyszy temu żadne realne zagrożenie. Przyczyną lęków napado-



wych są minione trudne doświadczenia (np. choroba własna lub bliskich, śmierć w rodzinie, problemy w pracy lub szkole itp.). Napad lęku najczęściej ma miejsce, gdy obniża się nasza odporność, czyli np. bardzo ciężko pracowaliśmy, przeżyliśmy chorobę, odbyliśmy wyczerpującą podróż lub w sytuacji, gdy nieco rozluźniliśmy codzienne napięcie, czyli podczas wakacji lub po urlopie. Często realna przyczyna (czyli traumatyczne przeżycie) miała miejsce wiele miesięcy wcześniej, niż napad lęku.

Ksiądz Franciszek opisuje swoje doświadczenia z lękiem i paniką jako młody podchorąży w wojnie obronnej 1939 roku. Wspomina naloty lotnictwa niemieckiego na kolumny uchodźców i oddziały wojskowe. Ludzie tracili odwagę, zachowywali się nieracjonalnie. Jakis

---

***Lęk można przezwyciężyć przez wiarę, przez uświadomienie sobie, że jesteśmy dziećmi Bożymi.***

---

głos mówił mu, aby pozostał na miejscu, nie poszedł za masą uciekającą, więc – aby poszedł w przeciwnym kierunku, sprawdził czego się boją. Bo panika jest często ślepa.

Jeszcze inne przejawy lęku nerwicowego to lęk hipochondryczny – dotyczący nieustannej obawy o swoje zdrowie fizyczne, czy lęk przed śmiercią. Czasami lęki przejawiają się w postaci nerwicy natręctw, gdy przyjmujemy różnego rodzaju rytuały (np. wielokrotnego mycia rąk, sprawdzania kurków gazu lub liczenia mijanych domów), mając nadzieję, że wypełnienie tych powtarzanych czynności chroni przed jakimś rodzajem nieszczęścia. Ten rodzaj niepokoju często wiąże się z lękiem sumienia, czyli nadmiernym, chorobliwym poczuciem winy za nasze dokonania i związanym z tym lękiem przed oczekiwaną karą.

Lęk depresyjny jest związany z obniżeniem energii życiowej i nastroju, co łączy się z lękiem przed życiem, ponieważ depresja sprawia, że „nie mamy na nie siły”. Często myśli zaczynają ogniskować się wokół jednego, trudnego tematu, a przykre uczucia zalegają i nie chcą przeminąć. Niekiedy towarzyszy temu u młodych ludzi lęk przed bezsensownością i przyszłym życiem. Natomiast starsi przeżywają lęki związane z poczuciem winy i niespełnienia, dotyczącym minionego życia.

W wysiłkach uwolnienia z lęku, oprócz motywacji świeckiej i naukowej, potrzebne jest oparcie o wybawienie w sensie biblijnym. Zbawienie zawiera element wyzwolenia z niewoli, jaką jest grzech. To zbawienie, które przychodzi od Chrystusa, sięga głęboko do źródła zła, które powstaje w sercu człowieka. Ażeby z niego skorzystać, musi zostać stworzony nowy człowiek gotowy do przyjęcia postawy „posiadania siebie w dawaniu siebie”. Najwyższym przejawem wolności jest śmierć Chrystusa na krzyżu, który oddał swoje duchy, swoje życie Ojcu.

Biblia proponuje wyzwolenie z niewoli do synostwa. W Liście do Galatów autor zwraca się do adresatów: „A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem”. Przypowieść o synu marnotrawnym obrazuje nam, że synostwo jest nieodwołane ze strony Boga i jeśli tylko chcemy, możemy wrócić do Niego z upadku. Syn marnotrawny odzyskuje spokój, pozbywa się lęku w ramionach Ojca.

**Ksiądz Franciszek Blachnicki zwraca uwagę na błędne pojęcie wolności: rozpowszechnione jest rozumienie wolności jako niezależności.** Jeśli niewola kojarzy się z zakazami mówienia czegoś, czynienia czegoś, to wolność tak rozumiana jest zezwoleniem na mówienie wszystkiego i czynienie na cokolwiek



ma się ochotę. Aby właściwie rozumieć wolność należy odwołać się do prawdy. Najgłębszym źródłem prawdy jest Chrystus. Często ks. Franciszek przywołuje fragment 8 rozdziału Ewangelii wg św. Jana: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie moimi uczniami, poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Chrystus w wielu miejscach mówi o sobie właśnie jako o prawdzie.

Założyciel Ruchu podkreśla, że **człowiek jest zniewolony nie przemocą czy innymi czynnikami zewnętrznymi – w najtrudniejszych sytuacjach człowiek może pozostać wolny – lecz z powodu lęku, który w nim tkwi**. Wyzwolenie musi być przede wszystkim wyzwoleniem człowieka z jego wewnętrznego lęku. Warto pamiętać, że często obok wsparcia duchowego potrzebujemy pomocy psychoterapeutycznej lub psychiatrycznej. Psychote-

rapia nie zapomina o sferze duchowej. Shirley Trickett – psychoterapeutka, która od dawna pomaga wyjść z niewoli lęku, proponuje osobom, z którymi pracuje modlitwę:

„Panie, pomóż mi zobaczyć Cię poprzez opary depresji,

Usłyszeć Cię uszami pełnymi dzwonięcia ze strachu,

I przyjąć jedyną Miłość, i nauczyć się wytrwałości,

a wszystko będzie dobrze wtedy, gdy Ty, a nie ja, będziesz chciał.”

**Elżbieta i Piotr Trubiłowiczowie**  
archidiecezja lubelska

W celu poszerzenia przedstawionej problematyki warto sięgnąć po następujące pozycje książkowe:

Baker R., *Strach i paniczny lęk*, Kielce 2002.

Kępiński A., *Lęk*, Warszawa 1987.

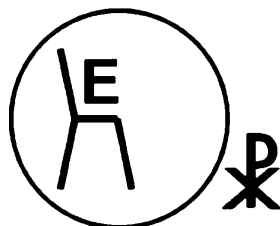
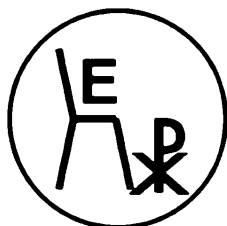
Trickett S., *Lęk i depresja*, Kielce 2003.

## Zaangażowanie społeczne – nowy początek

Narysowany okrąg, w środku tron. To jeden z najbardziej rozpoznawalnych rysunków formacyjnych pokazujący rozróżnienie pomiędzy człowiekiem duchowym, cielesnym i zmysłowym. Czy Jezus już króluje w moim życiu? Czy wciąż czeka u podnóżka? A może jest w ogóle poza sferą zainteresowań?

Dla lepszego poznania istoty schematu, można go rozszerzyć o przynajmniej dwie uwagi. Przede wszystkim sytuacja jest dynamiczna. Nawet jeżeli usunie-

my się i ustąpimy miejsce prawowitemu władcy, to wystarczy chwila nieuwagi i, jak w popularnej zabawie, spychamy Jezusa i ponownie rozsiadamy się wygodnie na tronie. Dodatkowo mamy skłonność do zachowywania dla siebie małych „tronów”. Ty, Panie, jesteś najważniejszy, ale jeżeli chodzi o pracę zawodową – to pozwól, abym nieco Ciebie wyręczył. Nie chciałbym też zwracać Ci głowy moim zachowaniem jako kierowcy na drodze, nie fatyguj się ze mną, gdy idę







na wybory... Rozszerzając nasz rysunek można dorysować wiele takich tronów, a o każdy toczy się walka między mną a prawowitym właścicielem.

W momencie nawrócenia i na początku drogi ucznia, gdy zachodzą pierwsze zmiany w naszym życiu, w naturalny sposób skupiamy się przede wszystkim na budowaniu relacji z Bogiem. Staramy się lepiej Go poznać, odkrywać w najbliższych, szukać Jego woli w codziennym życiu. Widzimy

ten jeden, główny tron naszego życia i słusznie radujemy się, że nie jest już zajęty przez nas. To nie jest jednak koniec podróży, a dopiero początek. Z czasem jesteśmy zaproszeni do oddawania kolejnych sfer życia pod Boży zarząd. Gdzieś tutaj jest, między innymi, nasze zaangażowanie społeczne i polityczne. To jeden z ważniejszych momentów drogi duchowej: przechodzenie do wiary konsekwentnej, spójnie obejmującej całego człowieka, we wszystkich jego aktywnościach.

Jeżeli to twierdzenie budzi jakiś niepokój, to warto w tym miejscu wspomnieć *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*: „*Nauka społeczna musi stanąć u podstaw intensywnej i stałej pracy formacyjnej, zwłaszcza tej, która skierowana jest do świeckich chrześcijan. Formacja ta musi mieć na uwadze ich zaangażowanie w życie społeczne: «to świeccy – nie czekając biernie na nakazy i wskazówki skądinąd – mają obowiązek przez śmiałe projekty i inicjatywy przepoić zmysłem chrześcijańskim nie tylko obyczaje i świadomość ludzi, ale również prawa i struktury społeczności świeckiej»*. Pierwszy poziom pracy

formacyjnej skierowanej do świeckich chrześcijan powinien uzdolnić ich do skutecznego podejmowania codziennych zadań na polu kulturalnym, społecznym, ekonomicznym i politycznym, rozwinąć w nich poczucie obowiązku, wykorzystywane w służbie dla dobra wspólnego. Drugi poziom dotyczy kształtowania świadomości politycznej, aby przygotować świeckich chrześcijan do sprawowania władzy politycznej:

***My nie chcemy władzy.  
My chcemy tylko służby,  
po to, aby pomagać naszym  
braciom przez bezinteresowną  
służbę, przez branie  
na siebie rozmaitych  
odpowiedzialności, przez  
dawanie przykładu pracy,  
z zachowaniem czystych rąk,  
czystych intencji***

«Ci, którzy pragną wykonywać zawód polityka i posiadają odpowiednie uzdolnienia, niech przygotowują się do uprawiania tej sztuki zarazem trudnej i bardzo szlachetnej i starają się ją wykonywać, nie pamiętając o dobru własnym i korzyściach materialnych» (p. 531).

Kompendium, wydane w 2004 roku w Watykanie, to oficjalny dokument Kościoła. Dla nas, oazowiczów, to oczywiście nic nowego. Ponad dwadzieścia lat wcześniej (8 lipca 1981 r.) ks. Franciszek Blachnicki tak zachęcał do wzięcia odpowiedzialności za życie społeczne i polityczne: „Nasi bracia zrzeszeni w Solidarności zaczynają odczuwać trudności, które płyną już nie z zewnątrz, ale raczej od wewnątrz, z ludzkich słabości, z egoizmu, z najrozmaitszych żądz, które biorą górę nad szukaniem dobra wspólnego. Nasi przeciwnicy o tym wiedzą, dlatego podsycają rozmaite typy postawy, żeby od wewnątrz rozbić ten wysiłek. A my powinniśmy wszędzie «penetrować», w dobrym tego słowa znaczeniu, szeregi Solidarności. Nie żeby dojść do władzy. My nie chcemy władzy. My chcemy tylko służby, po to, aby pomagać naszym braciom przez bezinteresowną



służbę, przez branie na siebie rozmaitych odpowiedzialności, przez dawanie przykładu pracy, z zachowaniem czystych rąk, czystych intencji” (F. Blachnicki, *Wolni i wyzwalający*, s. 14).

Bardzo ważne jest, że świadomość konieczności zaangażowania społecznego i politycznego, w rozumieniu ks. Blachnickiego, wyrasta z dobrego rozumienia potrzeby bezinteresownej służby. Konsekwencją jest podejmowanie odpowiedzialności, często w miejscach i sytuacjach, o których wcześniej byśmy nie pomyśleli. Kolejność: najpierw postawa służby, a potem branie odpowiedzialności, we właściwy sposób ustawia hierarchię ważności i pozwala bez lęku wejść w świat często odbierany jako „brudny”.

Młody Franciszek Blachnicki chciał po ludzku zbawić świat. Wychowany w duchu harcerstwa rozważał karierę w dyplomacji, interesował się stosunkami międzynarodowymi. Może więc zadziwiać, że po nawróceniu i powrocie z obozów koncentracyjnych do Polski, wydaje się wręcz ignorować dramatyczną sytuację polityczną i społeczną na Górnym Śląsku w pierwszych latach po wojnie. „(...) bez ryzyka wielkiego błędu można powiedzieć, że ten jeszcze całkiem niedawno głęboko zainteresowany polityką i życiem publicznym człowiek całkowicie stracił dawne zainteresowania. A działo się w tym czasie na Górnym Śląsku naprawdę wiele. Miało to także znaczenie dla życia i zaangażowania Franciszka Blachnickiego, nawet jeżeli w tym czasie niewiele o tym myślał lub próbował te myśli zignorować. (...) Wszystkie te zjawiska działy się, można powiedzieć, na oczach planującego wstąpienie do seminarium Franciszka Blachnickiego. On sam jednak, choć niewątpliwie je dostrzegał, a być może o nich nawet rozmyślał, był skupiony na swoim życiu wewnętrznym” (T. P. Ter-

likowski, *Franciszek Blachnicki. Ksiądz, który zmienił Polskę*, s. 95, 98).

Intrygujące jest, jak zbieżna jest ta postawa z młodym Maksymilianem Kolbe wracającym do Polski z Rzymu zaraz po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku: „Ciekawe, że uformowany w domu rodzinnym do tak głębokiego patriotyzmu, Maksymilian po powrocie do Polski niemal nie interesuje się wydarzeniami w kraju. Ani w listach, ani w zapiskach czy pamiętniku nie zajmuje się rodzącą się bólem wolnością i niepodległością Polski. A był to przecież okres wojny polsko-sowieckiej, zmasowanych akcji niemieckich na Śląsku, kolejnych kryzysów gabinetowych. (...) Nie ma jednak – i to może zaskakiwać – ani śladu refleksji nad kłopotami czy sukcesami (a przecież takie również były) nowego państwa” (T. P. Terlikowski, *Maksymilian M. Kolbe. Biografia świętego męczennika*, s. 181, 182).

**Patrząc na dalsze życie, zarówno Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego jak i św. Maksymiliana Kolbego widzimy, że zaangażowanie społeczne i polityczne wyrosło w naturalny sposób z podejmowanych przez nich działań. Nie jako oddzielny byt, ale owoc bliskości z Bogiem i odpowiadania życiem na Jego wezwania. Młodzieńcze ideały zostały przemienione i zyskały zupełnie inne podstawy – nowy, mocniejszy fundament. Nowy początek to zakorzenienie w postawie służby i w logice bezinteresownego daru.**

Wielkie dzieła świętych, „śmiełe projekty i inicjatywy przepajające zmysłem chrześcijańskim nie tylko obyczajem i świadomością ludzi, ale również prawem i strukturą społeczności świeckiej” (*Kompendium...*, p. 531) rodziły się nie z ludzkiej zaradności, ale z aktywnej odpowiedzi wcześniej przemienionego serca. To jest wyzwanie dla nas na ten czas:



nie czekać biernie na nakazy i wskazówki skądinąd, tylko podejmować pracę formacyjną uzdalniającą do skutecznego podejmowania codziennych zadań na polu kulturalnym, społecznym, ekonomicznym i politycznym. Jeżeli nie do końca rozumiemy tę potrzebę w kontek-

ście naszej wiary i charyzmatu Światło-Życie to trzeba ponownie rozważyć, ile jeszcze krzesłek mamy zapobiegawczo pochowanych po różnych zakątkach naszego życia.

**Leszek Dubicki**  
archidiecezja gdańska

## Poczytaj Blachnickiego

### Program, który może uratować Polskę

„Prawda-Krzyż-Wyzwolenie” to zbiór artykułów, przemówień i referatów ks. Franciszka Blachnickiego z lat 1979-1984. Książka ukazuje drogę naszego Założyciela ku **polskiej teologii wyzwolenia, rozumianej jako wyzwolenie przez prawdę**. Ojciec realizuje zamysł Jana Pawła II, który mówił: „Kościoł... nie może być niewrażliwy na wszystko, co służy prawdziwemu dobru człowieka – jak też nie może być obojętny na to, co mu zagraża” („Redemptor hominis”).

„Prawda-Krzyż-Wyzwolenie” zawiera deklarację V Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w sprawie zaangażowania członków Ruchu w aktualne problemy Polski. Dokument ten pośrednio przyczynił się do pojawienia się nowego ducha w narodzie.

Gdy powstała „Solidarność”, Ojciec wiedział, że ludzi, którzy ją tworzą, należy otoczyć opieką i pomóc im rozróżnić zło od dobra. Czy dzisiaj nie jest nam to potrzebne? Ks. Blachnicki przedstawia w swoich pracach dwie pokusy, którym ulegamy. Jedna to pokusa ucieczki od życia i problemów w przeżycia religij-

ne, a druga to pokusa upolitycznienia i przedmiotowego traktowania wiary. Zawarte w książce myśli i słowa dotyczą polityki jako działalności politycznej, zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego. Jest to dla chrześcijan prawo i obowiązek. „Można by znaleźć dostateczną ilość przykładów w Biblii i historii Kościoła aż po dzień dzisiejszy, potwierdzających, że było i jest inaczej. Chrystus nie tylko upominał «władców tego świata» ale posyłał faryzeuszów do Heroda «Idźcie powiedzcie temu lisowi» (Łk 13,32). A od Jana Chrzyciela aż po ks. Jerzego Popiełuszkę płacili cenę życia ci, którzy «w oczy» upominali wielkich tego świata”.

Wszystkie nasze działania powinny odbywać się w świetle wiary, bo chrześcijanin to człowiek wiary, czyli człowiek, który uznaje wartości najwyższe. Jedynym ryzykiem w życiu chrześcijanina jest utrata wiary albo wiara niekonsekwentna, która jest deklarowana, ale nie ma pokrycia w życiu, której nie jest poddane życie. Ono polega na stałym wybieraniu i realizowaniu wartości. Nasz Założyciel w tekstach tej książki wyjaśnia, dlaczego tak często spotyka-





my się z wiarą niekonsekwentną: brak nam odwagi wiary. Ojciec Franciszek opisując Polskę z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku mówi o postępującej dechrystianizacji coraz większej liczbie ludzi niewierzących i niepraktykujących. Widzi załamanie moralne i biologiczne, które zagraża egzystencji narodu. W naszych czasach te zjawiska pogłębiły się jeszcze bardziej. „I dlatego jest to nam najbardziej potrzebne: odwaga wiary. **Nie lękajcie się, nie lękajcie się iść drogą wiary, nie lękajcie się zawierzyć Bogu, zawierzyć Słowu Bożemu**”. Odwaga wiary wyraża się w stawianiu wymagań autentycznej Ewangelii, podejmowaniu dzieł bez środków oraz stawianiu pytań: czy trzeba?, a nie czy wolno?

Czcigodny Sługa Boży odkrywa przed nami program, który może uratować Polskę; jest on aktualny i potrzebny także dzisiaj, w czasach redefiniowania pojęć. Program ten zawiera 10 punktów:

1. Odwaga prawdy; osądzać rzeczywistość w świetle prawdy i w świetle absolutnych norm moralnych.

2. Prawda jako wezwanie do pokuty; nic nie dzieje się w historii ludzkości bez dopuszczenia Bożego, po rachunku sumienia i przyznaniu się do naszych grzechów powinniśmy czynić pokutę, czyli odwrócić się od grzechów.

3. Modlitwa o zwycięstwo Boga; im większa dysproporcja, jaką sobie uświadamiamy, tym większa musi być wiara w moc Boga i bliskość Jego zwycięstwa.

4. Modlitwa o nawrócenie grzeszników; aby Bóg zwyciężył w nich, odmieniając ich serca i nawracając.

5. Walka bez nienawiści i z gotowością przebaczenia; sami powinniśmy wyzbyć się nienawiści i zdobyć umiejętność przebaczenia.

6. Świadczenie w prawdzie; w myśl słów Chrystusa „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32).

7. Sumienie a wolność; dobrze ukształtowane sumienie, o ile jesteśmy mu posłuszni, czyni nas wolnymi.

8. Krzyż i przezwyciężanie lęku; Krzyż jest wartością, dla której warto cierpieć a nawet życie oddać, akceptacja krzyża pozwala przezwyciężyć lęk.

9. Solidarnie z innymi; zjednoczenie się z wszystkimi, którzy pragną wyzwolenia naszego Narodu.

10. W zjednoczeniu z Niepokalaną, Jasnogórską Panią; Ona jest Człowiekiem w pełni wyzwolonym i w zjednoczeniu z Nią osiągniemy nasze wyzwolenie.

Ten program jest pomocny w ratowaniu nie tylko narodu, ale także rodziny i nas samych. Ojciec uświadamia nam, abyśmy podjęli służbę, diakonię wyzwolenia przez prawdę, i w ten sposób wypełnili podstawowe dzieło miłosierdzia wobec braci.

Książka zawiera także ważny dokument – Manifest wyzwolenia narodów Europy środkowo-wschodniej, który został przyjęty na sympozjum zorganizowanym z inicjatywy Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów. Z tych wszystkich tekstów zawartych w książce „Prawda-Krzyż-Wyzwolenie” wynika, że nasz Założyciel był prorokiem, widzącym jasno sytuację człowieka i narodów, a także umiejącym znaleźć rozwiązania na tamte i obecne czasy wynikające ze słowa Bożego i nauczania papieża Jana Pawła II.

**Bożena i Hubert Pietrasowie  
odpowiedzialni za kontakty  
z DK na Wschodzie**



Książka ks. F. Blachnickiego „Prawda-Krzyż-Wyzwolenie” jest do zakupienia w Wydawnictwie Światło-Życie: <https://wydawnictwo-oaza.pl/>



## List Ojca Świętego Franciszka do małżonków z okazji Roku „Rodzina Amoris Laetitia”

Drodzy małżonkowie całego świata!

Z okazji Roku „Rodzina Amoris Laetitia” zwracam się do was, aby, w tym szczególnym okresie, który przeżywamy, wyrazić wobec was całą moją miłość i bliskość. W moich modlitwach zawsze pamiętałem o rodzinach, tym bardziej w okresie pandemii, która wystawiła na ciężką próbę wszystkich, a zwłaszcza tych najbardziej bezbronnych. Czas, przez który przechodzimy, skłania mnie do tego, aby z pokorą, czułością i radością podejść do każdej osoby, każdego małżeństwa i każdej rodziny w sytuacjach, jakich doświadczacie.

Te szczególne okoliczności zapraszają nas do przeżywania słów, którymi Pan

powołuje Abrahama do opuszczenia swojej ziemi ojczystej i domu swego ojca, by udał się ku ziemi nieznannej, którą On sam mu ukaze (por. Rdz 12,1). My także, bardziej niż kiedykolwiek, doświadczyliśmy niepewności, samotności, straty osób bliskich i zostaliśmy popchnięci do wyjścia z naszych stref bezpieczeństwa, z naszych przestrzeni „pod kontrolą”, z naszych sposobów załatwiania spraw, z naszych ambicji – po to, aby troszczyć się nie tylko o dobro naszej rodziny, ale także o dobro społeczeństwa, które zależy również od naszych osobistych zachowań.

Relacja z Bogiem nas kształtuje, towarzyszy nam i porusza nas jako osoby, a w końcu pomaga nam „wyjść z naszej ziemi”, w wielu przypadkach z pewnym strachem, a nawet lękiem przed nieznanym. Jednak, dzięki naszej wierze chrześcijańskiej wiemy, że nie jesteśmy sami, ponieważ Bóg jest w nas, z nami i pośród nas: w rodzinie, w sąsiedztwie, w miejscu pracy lub nauki, w mieście, w którym mieszkamy.

Podobnie jak Abraham, każdy z małżonków opuszcza swoją ziemię w chwili, gdy odczuwając powołanie do miłości małżeńskiej, bezwarunkowo daje siebie drugiej osobie. Tak więc już zaręczyny oznaczają opuszczenie własnej ziemi, ponieważ wymagają od nas wspólnej wędrówki drogą, która prowadzi do małżeństwa. Różne sytuacje życiowe: mijający czas, pojawienie się dzieci, praca, choroba, są okolicznościami, w których zobowiązanie podjęte wobec siebie nawzajem oznacza, że każda osoba musi porzucić swą bierność, swoje pewniki, przestrzenie spokoju i wyjść ku zie-







mi, którą obiecuje Bóg: być dwojgiem w Chrystusie, dwojgiem w jednym. Jednym życiem, jednym „my” w komunii miłości z Jezusem, który żyje i jest obecny w każdej chwili waszego życia. Bóg wam towarzyszy, miłuje was bezwarunkowo. Nie jesteście sami!

Drodzy małżonkowie, wiedźcie, że wasze dzieci – a szczególnie te młodsze – uważnie was obserwują i szukają w was świadectwa silnej i niezawodnej miłości. „Jak ważne jest, aby ludzie młodzi mogli na własne oczy zobaczyć miłość Chrystusa żywą i obecną w miłości małżonków, którzy swoim konkretnym życiem świadczą, że miłość na zawsze jest możliwa!”<sup>1</sup>. Dzieci zawsze są darem, zmieniają historię każdej rodziny. Są spragnione miłości, wdzięczności, szacunku i zaufania. Ojcostwo i macierzyństwo wzywa was do bycia twórczymi i płodnymi, aby dać waszym dzieciom radość odkrycia, że są dziećmi Boga, dziećmi Ojca, który od pierwszej chwili czule je kocha i codziennie bierze je za rękę. To odkrycie może dać waszym dzieciom wiarę i zdolność do ufania Bogu.

Oczywiście, wychowanie dzieci nie jest w żadnym wypadku łatwe. Nie zapominajmy jednak, że również dzieci nas kształcą. Pierwszym środowiskiem wychowawczym zawsze pozostaje rodzina, poprzez drobne gesty, które są bardziej wymowne niż słowa. Wychowywać, to przede wszystkim towarzyszyć procesom rozwoju, być obecnym na wiele sposobów, aby dzieci mogły zawsze liczyć na swoich rodziców. Wychowawca jest osobą, która „rodzi” w sensie duchowym, a przede wszystkim „angażuje siebie” poprzez bycie w relacji. Ważne, aby jako ojciec i matka odnosić się do



dzieci z autorytetem zdobywanym dzień po dniu. Potrzebują one bezpieczeństwa, które pomoże im doświadczyć zaufania do was, w pięknie ich życia, w pewności, że nigdy nie są sami, cokolwiek by się nie wydarzyło.

Z drugiej strony, jak już wspominałem, wzrosła świadomość tożsamości i misji świeckich w Kościele i w społeczeństwie. Waszą misją jest przekształcanie społeczeństwa poprzez obecność w świecie pracy i zapewnienie, aby potrzeby rodzin były brane pod uwagę. Również we wspólnotie parafialnej i diecezjalnej małżonkowie powinni podejmować inicjatywę (primerear)<sup>2</sup> ze swoimi propozycjami i kreatywnością, dążąc do komplementarności charyzmatów i powołań jako wyrazu komunii kościelnej. W szczególności tej komunii „małżonków obok duszpasterzy, aby szli z innymi rodzinami, aby pomagali słabszym, aby głosili, że także w trudnościach Chrystus staje się obecny”<sup>3</sup>.

Dlatego zachęcam was, drodzy małżonkowie, do uczestnictwa w Kościele, zwłaszcza w duszpasterstwie rodzin. Ponieważ „współodpowiedzialność za misję wzywa [...] małżonków i szafarzy święceń, zwłaszcza biskupów, do owocnej współpracy w trosce i opiece nad Ko-

1 Przesłanie wideo do uczestników Forum zorganizowanego przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia w ramach Roku „Rodzina Amoris laetitia” (9 czerwca 2021): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 7 (434)/2021, s. 8.

2 Por. Adhort. apost. Evangelii gaudium, 24.

3 Przesłanie wideo do uczestników Forum zorganizowanego przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia w ramach Roku „Rodzina Amoris laetitia” (9 czerwca 2021): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 7 (434)/2021, s. 8.



ściołami domowymi”<sup>4</sup>. Pamiętajmy, że rodzina jest „podstawową komórką społeczeństwa” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 66). Małżeństwo jest rzeczywiście projektem budowania „kultury spotkania” (Enc. *Fratelli tutti*, 216). Dlatego właśnie zadaniem rodzin jest budowanie mostów między pokoleniami, aby przekazywać wartości, które budują człowieczeństwo. Potrzeba nowej kreatywności, aby pośród dzisiejszych wyzwań wyrażać wartości, które czynią z nas lud w naszych społeczeństwach i w Kościele, będącym Ludem Bożym.

Powołanie do małżeństwa jest wezwaniem do kierowania łodzią niestabilną, choć bezpieczną, ze względu na rzeczywistość sakramentu, na niejednokrotnie wzburzonym morzu. Ileż razy, podobnie jak apostołowie, macie ochotę powiedzieć, a raczej zawołać: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” (Mk 4,38). Nie zapominajmy, że poprzez sakrament małżeństwa Jezus jest obecny w tej łodzi. On troszczy się o was, jest z wami w każdej chwili, we wzlotach i upadkach łodzi miotanej wodami. W innym fragmencie Ewangelii, pośród trudności, uczniowie widzą Jezusa zbliżającego się pośród burzy i przyjmują Go do łodzi. Podobnie i wy, gdy szaleje burza, pozwólcie Jezusowi wejść do łodzi, bo gdy „wszedł do nich do łodzi, wiatr się uciszył” (por. Mk 6,51). Ważne, abyście razem wpatrywali się w Jezusa. Tylko w ten sposób możecie osiągnąć spokój, przewyciężyć konflikty i znaleźć rozwiązanie wielu waszych problemów. Nie dlatego, że znikną, lecz dlatego, że będziecie mogli zobaczyć je z innej perspektywy.

Jedynie powierzając się w ręce Pana, będziecie mogli żyć tym, co wydaje się niemożliwe. Drogą do tego jest uznanie własnej słabości i bezsilności, której doświadczamy w obliczu wielu sytuacji wokół nas, ale jednocześnie pewność, że dzięki temu siła Chrystusa objawia się w naszej słabości (por. 2Kor 12,9). To właśnie w czasie burzy apostołowie doszli do poznania godności królewskiej i boskości Jezusa, i nauczyli się w Nim pokładać nadzieję.

W świetle tych biblijnych odniesień, chciałbym skorzystać z okazji, aby zastanowić się nad niektórymi trudnościami i szansami, jakich doświadczły rodziny w czasie pandemii. Zwiększyła się na przykład ilość czasu spędzanego razem,

---

***Nie zapominajmy, że poprzez sakrament małżeństwa Jezus jest obecny w tej łodzi. On troszczy się o was, jest z wami w każdej chwili, we wzlotach i upadkach łodzi miotanej wodami.***

---

co stanowiło wyjątkową okazję do pielęgnowania dialogu w rodzinie. Oczywiście wymaga to szczególnego ćwiczenia się w cierpliwości. Niełatwo być razem przez cały dzień, kiedy trzeba pracować, uczyć się, odpoczywać i spędzać czas w tym samym domu. Niech nie pokona was zmęczenie; niech moc miłości uczyni was zdolnymi do patrzenia bardziej na drugiego człowieka – na współmałżonka, na dzieci – niż na własne zmęczenie. Przypominam wam to, co napisałem w *Amoris laetitia* (por. nn. 90-119), podejmując Pawłowy hymn o miłości (por. 1Kor 13,1-13). Proście z uporem Świętą Rodzinę o ten dar; odczytujcie na nowo pochwałę miłości, aby inspirowała wasze decyzje i wasze działania (por. Rz 8,15; Ga 4,6).

W ten sposób bycie razem nie będzie pokutą, ale schronieniem pośród burz. Niech rodzina będzie miejscem akcep-

<sup>4</sup> Tamże.



tacji i zrozumienia. Zachowajcie w waszych sercach radę, której udzieliłem małżeństwom w trzech słowach: „proszę, dziękuję i przepraszam”<sup>5</sup>. A kiedy pojawia się jakiś konflikt, „niech nigdy dzień rodziny nie kończy się bez pogodzenia się”<sup>6</sup>. Nie wstyďte się uklęknąć razem przed Jezusem obecnym w Eucharystii, aby znaleźć chwile pokoju i wzajemnego spojrzenia pełnego czułości i dobroci. Albo wziąć drugą osobę za rękę, gdy jest trochę rozgniewana, i sprawić, by odwzajemniła wasz uśmiech. A może wieczorem przed snem odmówić razem na głos krótką modlitwę, wspólnie z Jezusem obecnym pośród was.

Jednak dla niektórych małżeństw przebywanie razem, do którego zostały zmuszone w czasie kwarantanny, było szczególnie trudne. Problemy, które już istniały, pogłębiały się, rodząc konflikty,

które niejednokrotnie stawały się wręcz nie do zniesienia. Wielu doświadczyło nawet rozpadu związku trwającego w kryzysie, którego nie byli w stanie lub nie chcieli przezwyciężyć. Chciałbym również tym osobom okazać moją bliskość i miłość.

Rozpad relacji małżeńskiej jest źródłem wielu cierpień z powodu niesprostania wielu aspiracjom. Brak zrozumienia powoduje kłótnie i rany, które niełatwo naprawić. Także dzieciom nie można oszczędzić bólu, gdy widzą, że ich rodzice nie są już razem. Mimo to nie przedstawajcie szukać pomocy, aby konflikty mogły być w jakiś sposób przezwyciężone i nie powodowały jeszcze większego cierpienia między wami, a waszymi dziećmi. Pan Jezus, w swoim nieskończonym miłosierdziu podsunie wam sposób, jak iść naprzód pośród tak wielu trudności i smutków. Nie pomijajcie wzywania Go i szukania w Nim schronienia, światła na drogę, a we wspólnocie „ojcowskiego domu, gdzie jest miejsce dla każdego z jego niełatwym życiem” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 47).

5 Rozważanie podczas spotkania modlitewnego z rodzinami z okazji Roku Wiary (26 października 2013): AAS 105 (2013), 980; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12 (357)/2013, s. 11; por. Posynodalna adhort. apost. *Amoris laetitia*, 133.

6 Audiencja Generalna (13 maja 2015): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 6 (373)/2015, s. 44; por. Posynodalna adhort. ap. *Amoris laetitia*, 104.



Nie zapominajcie, że przebaczenie leczy każdą ranę. Przebaczenie sobie nawzajem jest owocem wewnętrznej decyzji, która dojrzewa na modlitwie, w relacji z Bogiem, jako dar płynący z łaski, którą Chrystus napełnia małżonków, gdy ci pozwalają Mu działać, gdy zwracają się do Niego. Chrystus „przebywa” w waszym małżeństwie i czeka, aż otworzycie swoje serca na Niego, aby mógł podtrzymywać was mocą swojej miłości, tak jak uczniów w łodzi. Nasza ludzka miłość jest słaba, potrzebuje siły wiernej miłości Jezusa. Z Nim rzeczywiście będziecie mogli zbudować „dom na skale” (Mt 7,24).

W związku z tym pozwólcie, że skieruję słowo do młodych, przygotowujących się do mał-

żeństwa. Jeśli przed pandemią trudno było narzeczonym planować przyszłość, ponieważ trudno było znaleźć stałą pracę, to teraz jeszcze bardziej

wzrasta niepewność związana z zatrudnieniem. Zachęcam więc narzeczonych, aby się nie zniechęcali, aby mieli „twórczą odwagę”, jaką miał święty Józef, którego pamięć chciałem uczcić w tym roku, jemu poświęconym. Podobnie i wy, gdy chodzi o podejmowanie drogi małżeństwa, nawet jeśli macie niewiele środków, zawsze ufajcie Opatrzności, ponieważ „czasami to właśnie trudności wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia” (List ap. Patris corde, 5). Nie wahajcie się polegać na waszych rodzinach i waszych przyjaźniach, na wspólnocie kościelnej, na parafii, aby w przyszłości żyć życiem małżeńskim i rodzinnym, ucząc się od tych, którzy już przeszli drogę, jaką wy rozpoczynacie.

Zanim zakończę, chciałbym przekazać specjalne pozdrowienia dla dziadków i babć, którzy w czasie izolacji nie mogli zobaczyć swoich wnuków i być z nimi, dla osób starszych, które jeszcze bardziej cierpiały z powodu samotności. Rodzina nie może się obejść bez dziadków, są oni żywą pamięcią ludzkości, „ta pamięć może pomóc nam w tworzeniu świata bardziej ludzkiego, bardziej otwartego na przyjęcie”<sup>7</sup>.

Niech św. Józef wzbudzi we wszystkich rodzinach twórczą odwagę, która jest tak potrzebna w tej zmieniającej się epoce, w której żyjemy, a Matka Boża niech wspiera w waszym małżeńskim życiu dzieło tworzenia kultury spotkania, tak pilnie potrzebnej dla przewy-

***Chrystus „przebywa”  
w waszym małżeństwie i czeka,  
aż otworzycie swoje serca na  
Niego, aby mógł podtrzymywać  
was mocą swojej miłości,  
tak jak uczniów w łodzi.***

ciężenia przeciwności i konfliktów, które kładą cień na nasze czasy. Liczne wyzwania nie mogą pozbawić radości tych, którzy wiedzą, że idą z Panem. Przeżywajcie

intensywnie wasze powołanie. Nie pozwólcie, aby grymas smutku odmieniał wasze twarze. Twój małżonek czy twoja małżonka potrzebuje twojego uśmiechu. Wasze dzieci potrzebują waszych spojrzeń, które dodawałyby im otuchy. Duszpasterze i inne rodziny potrzebują waszej obecności i waszej radości: radości, która pochodzi od Pana!

Serdecznie was pozdrawiam, zachęcając was, abyście podążali naprzód przeżywając misję, którą powierzył nam Jezus, wytrwale trwając na modlitwie i „na łamaniu chleba” (Dz 2,42). I proszę, pamiętajcie o mnie w modlitwie. Ja to czynię każdego dnia, modląc się za was.

<sup>7</sup> Orędzie na I Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych, „Ja jestem z tobą przez wszystkie dni” (31 maja 2021).

## Pozwól sobie **wejść w głąb...**

wywiad z Małgorzatą i Tomaszem Kasprowiczami, parą krajową DK i ks. Damianem Kwiatkowskim, moderatorem krajowym DK

**Redakcja:** *Małgorzato i Tomaszu, od kilku miesięcy pełnicie posługę pary krajowej; pod koniec października dołączył do Was ks. Damian jako moderator krajowy. Wielu członków Domowego Kościoła miało okazję Was jako małżonków i księdza poznać, czy to na rekolekcjach, czy na pielgrzymce w Kaliszu, czy też na różnego typu innych spotkaniach. Jest jednak liczne grono, które nigdy Was nie spotkało – prosimy, powiedzcie kilka zdań o sobie (staż małżeński/kapłański; najbliżsi; zainteresowania; droga w Domowym Kościele).*

**Małgorzata:** Staż małżeński – 26 lat; mamy trzech synów: Piotra, Pawła, Tymoteusza; naszą pasją są górskie wędrówki i rowerowe „wypadki”, dobra książka.

**Tomasz:** Jesteśmy z archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, pochodzimy ze Stargardu – pięknego miasta, jednego z najstarszych w Polsce. Nasza droga w Ruchu jest bardzo ciekawa – oboje wywodzimy się z formacji indywidualnej. Zaczynaliśmy jako dzieci i młodzież. Śmiejemy się, że jesteśmy dziećmi Ruchu, bo tak się nasza droga poukładała, że wywodzimy się z tej samej wspólnoty parafialnej, w której zaczynaliśmy formację indywidualną i po niej naturalną kolejną rzeczą było przejście do Domowego Kościoła, ale nie było ono na początku proste. Nasz staż małżeński jest dłuższy niż czas trwania w Domowym Kościele (22 lata formacji), ale to nie była przerwa – byliśmy małżeństwem, jednak potrzebowaliśmy czasu na odkrycie Domowego Kościoła.

**Ksiądz Damian:** Od 13 lat jestem kapłanem archidiecezji częstochowskiej.

Mówi się o takim, że to spóźnione powołanie, bo ja poszedłem do seminarium dopiero po studiach. Wtedy jeszcze był to fenomen. Zatem mam trochę lat więcej niż bracia z mojego rocznika święceń. Z Domowym Kościołem jestem związany – pewnie można to tak zdefiniować – przez to, że przez 7 lat byłem moderatorem diecezjalnym Domowego Kościoła w archidiecezji częstochowskiej. Byłem moderatorem chyba dość specyficznym, bo gdy nim zostawałem, mieszkałem w Lublinie jako student i doktorant. Dużo mi tych studiów wyszło, w sumie to aż 8 lat, więc większość mojej posługi moderatora archidiecezji częstochowskiej pełniłem mieszkając w Lublinie. Na szczęście jeździłem do Częstochowy regularnie, bo tam też wtedy pracowałem. Jednak chyba takim wymiarem, kiedy najbardziej nasiąkałem Domowym Kościołem i najwięcej jego członków mogło mnie spotkać, to było prowadzenie rekolekcji. Policzyłem (mam taką statystykę, co może wyrażać moje zacięcie inżynierskie), że 33 razy prowadziłem rekolekcje. Dla uczciwości dodam, że od czasu bycia diakonem prowadziłem także grupę formacji liturgicznej, gdzie właśnie formowały się osoby z Domowego Kościoła.

**Redakcja:** *Wspomniał Ksiądz o zacięciu inżynierskim. Przy nazwisku ma Ksiądz wpisane: inżynier. Niektórych to intryguje.*

**Ksiądz Damian:** Jestem inżynierem specjalności informatyka procesów produkcyjnych kierunku metalurgia na Wydziale Inżynierii Procesowej, Materiałowej i Fizyki Stosowanej Politechniki Częstochowskiej. Sama nazwa jest skomplikowana, bo takie są kierunki





inżynieryjne. Nie będę was zanudzał, jaką pisałem pracę – zazwyczaj nikt tego nie rozumie, ale to dlatego, że to jest pewna specjalizacja. Po prostu zrobiłem magisterium i inżynierię razem – była taka możliwość – i dziś pozostał mi tytuł inżyniera. Zawsze miałem zacięcie do dziedzin ścisłych. Czasami żartuję, że żeby się móc w moim rodzinnym domu

pokazać, trzeba być inżynierem. U mnie nawet bratowa jest inżynierem. Mnie to pasjonowało, więc to studiowałem. Brzmi to specyficznie wobec księdza, ale ja te studia zrobiłem, myśląc wówczas po prostu o życiu świeckim, zawodzie i o rodzinie.

**Redakcja:** *Co w formacji Domowego Kościoła/Ruchu Światło-Życie wywarło szczególnie wpływ na Wasze małżeństwo/rodzinę; Księdza drogę kapłańską? Co odkrywacie jako szczególnie dar?*

**Ksiądz Damian:** Moje pierwsze spotkanie z Domowym Kościołem było związane z wyjazdem na rekolekcje. Pojechałem dlatego, że mnie zaskoczono. W lutym złożono mi propozycję jako klerykowi, żeby jechać na rekolekcje. Zaskoczyło mnie to, że tak wcześniej z tym przychodzą. To znaczy, że to musi być taka bardzo uporządkowana wspólnota. Wtedy też mnie zachwyciła wspólnotowość, taka autentyczna, z ludźmi,



którzy są dojrzały. Jako kleryk miałem doświadczenie pracy z młodzieżą, właściwie bardziej dla młodzieży, a tu nagle okazało się, że ta wspólnota jest rzeczywistością, której oczywiście coś się daje, bo się idzie do posługi, ale też dużo się otrzymuje, bo to są partnerzy w rozwijaniu wiary – ich i mojej.

**Tomasz:** Ruch poznałem dosyć ciekawie; poznałem go przez księdza z naszej parafii i na początku nie wiedziałem, że wchodzi w taki Ruch. Ksiądz, który mnie osobiście wprowadzał nie mówił nam (bo nas była garstka), że to jest w ogóle Ruch Światło-Życie. Od samego jednak początku uczyliśmy się służyć. To „służyć” to było takie ciekawe doświadczenie dla mnie, bo jako młodzi chłopcy ministranci z księdzem robiliśmy na przykład śpiewniki dla scholi – ręcznie je przepisywaliśmy i zszywaliśmy, bo innych sposobów nie było – takie to były rzeczywistości. Dla mnie największą wartością w całym Ruchu (nie chciałbym tego jakoś dzielić) jest kształtowanie człowieka do bycia dla drugiego człowieka. Dla mnie to jest wartość, która bardzo mocno wywiera wpływ na nasze małżeństwo. Dla mnie życie dla mojej żony jest ukształtowane przez Ruch – po prostu.

**Małgorzata:** Wchodziliśmy do Ruchu przez tego samego kapłana, wciągani, zapraszani do postawy służebności. Najpierw były dzieła parafialne, natomiast mnie zachwyciły rekolekcje – tak naprawdę te pierwsze rekolekcje. Pamiętam to, w jakich prymitywnych warunkach je przeżywaliśmy, ale to, że byliśmy dla siebie – to było niesamowite. To było dawno, ale mnie to zachwyciło, że młodzi ludzie z różnych środowisk, z różnych miejsc są tak bardzo dla siebie. To też oczywiście miało wpływ w późniejszym czasie na to, czego doświadczyliśmy także jako małżonkowie.

Domowy Kościół ukształtował tak naprawdę nas jako małżeństwo; potrafi-



liśmy zobaczyć, że my jesteśmy dla siebie ważni i to my jesteśmy na pierwszym miejscu dla siebie, a nie czynniki dalsze, zewnętrzne. To na pewno jest dar, który otrzymaliśmy od wspólnoty, od Ruchu.

**Redakcja:** *Jak to się przekłada teraz na Waszych synów? Czy dostrzegacie, że to, co Was ukształtowało, to, że jesteście dla siebie darem, ta postawa służby – czy dostrzegacie, że Wasi synowie idą tą samą drogą?*

**Małgorzata:** U nas w parafii nie ma wspólnoty młodzieżowej. Wzrastali w posłudze jako ministranci, lektorzy, ceremoniarze. Mają taką postawę, że są otwarci na drugiego człowieka, są wrażliwi na innych.

**Tomasz:** Widzimy, że ta rzeczywistość, w której wzrastali i którą zafundowali im rodzice w ich życiu spowodowała, że oni patrzą na drugiego człowieka; drugi człowiek nie jest im obojętny.

**Małgorzata:** My jako rodzice pewne rzeczy dostrzegamy, ale chyba największy sygnał słyszymy od ludzi, którzy ich znają, patrząc na nich mówią „dobrze żeście ich wychowali”. Też są trudności, to nie jest tak, że jest wszystko pięknie, są wzloty i upadki.

**Tomasz:** Z drugiej strony ważne jest to, że my jednak traktujemy ich jako



odrębne osoby. Wydaje mi się to ważne, bo dzisiaj bardzo często rodzice traktują dzieci jako swoją własność (także, gdy dzieci już są dorosłe; oczywiście, one zawsze będą dziećmi dla nas), a one mają swój rozum, swoją wolę, swoje możliwości podejmowania decyzji. Dla nas to jest dzisiaj ważne. To, co nas cieszy, to że mimo wieku dla nich nie jest problem przyjść i modlić się razem z nami.

**Małgorzata:** Jak umierała moja siostra, była w ciężkim stanie, dla nich było ważne, żeby się modlić za nią. Sami to inicjowali, przychodzili i mówili: „słuchaj mamo, ciocia leży w szpitalu, to klękamy do modlitwy”. To postawa dostrzeżenia.

**Redakcja:** *Ten wątek już się dziś pojawił. Wiemy, że rekolekcje są dla Was szczególnie wartości. Od nich także rozpoczęliście swoje pierwsze, jako odpowiedzialni za DK, spotkanie kręgu centralnego. Czym one dla Was są, dlaczego warto w nich uczestniczyć i na nich posługiwać?*

**Małgorzata:** Uczestniczyć, a posługiwać – to dwie rzeczywistości. Dlaczego posługiwać? – bo tak naprawdę więcej dostaję niż daję. To chyba ta świadomość w nas się kształtowała. My w ogóle Domy Kościół rozpoczęliśmy od rekolekcji jako diakonia wychowawcza.

**Tomasz:** Jako małżonkowie, nie formując się jeszcze w DK, jeździliśmy na rekolekcje DK posługując w diakonii wychowawczej czy w kuchni.

**Małgorzata:** Kuchnia w Krościenku była później. Chyba to jest takie cenne, że posługując więcej dostajemy niż dajemy.

**Tomasz:** To daje okazję poznania drugiego człowieka z perspektywy osoby, która posługuje. To jest inne spojrzenie niż np. z perspektywy osoby, która założył prowadzić rekolekcje. Poznajemy drugiego człowieka z perspektywy jego naturalnego bycia. Dzisiaj często jest tak, że sami nie wiemy, kim jesteśmy.

Inaczej się zachowujemy na kręgu, inaczej się zachowujemy w domu, inaczej się zachowujemy poza nim. To jest rzecz naturalna. Dzisiaj jest człowiek bardzo rozbity. Posługując na rekolekcjach poznaje się człowieka z tej innej perspektywy.

**Małgorzata:** W posłudze to jest cenne, to się zajął z kwestią uczestnictwa w rekolekcjach, że to jest dla mnie czas głębokiej relacji. Wszystkie obowiązki domowe zostają gdzieś tam z boku. Ludzie mówią, że rekolekcje to czas ładowania akumulatorów. Dla mnie jest to czas wytchnienia przed Panem, chociaż jest to czas bardzo intensywny. To jest po prostu moment, kiedy nic mi nie przeszkadza.

**Redakcja:** *A Moderator?*

**Ksiądz Damian:** Dla mnie rekolekcje, używając górnolotnych słów, to wydarzenia mistyczne, dlatego że tworzymy wspólnotę wiary. Mam wrażenie, że jest







to takie intensywne doświadczenie. Czasami tak to nazywam, że to jest otrzymywanie nowej rodziny. Nie zawsze jest sposobność podtrzymywania relacji, ale gdybym potrzebował pomocy, to nawet, gdybym się zobaczył z nimi po 10 latach, to jak z członkami rodziny i na pewno bym ją otrzymał. Rekolekcje to dla mnie czas, kiedy Kościół się objawia bardzo esencjonalnie. Tam jest dużo łaski, dużo życia sakramentalnego. Czasami napisać, wymyślić kazanie, to jest taki trud, a w czasie rekolekcji łapię się na tym, że potrafię homilię ułożyć bardzo łatwo. Duch Święty działa. Mówi się po prostu pod Jego wpływem.

**Redakcja:** *Posługa pary krajowej nierozłącznie wiąże się ze ścisłą współpracą z moderatorem krajowym DK, często mówimy o komplementarności sakramentu małżeństwa i sakramentu święceń, o uzupełnianiu się talentów. Jak wyliczyliśmy, para krajowa mieszkająca w Stargardzie ma do moderatora krajowego mieszkającego w Częstochowie około 600 kilometrów, co przekłada się na minimum 6,5 godzin jazdy (zgodnie z przepisami). Jak radzicie sobie z tą kwestią, jak widzicie kwestię współpracy?*

**Ksiądz Damian:** Nasza współpraca bazuje na relacji, bo nie jest to wcale współpraca wyłącznie strukturalna czy oficjalna. Musi zaistnieć przestrzeń koniecznego zaufania, rozumienia się i fak-

tycznie w takiej relacji trzeba się poznać. Odległość przeszkadza, ale nie w naszych czasach. Mieliśmy dobry początek, który zauważyliście – rozpoczęliśmy od rekolekcji. To było bardzo dobre doświadczenie, bo tam byliśmy kilka dni w dobrej atmosferze, nie pracując, a modląc się, rozważając, dyskutując. Druga rzecz – my się bardzo często widzujemy. Pomagają nam w tym współczesne rozwiązania techniczne. Jak trzeba coś ustalić dłużej, to spotykamy się on-line, a jak trzeba coś szybciej załatwić, rozwiązać, to rozmawiamy telefonicznie. Więź już została nawiązana, więc te rozmowy są już inne. To są rozmowy bliskich sobie ludzi. Mam takie wrażenie, że Małgorzata i Tomasz są w moim życiu bardzo obecni.

**Tomasz:** Wcześniej z księdzem Damianem właściwie się nie znaliśmy. Gdyby zsumować czas naszych rozmów przed rozpoczęciem posługi, to wyjdzie może 25 minut. Wydaje mi się, że to jest ważne, by powiedzieć, skąd pojawiła się w ogóle kandydatura księdza Damiana. Ujął nas Książd jedną rzeczą, która nas mocno złapała za serce, która została nam w pamięci, która nam pozwoliła spojrzeć w zupełnie innych kategoriach na tego człowieka. Mam na myśli wrześnieowe podsumowanie Domowego Kościoła i wybory pary krajowej. Książd Damian nas bardzo serdecznie przywitał i po prostu z nami porozmawiał na korytarzu w seminarium. To była chwila takiej naprawdę bardzo serdecznej i miłej rozmowy. To pozostało w naszych sercach. To było też decydujące w kontekście brania pod uwagę kandydatury księdza Damiana. My tak naprawdę nasze relacje zaczęliśmy nawiązywać, kiedy ks. Damian został wskazany przez Księdza Biskupa na moderatora krajowego. Ponieważ się nie znaliśmy, to wiedzieliśmy, że jeśli cokolwiek chcemy zrobić, jakkolwiek pójść drogą, to najpierw musi być ułożo-



na naszą relację i dlatego musieliśmy o to mocno zadbać. My jesteśmy zachwyceni tą rzeczywistością. To jest właśnie piękno Ruchu, że ludzie nieznający się w szybkim czasie potrafią nawiązać taką relację, która pozwala im poszerzać horyzonty.

**Ksiądz Damian:** Warte odnotowania jest to, że Pan Bóg lubi posługiwać się z perspektywy człowieka przypadkiem, a z Jego perspektywy, swoistymi planami Bożymi. Ja w ogóle nie pamiętam tej rozmowy. Pewnie poczuwałem się do bycia gospodarzem miejsca, przywitania pary tak zaangażowanej, będącej kandydatami do posługi pary krajowej. Tomasza kojarzyłam z odpowiedzialności za liturgię, gdy byli parą filialną. Widziałem tutaj niełatwy kawałek tej posługi.

**Małgorzata:** Ja widzę, że Pan Bóg ma w tym swój plan. Kiedy my zostaliśmy wskazani, wiedzieliśmy, że Pan Bóg da nam odpowiedniego moderatora. Rozeszając kwestię moderatora, wiedzieliśmy, że moderator nie jest tylko dla nas, ale przede wszystkim jest dla kręgu centralnego i dla wspólnoty.

**Redakcja:** *Do Krościenka para krajowa ma jeszcze dalej (768 km); moderator krajowy zdecydowanie bliżej. To Wam*

*jednak nie przeszkadza, bo od wielu lat często posługujecie w Krościenku (zarówno jako para moderatorska, jak i gospodarza), nawiedzacie przy tej okazji grób Założyciela. Jaką szczególną intencję powierzylibyście dziś Czcigodnemu Słudze Bożemu ks. Franciszkowi Blachnickiemu?*

**Małgorzata:** Polecilibyśmy wszystkich, których Pan Bóg stawia na naszej drodze, ale także powierzylibyśmy mu to wielkie wydarzenie, jakie staje przed nami – jubileusz pięćdziesięciolecia Domowego Kościoła.

**Tomasz:** To także dziękczynienie za wszystkich tych, którzy się przyczynili do rozwoju tej wspólnoty przez 50 lat. Dziś w nas jest głęboko to, żebyśmy umieli dostrzec tych, którzy byli przed nami. My posługujemy korzystając z pewnego dziedzictwa. 50 lat nas zobowiązuje do wielkich rzeczy, do tego, by tego dziedzictwa nie zaprzepaścić, a jednocześnie pokazać jego piękno i wielkość. Bez Ojca Franciszka nie da rady.

**Ksiądz Damian:** Ksiądz Blachnicki miał wizję. Gdy zaczynał, wiele osób uważało go za szaleńca. Z naszej perspektywy, to nawet gdyby Domowy Kościół nie miał za naszej kadencji tego ju-



bileuszu, to podjęcie odpowiedzialności, tych wszystkich zadań pary krajowej czy moderatora krajowego, to jest takie szaleństwo. Można by powiedzieć, że ktoś inny lepiej to zrobi. Dlatego prosiłbym, żeby dawał mi odwagę być takim szaleńcem jak on. Taka jest też pewnie nasza wiara, że gwałtownicy zdobywają Królestwo Boże. Prosiłbym go o pomoc, żeby nie brakowało mi kreatywności, oddawania się Panu Bogu, szukania różnych rozwiązań. Prosiłbym go o taki rozmach w myśleniu. Ksiądz Blachnicki mówił, że dla Królestwa Bożego nie ma granic. Udało się pokonać komunizm, obecne czasy nie są łatwiejsze. Mógłbym prosić o różne rzeczy dla Ruchu, ale Pan Bóg posługuje się poszczególnymi ludźmi. Trzeba najpierw zacząć od siebie, czyli bym prosił za siebie, za parę krajową, a w końcu za każdego członka Ruchu.

**Redakcja:** *Wasza posługa, chociaż stosunkowo nowa, opiera się w przypadku pary krajowej na wieloletnim doświadczeniu posługi w kręgu centralnym jako pary filialnej poznańskiej, wcześniej byliście także parą diecezjalną archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej; z kolei obecny moderator krajowy wcześniej był przez wiele lat moderatorem diecezjalnym DK*

*archidiecezji częstochowskiej. Gosiu i Tomku, ks. Damianie – to powoduje, że znacie bardzo dobrze DK wraz z radościami i trudnościami, które go dotyczą. Trudno może mówić o priorytetach w Waszej posłudze, ale może idąc za myślą papieża Franciszka „porozmawiajmy o marzeniach” w kontekście DK.*

**Tomasz:** Takim marzeniem jest to, żebyśmy umieli w Domowym Kościele, czy w całym Ruchu dostrzegać rzeczywistość Ruchu poprzez przeżycie formacji. Może brzmi to prowokująco, ale chodzi o to, abyśmy umieli spojrzeć na pewne rzeczywistości Ruchu, które mogą nam się wydawać trudne, przez pryzmat Jezusa. Moim wielkim marzeniem jest, abyśmy umieli dostrzegać w perspektywie miłości, a nie jako obowiązek te wszystkie wyzwania, jakie stoją przed nami, np. zobowiązania, aby nie stanowiły one dla nas kajdan. Ruch jest rzeczywistością mojego życia, która mnie kształtuje w miłości, a to wcale nie wyklucza tego, że to boli.

**Małgorzata:** Chciałabym, aby jeśli ktoś usłyszy zaproszenie do posługi, odpowiedział: „Pragnę służyć”.

**Ksiądz Damian:** Moim marzeniem, w takim sensie duchowym, jest to, że-





by w czasach, kiedy rodzina jest zagrożona, Domowy Kościół stał się taką pomocą w trosce o małżeństwo, żeby dużo małżeństw mogło nadal odkrywać radość z życia małżeńskiego i rodzinnego. W sensie zewnętrznym takim marzeniem jest to, żeby uniwersalizm tego charyzmatu, który dostaliśmy od ks. Franciszka wyrażający się w trosce o życie małżeńskie, został uznany przez Kościół, żeby Ruch zyskał zatwierdzenie międzynarodowe.

**Redakcja:** *Tematem tego numeru jest ostatni element hasła roku (a jednocześnie książki ks. Franciszka Blachnickiego) PRAWDA-KRZYŻ-WYZWOLENIE. Prosimy, podzielcie się Waszymi przemyśleniami, jakie wywołuje słowo „wyzwolenie” i patrząc dalej Krucjata Wyzwolenia Człowieka.*

**Tomasz:** We mnie zrodziło się dosyć szybko pragnienie bycia w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka, bo miałem doświadczenie osób, które bardzo kochałem, a jednocześnie widziałem, jak giną, jak zabiera ich nałóg. Będąc ukształtowanym w Kościele, w moim młodym życiu, jakoś szybko się pojawiło to pragnienie ofiarowania Panu Bogu siebie za nich. Wtedy może to było jeszcze mało pogłębione. Dla mnie Krucjata Wyzwolenia Człowieka to jest dzieło, które okazuje

moją bezinteresowną miłość do Jezusa, to, czy umiem otworzyć na tyle swoje serce, że z szaleństwa, z miłości do Niego się zatracam, daję Jemu się cały. Nie muszę wiedzieć, co On z tym zrobi – daję się cały dla drugiego człowieka. Krucjata nie ma nic wspólnego z moją chęcią czy niechęcią – ona jest darem, więc może mnie być na ten dar stać, albo nie stać. I tak żyję, tak do tego podchodzę. Nie można podpisać deklaracji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka i myśleć, że to już jest koniec drogi. Tak naprawdę można powiedzieć, że droga się dopiero zaczyna.

**Małgorzata:** Słowo „wyzwolenie” rodzi się przez krzyż, do wolności przez krzyż. To daje poczucie radości.

**Ksiądz Damian:** Krucjata Wyzwolenia Człowieka i idea wyzwolenia są integralne z naszą wiarą. Chcąc przyjąć zbawienie, człowiek musi być wyrwany przez Chrystusa z niewoli grzechu. To nie jest tylko taka prawda teologiczna, jakaś odległa i ogólna. Widzę, że w naszych czasach wyzwolenie jest jeszcze bardziej konieczne, potrzebne. Kiedyś zniewalanie się człowieka budziło być może odrazę, zdziwienie, zaniepokojenie. Współcześnie można być zniewolonym w bardzo kulturalny i nowoczesny sposób, np. zniewoleniem może być konsumpcjonizm, uzależnienie od świata, ucieczka od ludzi. Tak naprawdę w każdych czasach człowiek musi być wydobyty z niewoli, ale my o własnych siłach nie jesteśmy w stanie tego uczynić. Z wiarą człowiek może odzyskiwać wolność. Tak, jak powiedział Tomasz, jest to przygoda na całe życie. To nie jest tak, że podpisanie deklaracji Krucjaty rozwiązuje wszystkie problemy, ale wprowadza mnie na drogę, która uświadamia mi, że mam być człowiekiem wolnym, że do tego jestem powołany i muszę umieć odrzucać niektóre rzeczy w moim życiu. Mam odrzucić to, co jest złe, a ukochać to, co jest dobre. To jest niesamowita przygoda. Trochę mnie



martwi, że świat tego nie widzi i staje się przez to nieszczęśliwy. Żal mi tych ludzi, którzy dają się współcześnie zniewalać, a budując się tym, że otaczam się środowiskiem ludzi, którzy jednak to widzą i to, tak jak powiedziała Małgorzata, jest powodem radości.

**Redakcja:** *Na koniec, może jakaś myśl, odezwa, zaproszenie, życzenia ☺ do Wspólnoty...*

**Tomasz:** Pracuję we mnie słowa, które powiedział Ksiądz na temat wyzwolenia i Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Bardzo byśmy chcieli, aby jak najwięcej małżeństw czy osób w naszym Ruchu pozwoliło sobie samym na doświadczenie tej przygody.

**Małgorzata:** Chcielibyśmy, aby ludzie pozwolili sobie na to, aby wejść, aby rozpocząć drogę, bo jak się wejdzie, tak się idzie; gdy się zachwycisz, to idziesz, bo wiesz, że to jest ta droga.

**Tomasz:** Jan Paweł II zapraszał nas słowami: „Nie bójcie się otworzyć drzwi Chrystusowi”. Patrząc z perspektywy Ruchu, to jest to piękno, by pozwolić sobie samemu wejść w głębię. Niekiedy jest tak, że my sami się ograniczamy.

## Rekolekcje kręgu centralnego DK

Nie da się ukryć, że formacja w Domowym Kościele nie może się obyć bez rekolekcji. Takiej formacji potrzebują również członkowie kręgu centralnego DK, którzy z radością w dniach 11-13 listopada 2021 r. przeżywali swoje rekolekcje w Centralnym Domu Rekolekcyjnym DK w Krościenku przy ul. Jagiellońskiej 100. Przeżycie takiego spotkania było przez nas wszystkich długo oczekiwane – ostatnie podobne w Krościenku odbyło się w maju 2019 roku. Od tego czasu zmieniła się para krajowa, od niedawna ksiądz moderator krajowy DK oraz pięć z sześciu par filialnych. Jak zatem wiadać, było kogo poznawać! To właśnie był

**Ksiądz Damian:** Drodzy małżonkowie, radujcie się z tego, że jesteście w Domowym Kościele, ponieważ macie tutaj wszystko, co jest wam potrzebne, by wzrastać w wierze. Powtórzę za Małgorzatą i Tomaszem – to jest przygoda wiary. Tak naprawdę Bóg nie wymaga od nas, żebyśmy byli doskonali, ale żeby nam się chciało podążać we właściwym kierunku. Tutaj możemy to robić razem, we wspólnocie, w bardzo doborowym towarzystwie, w charyzmacie, który działa wiele lat, ma to wszystko poukładane i pozwala dopasować do rytmu życia swojej rodziny, potrafi bardzo rozwijać, bo można podejmować różnego rodzaju posługi. One często są kojarzone z wymogami, a ja je kojarzę z tym, że można naprawdę wiele ciekawych rzeczy doświadczyć i mieć niesamowitą przygodę spotkania z ludźmi. Pozostało nam naprawdę się radować.

**Redakcja:** *Bardzo dziękujemy za wspólnie spędzony czas, rozmowę, podzielenie się tym, co w sercu.*

*Z Parą krajową i Moderatorem krajowym DK w imieniu Redakcji rozmawiali Katarzyna i Paweł Maciejewscy.*

istotny element rekolekcji, ponieważ dotychczasowe krótkie rozmowy w czasie spotkań ogólnopolskich nie pozwalały na zawiązanie głębszych relacji między sobą. To ważna sprawa w każdym kręgu, od macierzystego po centralny, zatem para krajowa planując rekolekcje zdecydowała na poświęcenie tej kwestii całego jednego dnia. Mogliśmy w tym czasie nie tylko posłuchać siebie wzajemnie i czegoś się o sobie dowiedzieć, ale również po prostu pożyć razem – przy dzieleniu się życiem, posiłkach, w kaplicy, na szlaku itp. Tak dobrze rozpoczęte rekolekcje mogły być kontynuowane tylko w jeden sposób – na modlitwie. Nie brakowało



nam spotkań z Panem w przytulnej kaplicy pw. Świętej Rodziny, ale również dzielenia się Ewangelią we wspólnocie czy zasiadania w małżeństwie na dialogu. Kiedy więc nadszedł czas na sprawy formacyjne oraz różne tematy bieżące, właściwie wszystko było już w nas poukładane i ustalone, wystarczyło to jedynie potwierdzić. W ten sposób dostaliśmy czytelny znak, że poświęcenie wystarczającej ilości czasu na budowanie wspólnoty i modlitwę pozwoli nam dużo lepiej poradzić sobie z tymi sprawami,

które wymagają zastanowienia i rozeznania. Ostatecznie przecież nie chodzi o to, żeby forsować swoje pomysły, ale raczej, aby usłyszeć rozwiązania proponowane przez Pana Boga. Jak natomiast wiadomo wszystkim przeżywającym rekolekcje, jest to najlepszy czas odkrywania Bożych planów i sposobów działania. Życzymy wszystkim takich właśnie odkryć, nie zapomnijcie zgłosić się na rekolekcje, które Pan Bóg już dla Was zaplanował!

**Dorota i Jacek Skowrońscy**  
para filialna pelplińska

## Spotkanie odpowiedzialnych Domowego Kościoła

Uczta! Uczta! Uczta! W dniach 21-23 stycznia 2022 r. osoby odpowiedzialne za Domowy Kościół miały okazję „ucieszyć się sobą” na tradycyjnym, corocznym spotkaniu, które w tym roku odbyło się w Warszawie. To była „uczta” w wielu wymiarach. Po pierwsze duchowym, z uwagi na możliwość wspólnego przeżycia Jutrznii i Eucharystii. Po drugie merytorycznym, z uwagi na cenne prelekcje

i spotkania w grupach. Po trzecie „relacyjnym”, z uwagi na możliwość zobaczenia osób, których na co dzień spotkać nie można, bo mieszkają „po drugiej stronie Polski”.

Swoją obecnością zaszczytili nas m.in. bp Krzysztof Włodarczyk (delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie), ks. Marek Sędek (moderator generalny Ruchu Światło-Życie)



oraz ks. Damian Kwiatkowski (dla którego było to pierwsze takie spotkanie w nowej dla niego posłudze moderatora krajowego Domowego Kościoła), a także osoba, którą z szacunku powinniśmy właściwie wymienić na pierwszym miejscu..., ale o tym później. Nad całością czuwała, także po raz pierwszy, wybrana we wrześniu ubiegłego roku nowa para krajowa, Małgorzata i Tomasz Kasprovczowie. W spotkaniu uczestniczyła także poprzednia para krajowa, Katarzyna i Paweł Maciejewscy, którzy tym razem nieobciążeni obowiązkami organizacyjnymi, mogli po raz pierwszy po wielu latach posługi ze spokojem uczestniczyć w poszczególnych punktach programu, zbierając materiały do kolejnego „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych”, za którego redakcję od tego roku odpowiadają. Poza tym w spotkaniu brało udział kilkudziesięciu kapłanów, panie z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła: Elżbieta Kozyra i Maria Różycka oraz przedstawiciele (głównie pary filialne i diecezjalne) prawie wszystkich diecezji.

To ogólnopolskie wydarzenie Domowego Kościoła rozpoczęło się w piątek, ale dla większości uczestników był to tylko dzień przyjazdu, więc poza spotkaniem kręgu centralnego oraz Eucharystią nie zaplanowano tu żadnych wspólnotowych spotkań.

Sobota miała już za to bardzo rozbudowany program (choć nie zabrakło czasu wolnego, który niektórzy wykorzystali na zwiedzanie stolicy). Po Namioście Spotkania, Jutrznii i śniadaniu, spotkaliśmy się w auli. Tu po zawiązaniu wspólnoty prowadzonym przez Małgosię i Tomka, ks. Damian, nasz nowy moderator DK, w bardzo uporządkowany (jak to prawnik), a jednocześnie błyskotliwy sposób, podsumował przeprowadzone niedawno wśród odpowiedzialnych badania ankietowe dotyczące „Zasad DK”.

Z podsumowania wynikało, że **to co jest najbardziej cenione w zaktualizowanych „Zasadach DK”, to wyraźnie nakreślona droga formacji**. To co z kolei postrzegane jest jako największa trudność, to interpretacja zobowiązań i jak skomentował to ks. Damian, taka sytuacja nie powinna budzić niepokoju, gdyż tego typu niedoprecyzowanie jest zupełnie naturalne, ponieważ **„prawo zawsze idzie o krok za życiem”, więc nie da się wszystkiego opisać**.

Kolejnym punktem programu była praca w małych zespołach, w których omawiane były zadane tematy związane z drogą formacji oraz strukturą DK. Członkowie ośmiu grup (w tym jednej składającej się wyłącznie z kapłanów) wypracowali wnioski, które zostały przedstawione w czasie popołudniowej



sesji. Ale przed tym miało miejsce jeszcze jedno ważne wydarzenie – w czasie Eucharystii celebrowanej przez bpa Krzysztofa Włodarczyka (którego homilii mieliśmy przyjemność wysłuchać), dwie pary przyjęły nowe posługi: Bożena i Hubert Pietrasowie przejęli odpowiedzialność za kontakt z kręgami DK na Wschodzie (posługę zakończyli Ewa i Tomasz Czyżowie), a obowiązki pary filialnej krakowskiej przejęli Urszula i Andrzej Rychlicy (posługę zakończyli Iwona i Andrzej Bernachowie).

Ten długi dzień zakończyły spotkania kręgów filialnych, w czasie których małżeństwa i kapłani dzielili się życiem,





słowem Bożym, a później sprawami związanymi z zadaniami wynikającymi z pełnionej posługi.

Niedziela była dniem wyjazdu, program zatem do tego dostosowano i poza Jutrznia oraz Eucharystią odbyło się tylko jedno tzw. spotkanie ogólne. Nie znaczy to jednak, że tego dnia niewiele się działo. Spotkanie w auli miało charakter organizacyjny – ks. Damian i Para Krajowa podsumowali wyniki sobotniej pracy grup, skarbnicy krajowi DK Renata i Dariusz Borkowscy przedstawili krótkie podsumowanie spraw finansowych, a Maria Różycka opowiedziała o rekolekcjach planowanych w tym roku w Krościenku (a plan jest urozmaicony, bo obejmuje m.in. ORDR I i II, ONŻ dla rodzin I st. i sesję o pilotowaniu). Dokonała się też oficjalna „zmiana warty” w redakcji „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” – wielkie podziękowania złożono Beacie i Tomaszowi Strużanowskiemu (których reprezentowali przedstawiciele redakcji w osobach Ewy i Jerzego Krakowczyków), a Kasia i Paweł Maciejewscy, nowi odpowiedzialni, nakreślili planowane zmiany w kwartalniku. Na końcu głos zabrał niestrudzenie pracujący nad rozbudową

infrastruktury na Kopiej Górcie ks. Marek Sędek zapowiadając m.in. otwarcie już jesienią Centrum Ekologii Integralnej.

Ostatnim punktem całego spotkania była Eucharystia. I tu niespodzianka! Okazało się, że celebrazem będzie tym razem... sam metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz, czyli „gospodarz” miejsca. Jak to w Ruchu, zadbano o piękny przebieg liturgii. Kardynał w homilii mówił dużo o roli rodzin w Kościele i o tym, jak wiele od nas zależy. Było to więc idealne i budujące zakończenie tego weekendowego spotkania odpowiedzialnych Domowego Kościoła, przygotowanego z wielkim sercem i poświęceniem przez kręgi diecezji warszawskiej oraz warszawsko-praskiej. Z niecierpliwością i radością czekamy już na lutową Kongregację i kolejną okazję do spotkań – tym razem w Częstochowie.

**Bożena i Tomasz Greberowie  
para diecezjalna wrocławska**



Więcej zdjęć ze spotkania w Warszawie znajduje się na centralnej stronie Domowego Kościoła: [www.dk.oaza.pl](http://www.dk.oaza.pl)

## Przed 50-leciem DK (cz. 11)

W pewnym wieku człowiek uświadamia sobie, że powoli zamazują mu się w pamięci daty, fakty i wydarzenia. To jest pierwszy ze znaków pokazujących, że czas spisywać to, co się jeszcze pamięta. Dla wspólnoty takie spisywanie ma jeszcze inną wartość – pokazuje, że pamięć pojedynczego człowieka nie wystarcza. Wspólnota dzieje się w tak szerokim wymiarze, że potrzeba zapisków większej liczby ludzi, którzy są świadkami początków, pierwszych rozwiązań organizacyjnych i dalszego rozwoju. Jednym z takich rozwiązań w Domowym Kościele i całym Ruchu Światło-Życie, który nie do- czekał się jeszcze dobrego opracowania, jest kształtowanie się posług i struktur na poziomie filialnym. Pobieżne przewertowanie dostępnych źródeł pokazało jednak, że może to być ciekawa historia, związana z liczbą filii, ich zasięgiem, miejscem spotkań, zmieniającymi się nazwami, a przede wszystkim ludźmi, którzy angażując się w różne filialne posługi przekazywali charyzmat Ruchu i koordynowali działania kolejnych odpowiedzialnych na różnych szczeblach. Zachęcamy więc wszystkich, którzy pamiętają, jak to z tymi filiami było, aby



podzielili się z redakcją swoją pamięcią, wydarzeniami, nazwiskami i własnym świadectwem. Oczekujemy na maile od Was, wysyłajcie je na adres redakcji: k.p.maciejewscy@gmail.com

Na łamach „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” od numeru 155 publikujemy artykuły, w których ukazujemy różne osoby: małżeństwa i kapłanów, mających szczególny wkład – również w wymiarze lokalnym – w powstanie DK. Zbliża się czas jubileuszu 50-lecia istnienia Domowego Kościoła. Rok jubileuszowy cieszy się szczególnymi przywilejami (ciekawych odsyłamy do Kpł 25,8-13), zatem chcemy dobrze się do tego czasu przygotować, pamiętając o tych, którzy kształtowali początki naszej wspólnoty. Do dotychczasowych opisów związanych z DK w diecezjach dołączamy prezentację poszczególnych filii oraz wspólnot będących poza granicami Polski. Zaczynamy zatem od **fili pelplińskiej** oraz od **DK za wschodnią granicą Polski**, a także kontynuujemy rozważania diecezjalne, wędrując tym razem do **archidiecezji częstochowskiej**.

Redakcja

### Filia pelplińska

Poproszeni o zaprezentowanie filii pelplińskiej dość długo zastanawialiśmy się nad tym, z jakiej perspektywy ją pokazać. To przecież spory obszar, obejmujący 55 600 km kwadratowych, przeszło 4 800 000 ludności, w najodleglejszych od siebie punktach wymagający pokonania 400 kilometrów. Czy to wszystko? Oczy-

wiście nie, przecież to teren, w którym mieści się wiele krain historycznych, takich jak np. Kaszuby, Pomezania, Kujawy, Wielkopolska, Warmia, ziemia chełmińska czy skrawek ziemi dobrzyńskiej. Tyle pięknych miejsc, jeszcze więcej lokalnych tradycji, a czasami i język inny można usłyszeć, a wszystko to na terenie



**7 diecezji: bydgoskiej, elbląskiej, gdańskiej, gnieźnieńskiej, pelplińskiej, toruńskiej i warmińskiej.**

Jak w takim razie opisać całą tę rzeczywistość? Po zastanowieniu postanowiliśmy napisać o tym, co najważniejsze: o ludziach, których można w filii pelplińskiej spotkać. Domowy Kościół w filii pelplińskiej to ok. 5 200 osób formujących się w 558 kręgach, zorganizowanych w 42 rejonach, w 7 diecezjach. Nie sposób napisać o każdej z tych osób, ale na pewno należy w tym miejscu wspomnieć tych, którzy przez swoją posługę pary filialnej troszczyli się o rozwój Domowego Kościoła w filii i koordynowali działania. Są to: **Krystyna i Tomasz Jaśniewscy** (od połowy lat 80 do 1992 r.), **Barbara i Jan Chyży** (1992-1996), **Hanna i Jerzy Tomczakowie** (1996-1999), **Ewa i Janusz Nowaczy** (1999-2000), **Gabriela i Jacek Andruskiewiczowie** (2003-2008), **Beata i Tomasz Strużanowscy** (2008-2011), **Teresa i Kazimierz Roszakowie** (2011-2014), **Marta i Jan Nadolni** (2014-2017), **Dorota i Piotr Jasiński** (2017-2020). Każde z tych małżeństw wniosło w życie filii wiele dobra, a ich zaangażowanie dla

wielu było i jest wzorem posługiwania na rzecz wspólnoty. Od stycznia 2020 roku posługę pary filialnej pełnią **Dorota i Jacek Skowrońscy**.

Początek filii pelplińskiej sięga połowy lat 80 dwudziestego wieku i w pierwszych latach wiązał się przede wszystkim z miejscem spotkań, tj. z Pelplinem właśnie (stąd nazwa filii), ale przecież każda z diecezji należących do filii pelplińskiej dokłada do wspólnoty swoją niepowtarzalną specyfikę. Postaramy się w kilku zdaniach nakreślić to, co najistotniejsze.

**Diecezja bydgoska** jest najmłodszą diecezją w filii, powołaną do istnienia w 2004 roku, niemniej Domowy Kościół na tym terenie świętował kilka lat temu 40-lecie swojego istnienia. Ważnym wydarzeniem z ostatniego czasu była nominacja bpa Krzysztofa Włodarczyka, delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie na ordynariusza bydgoskiego. Za Domowy Kościół w diecezji odpowiadają **Dorota i Ryszard Kochańscy**, których wspiera moderator diecezjalny Domowego Kościoła **ks. Janusz Konyasz** – chyba jedyny przyjeżdżający na spotkania ogólnopolskie DK na motocyklu. W diecezji byd-



goskiej małżeństwa DK formują się w 96 kręgach zorganizowanych w 9 rejonach.

W **diecezji elbląskiej** można zobaczyć i zwiedzić niejedyn zamek krzyżacki, z malborskim na czele. Co prawda spotyka się tereny depresyjne (jak np. Żuławy Wiślane), ale Domowy Kościół w diecezji patrzy w przyszłość z pozytywnym nastawieniem. Małżonkowie formują się w 30 kręgach, pod czujnym okiem 3 par rejonowych oraz pod opieką pary diecezjalnej **Katarzyny i Michała Toczków** z Iławy oraz moderatora diecezjalnego DK **ks. Przemysława Demskiego**, który nie tylko wspiera parę diecezjalną, ale też podjął kolejne studia, żeby lepiej wykonywać swoją posługę.

**Archidiecezja gdańska** wyróżnia się w filii tym, że będąc najmniejszą diecezją pod względem obszaru posiada jednocześnie najwięcej mieszkańców. Również Domowy Kościół w diecezji może pochwalić się sporymi liczbami: 207 kręgów zorganizowanych w 11 rejonach to przecież niemal połowa wszystkich kręgów w filii. Niemniej nie jest to dla wspólnoty powód do spoczywania na laurach. Wciąż powstają nowe kręgi, a małżeństwa formują się na rekolekcjach, o co troszczyć się **Teresa i Dariusz Chamera**, pełniący od września posługę pary diecezjalnej. W posłudze pomagają im wieloletni moderator diecezjalny DK **ks. Tomasz Knuth**.

Pisząc o **archidiecezji gnieźnieńskiej** należy podkreślić przede wszystkim jej prymasowski charakter, związany z relikwiami św. Wojciecha. Także Domowy Kościół razem z całym Ruchem Światło-Życie pamięta o patronie diecezji i całej Polski, pielgrzymując co roku do jego grobu w bazylice prymasowskiej w Gnieźnie. W diecezji są cztery rejony DK, w których jest razem 45 kręgów (w tym aż 7 pilotowanych). Posługę pary diecezjalnej pełni **Marlena i Adrian Ptaszyńscy**, a moderatorem diecezjalnym DK jest **ks. Sławomir Ra-**

**chwalski**, proboszcz parafii bł. Jolenty w Gnieźnie, jedynej w Polsce pod takim wezwaniem.

**Diecezja pelplińska** ma swój szczególnie duży udział w filii nie tylko z powodu nazwy, ale również ze względu na to, że jest największą terytorialnie diecezją – od Świecia po Łebę. Na tym terenie jest również kilka miejscowości, które pretendują do bycia stolicą Kaszub. Nie będziemy tego sporu rozstrzygać, z pewnością jednak kaszubska kultura i język mają swój udział w życiu diecezji. Małżonkowie z Domowego Kościoła formują się w 61 kręgach, które są w 5 rejonach, a posługę pary diecezjalnej pełnią **Wioletta i Andrzej Jasińscy**. Po kilkuletniej przerwie moderatorem diecezjalnym DK jest ponownie **ks. Wincenty Pytlik**.

Z diecezją pelplińską silnie związana jest **diecezja toruńska** – obie powstały z terenu dawniejszej diecezji chełmińskiej. Toruń oczywiście wszystkim kojarzy się z Mikołajem Kopernikiem oraz piernikami toruńskimi, a z nowszych czasów z redemptorystami, ale zapewniamy, że to nie wszystko. Żeby nie pisać zbyt długich tekstów dołożymy do tej listy Przewodniczącego Rady ds. Rodziny (w której to Radzie są również przedstawiciele Domowego Kościoła) ordynariusza toruńskiego bpa Wiesława Śmigła. Domy Kościół rozwija się w diecezji w 6 rejonach, w których jest łącznie 76 kręgów. Za wszystkie te kręgi odpowiedzialni są **Katarzyna i Marek Kalczyńscy**, para diecezjalna, których wspiera moderator diecezjalny DK **ks. Dariusz Aniołkowski**. Należy podkreślić, że ks. Dariusz właśnie z powodu tej posługi założył sobie adres e-mail, z którego wcześniej z powodzeniem w ogóle nie korzystał.

Diecezje wymieniamy w kolejności alfabetycznej, zatem czas na **archidiecezję warmińską**, którą możemy również nazwać diecezją tysiąca jezior – nie liczyliśmy wszystkich, ale wierzymy na





słowo małżeństwom DK z tej diecezji. Oprócz jezior należy również podkreślić dwa ważne miejsca położone na tym terenie. Pierwszym jest Gietrzwałd – jedyne miejsce w Polsce z uznanymi przez Kościół objawieniami Matki Bożej, a drugim jest Stoczek Klasztorny, w którym bł. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, przebywał w czasie swojego uwięzienia. Małżeństwa formują się w Domowym Kościele w 4 kręgach w 4 rejonach, a swoją troską otaczają ich

**Alina i Jan Pilipienko**, para diecezjalna, z **ks. Mariuszem Grabasem**, moderatorem diecezjalnym DK.

Podsumowując, filia pelplińska to wiele pięknych miejsc i jeszcze piękniejszych ludzi, którzy tworząc filię pelplińską jednocześnie tworzą wspólnotę zachwycającą swoją różnorodnością i dążeniem do coraz lepszego życia małżeńskiego i rodzinnego.

**Dorota i Jacek Skowrońscy**  
para filialna pelplińska

## Domowy Kościół za wschodnią granicą Polski

Domowy Kościół oprócz Polski rozwija się również w wielu innych krajach. W tym miejscu chcemy przybliżyć czytelnikom rozwój wspólnot Domowego Kościoła formujących się w krajach leżących na wschód od Polski, czyli na Ukrainie, na Litwie, w Rosji, na Białorusi i w Kazachstanie.

### UKRAINA

Początek Domowego Kościoła na Ukrainie jest ściśle związany z odnową po komunistycznym zniszczeniu Kościoła katolickiego (w 1991 r. przywró-

cono struktury kościelne na Ukrainie). Odbudowania wymagały nie tylko zburzone i poniszczone świątynie, ale jeszcze bardziej rodziny.





*Małżeństwa z Ukrainy na ORDR I stopnia w Krościenku.*

**Za początek DK na Ukrainie uznaje się 2 lutego 1992 r.** – w tym dniu, dzięki Opatrzności Bożej, odbyło się pierwsze spotkanie kręgu, który zapoczątkował rozwój kolejnych wspólnot. Inicjatorami oraz pierwszymi animatorami kręgu DK, a potem rejonu, byli Weronika i Jan Andruszczyszyn z Gwardiejska, natomiast pierwszym moderatorem kręgu oraz moderatorem diecezjalnym ks. Wiktor Tkacz, ówczesny proboszcz parafii św. Wojciecha w Gwardiejsku, w której powstał pierwszy krąg.

Bardzo istotną rolę w pierwszych latach rozwoju Ruchu na Ukrainie odgrywały małżeństwa oraz kapłani z Polski, którzy przyjeżdżali prowadzić, a później współprowadzić rekolekcje dla ukraińskich rodzin. Tak o początkach wspomina ks. Stanisław Czenczek z Przemysła: „Podczas wakacji w 1991 r. przyjechało na rekolekcje oazowe I stopnia do Iwonicza w diecezji przemyskiej kilka rodzin z Ukrainy, z diecezji kamieniecko-podolskiej. Była m.in. na tych rekolekcjach para małżeńska Weronika i Jan Andrusz-

czynowicie z Gwardiejska, późniejsza pierwsza para diecezjalna. Parą prowadzącą te rekolekcje byli Irena i Zygmunt Decowie z Rzeszowa, którzy zapoznali się z rodzinami z Ukrainy i później byli organizatorami kilkunastu wypraw rekolekcyjnych na Ukrainę. W dniach 22-26 stycznia 1992 r. na rekolekcje ORAR I i II st. Domowego Kościoła w Krośnie, które prowadziła m.in. s. Jadwiga Skudro, przyjechało około 20 osób z Ukrainy z Gwardiejska. Przeżywali rekolekcje bardzo głęboko. Zapragnęli wtedy przyjechać na rekolekcje do Polski w czasie wakacji. Byłem wtedy na tym ORAR z s. Jadwigą i zaproponowaliśmy parom z Ukrainy, że lepiej będzie, kiedy takie rekolekcje poprowadzimy na Ukrainie. Wtedy postanowiliśmy przyjechać do Gwardiejska w maju 1992 r. W lutym 1992 r. otrzymałem list od Weroniki Andruszczyszyn z wiadomością, że w lutym rozpoczął działalność pierwszy krąg DK”.

Obecnie Domowy Kościół na Ukrainie działa w 6 z 7 rzymskokatolickich diecezji oraz w niektórych grekokatolickich. W su-



mie formują się 153 kręgi DK (w tym 13 kręgów grekokatolickich) i 13 pilotowanych (w tym 1 krąg grekokatolicki). Rodziny grekokatolickie często biorą udział w oazach organizowanych przez rzymskokatolickie rodziny. W ostatnich latach organizują oazy również w swoim obrędku. Posługę pary krajowej Domowego Kościoła na Ukrainie pełnią Wiktoria i Leonard Zigertowie z Kijowa. Krajowym moderatorem Ruchu Światło-Życie jest ks. Jarosław Gąsiorek (obecnie proboszcz parafii świętych Piotra i Pawła w Kalinówce koło Winnicy), a odpowiedzialnym za Ruch Światło-Życie z ramienia Episkopatu – bp Radosław Zmitrowicz.

W 2009 roku w Gwardijsku zostało erygowane Centrum Ewangelizacji Światło-Życie na Ukrainie, w którym posługują panie z Instytutu Niepokalanej Matki

Kościola. Ponadto z inicjatywy pary diecezjalnej kijowsko-żytomierskiej Walentyny i Olega Kulyk jest rozbudowywany dom rekolekcyjny św. Józefa w Osykwie koło Berdyczowa (w 2021 r. w ośrodku w różnego rodzaju rekolekcjach uczestniczyło 260 osób, dzieci i dorosłych).

Od lat pojedyncze rodziny z Ukrainy znające język polski biorą udział w Oazach Rodzin w Polsce. Jednak ze względu na ograniczenia związane z pandemią w ostatnich 2 latach możliwość wyjazdu na rekolekcje do Polski dla rodzin z Ukrainy została mocno ograniczona. Natomiast bardzo cenną pomocą okazały się małżeństwa z Polski, które także w 2021 roku przyjeżdżały na Ukrainę i prowadziły Oazę Rekolekcyjną Diakonii Życia oraz Oazę Rekolekcyjną Diakonii Rekolekcji I stopnia.

## LITWA

Pierwszy krąg Domowego Kościoła na Litwie zawiązał się w 2014 roku, gdy na zaproszenie ks. Włodzimierza Sołowieja do miejscowości Niemież znajdującej się w okolicy Wilna przyjechali Elżbieta i Antoni Puczyłowski z diecezji

ełckiej, którzy jako wieloletni członkowie Domowego Kościoła w Polsce aktywnie przyczynili się do formacji i rozwoju Oazy Rodzin na Litwie. Warto zaznaczyć, że przez kilka lat pilotowali 5 kręgów równocześnie, stąd częste podróże z Au-



*Uczestnicy Dnia Wspólnoty na Litwie.*



gustowa, gdzie mieszkają, odbywały się praktycznie co tydzień. Elżbieta i Antoni kładli szczególny nacisk na uczestnictwo małżeństw w 15-dniowych rekolekcjach. Dzięki ich pomocy i zaangażowaniu po trzech latach działalności Domowego Kościoła na Litwie 5 małżeństw przeżyło formację podstawową.

W 2017 roku na Litwie została zorganizowana pierwsza sesja o pilotowaniu kręgów, a już rok później została wybrana pierwsza para rejonowa na Litwie, którą zostali małżonkowie Teresa i Władysław Bortkiewiczowie. Kolejne wybory pary rejonowej odbyły się w 2021 roku. Zostali wybrani małżonkowie Krzysztof i Bożena Pietraszkiewiczowie.

Dzisiaj wspólnota Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie na Litwie liczy 24 kręgi, z czego 13 jest samodzielnych, a pozostałe to kręgi pilotowane. W 2019 roku powstał pierwszy krąg pilotowany w języku litewskim, a dzisiaj wspólnota może się pochwalić jednym samodzielnym kręgiem prowadzonym w języku litewskim oraz 4 pilotowanymi.

Od początku istnienia wspólnoty na Litwie Elżbieta i Antoni Puczyłowski dbali o organizowanie rekolekcji dla małżeństw na miejscu. Dzisiaj wspólnota DK na Litwie organizuje 6-7 razy w roku krótsze i dłuższe rekolekcje, w języku polskim bądź litewskim. Małżeń-

stwa chętnie biorą udział w rekolekcjach organizowanych na Litwie w malowniczej miejscowości Liszkowo, niektóre pary wybierają zaś rekolekcje w Polsce, łącząc w ten sposób rekolekcje ze swoim urlopem. Okres pandemii skorygował niektóre plany rekolekcyjne, dlatego rodziny częściej wybierały rekolekcje na miejscu.

Warto również podkreślić, że małżeństwa odpowiedzialne oraz kapłani zaangażowani w działalność wspólnoty biorą aktywny udział w Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w Częstochowie oraz innych spotkaniach Ruchu odbywających się w Polsce.

Oprócz czynnego zaangażowania par odpowiedzialnych, małżeństwa pełnią posługę w diakoniach, między innymi w diakonii gospodarczej, muzycznej, modlitwy, rekolekcyjnej, co ułatwia organizację oraz podział odpowiedzialności między członkami wspólnoty.

Wspólnota na Litwie w tej chwili rozwija się dość dynamicznie i mimo wyzwań stawianych przez pandemię oraz nurty liberalne, którymi w ostatnim okresie przepełniona jest przestrzeń publiczna Litwy, kroczy odważnie do przodu. Wspólnota pomaga we wzrastaniu w wierze, zbliżeniu się do Boga, pielęgnowaniu relacji małżeńskich, co szczególnie jest potrzebne w dzisiejszym konsumpcyjnym świecie.

## ROSJA

Od około 29 lat w Moskwie istnieją 2 kręgi Domowego Kościoła. Są to kręgi powstałe w wyniku inicjatywy siostry Jadwigi. Z powodu specyficznej sytuacji Kościoła w Rosji praca i kontakty z całą wspólnotą są bardzo utrudnione. Nie ma możliwości przyjazdu na rekolekcje do Polski, brakuje też chętnych, a organizacja rekolekcji na miejscu jest trudna ze względu na zbyt małą wspólnotę.

W latach 2017-2018 przy współpracy z siostrą Joanną Andruszczyszyn i dużej pomocy małżeństw z Domowego Kościoła na Ukrainie udało się przeprowadzić rekolekcje ewangelizacyjne dla rodzin. Odbyły się one w Surgucie i w Diecezjalnym Centrum Rodziny w Nowosybirsku. Było to także możliwe dzięki wsparciu materialnemu wspólnoty DK w Polsce, zwłaszcza z filii lubelskiej.



## BIAŁORUŚ

Domowy Kościół na Białorusi zapoczątkował w 1998 r. ks. Czesław Kucmierz, pracujący w Kamajach w diecezji witebskiej. W tym samym czasie, w latach 1998-1999, DK powstawał również w archidiecezji mińsko-mohylewskiej z inicjatywy dziekana mohylewskiego ks. Romana Foksińskiego, który pochodzi z Polski. Dopomagała mu s. Jadwiga Szczuczko ze zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Członkami DK na Białorusi były małżeństwa z Mohylewa i Bobrujska, a później dołączyły pary z Mińska, Witebska, Mołodzieczna i Świru.

Na początku do wspólnoty należało 35 małżeństw, niestety później było ich znacznie mniej. Małżeństwa DK w archidiecezji mińsko-mohylewskiej, w liczbie 22 par, podejmowały pracę formacyjną w Mińsku, Mohylewie i Mołodziecznej, tworząc 5 kręgów. Do istoty pracy w kręgach oprócz comiesięcznych spotkań przeżywanych zgodnie z chary-

zmatem należało również uczestnictwo w różnego rodzaju rekolekcjach, najczęściej tematycznych, z ukierunkowaniem na podejmowane tematy w danym roku formacji. Odbywały się one raz lub dwa razy w roku. Niestety ostatnie rekolekcje formacyjne odbyły się w 2014 r. Były to rekolekcje ORAR II stopnia i uczestniczyło w nich 6 małżeństw. W 2015 r. zorganizowane zostały rekolekcje tematyczne.

Do ważnych wydarzeń należały również organizowane co roku dni wspólnoty, które odbywały się 1 maja w Sanktuarium Matki Boskiej w Budstawiu i we wrześniu na początek pracy rocznej, najczęściej w Mińsku.

Niestety, obecnie działalność Domowego Kościoła na Białorusi została całkowicie wstrzymana. W Mińsku, Mohylewie i Mołodziecznej rodziny żyją własnym życiem. Z powodu pandemii (i nie tylko...) nie ma wspólnych wydarzeń.

## KAZACHSTAN

Domowy Kościół pojawił się w Kazachstanie w związku z działaniem polskich misjonarzy oraz dzięki inicjatywie małżeństw z Polski, zwłaszcza Gabrieli i Józefa Sobczyków z archidiecezji katowickiej. Przez okres kolejnych 8 lat (do 2018 roku) odbyło się 10 rekolekcji dla rodzin: ewangelizacyjnych, ONŻ I i II stopnia, ORAR-ów. Ponadto Gabriela i Józef Sobczykowie głosili konferencje o Domowym Kościele podczas rekolekcji dla kapłanów.

W rekolekcjach w Szucińsku uczestniczyło ok. 30 małżeństw, niektóre kilkakrotnie. W latach 2014 i 2015 równoległe z rekolekcjami w Szucińsku, prowadzone były przez małżeństwa z diecezji kieleckiej rekolekcje w Kok-

schetau. W Szucińsku przez kilka lat odbywały się spotkania kręgu, prowadzone przez księdza misjonarza z Polski. Przez kilka lat spotykał się też krąg w Kustanaja i Lisakowsku (są to miasta oddalone od siebie ok. 100 km, ale krąg był jeden). Później, w 2016 r. rekolekcje odbyły się też w Kapschagaj na południu kraju (diecezja Ałmaty), obecnie są tam 4 małżeństwa sakramentalne, z których 3 uczestniczyły w rekolekcjach i jest tam z pewnością możliwość prowadzenia kręgu, nie ma jednak potwierdzenia, że faktycznie spotkania się odbywają.

Parafie w Kazachstanie są niewielkie, często na parafię przypada 1 lub 2 małżeństwa sakramentalne, a parafie są bardzo od siebie oddalone. Z dostępnych danych





wynika, że w Kazachstanie jest 5 kręgów DK w miejscowościach: Kokszetau, Jasna Polana, Zielony Gaj, Kostanay i Szucińsk. Od 2016 r. wiele rodzin spośród tych, które uczestniczyły w rekolekcjach, opuściło Kazachstan w ramach repatriacji – przede wszystkim wyjechały one do Polski. Stąd

obecnie trudno jest określić, czy i ile rodzin jest chętnych do kontynuowania formacji.

**zebranie informacji:**

**Ewa i Tomasz Czyżowie**  
**odpowiedzialni za kontakty**  
**z DK na Wschodzie**  
**w latach 2017-2022**

## Domowy Kościół w archidiecezji częstochowskiej

Historia Domowego Kościoła w archidiecezji częstochowskiej rozpoczęła się w połowie lat 70, czyli wraz z powstaniem pierwszych kręgów i pierwszych oaz rodzin tworzonych wówczas przez Założyciela Ruchu Światło-Życie i s. Jadwigę Skudro. Pierwszy krąg Domowego Kościoła w naszej archidiecezji powstał już w 1973 r. w parafii św. Wojciecha w Częstochowie, a później w parafii archikatedralnej Świętej Rodziny. Wspólnota DK w naszej archidiecezji swoje powstanie zawdzięcza przede wszystkim śp. ks. dr. Janowi Wilkowi. W latach 1971-75 studiował on na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a jednym z jego wykładowców był ks. dr Franciszek Blachnicki, który swoich studentów zapraszał na rekolekcje kapłańskie do nowo powstałych ośrodków oazowych, gdzie mogli poznać charyzmat Ruchu. Dzięki temu ks. Jan Wilk mógł poprowadzić w 1974 r. jedną z pierwszych ogólnopolskich oaz rekolekcyjnych w Dursztynie w Piecinach.

W pierwszych oazach uczestniczyło także kilka małżeństw z Częstochowy, które rozpoczęły regularne comiesięczne spotkania przy parafii św. Barbary. Moderatorem kręgu został ks. Jan Wilk, który na każde spotkanie przyjeżdżał aż z Lublina. Kiedy w 1978 roku został wykładowcą w seminarium częstochowskim, propagował wśród kleryków duszpasterstwo oazy rodzin i rozpałał w nich

ducha charyzmatu Ruchu Światło-Życie. Przebywanie wśród rodzin, które wspólnie się modlą i rozważają Pismo Święte, stało się dla przyszłych kapłanów cen-



*Śp. Janina Orzech – diecezjalna doradczyni życia rodzinnego*





*Maria i Franciszek Kaletowie – pierwsza para diecezjalna DK*

nym doświadczeniem. Zaowocowało to w krótkim czasie prężnym rozwojem kręgów i oaz rekolekcyjnych. Pierwsza oaza rodzin z diecezji częstochowskiej odbyła się w 1979 r. w Kościelisku k. Zakopanego. W rekolekcjach tych uczestniczyło 37 osób. Kolejne oazy letnie były organizowane poza diecezją – w Dursztynie, Kościelisku, Leśnicy, Szczyrku. Następne, za radą śp. arcybiskupa Stanisława Nowaka, zaczęły odbywać się również na terenie diecezji (w Leśniowie, Złotym Potoku, Poraju, Niegowej, Żarkach), aby w ten sposób ewangelizować także miejscowe społeczności. W czasie roku formacyjnego ORAR-y przeprowadzano w różnych miejscach i ośrodkach, np. w duszpasterstwie rodzin, u sióstr urszulanek, w „Świętej Puszczy” w Olsztynie.

Ogromne zasługi w tworzeniu DK należy przypisać śp. Janinie Orzech – diecezjalnej doradczyni życia rodzinnego (odznaczonej w 1976 r. przez Papieża Pawła VI medalem *PRO ECCLESIA ET*

*PONTIFICE*) oraz księżom, spośród których szczególnie wyróżnili się moderatorzy diecezjalni: śp. ks. Jan Wilk, ks. Dariusz Nowak, ks. Adam Hrabia, ks. Marek Kundzicz, ks. Damian Kwiatkowski oraz ks. Jacek Kijas. Ogólnie w tworzenie Ruchu na terenie archidiecezji zaangażowało się bardzo wielu kapłanów, kleryków i sióstr katechetek, a także osób świeckich posługujących z oddaniem w różnych diakoniach. Ogromną pracę wykonały też kolejne pary diecezjalne. Tej trudnej i ofiarnej posługi podjęły się następujące małżeństwa: Maria i Franciszek Kaletowie (1973-1985), Irena i Józef Błaszczeciowie (1985-1988), Lidia i Józef Smolnikowie (1988-1990), Zdzisława i Stanisław Zalewscy (1990-1997), Elżbieta i Ryszard Podolakowie (1997-2001), Anastazja i Andrzej Filipscy (2001-2004), Elżbieta i Roman Jagodowie (2004-2009), Urszula i Henryk Szewczykowie (2009-2014), Agnieszka i Krzysztof Kubicy (2014-2018) oraz Anna i Leszek Marcowie (2018-2021).



*Kościół pw. Świętego Wojciecha, gdzie w 1973 r. powstał pierwszy krąg DK*

Obecnie posługę pełnią Małgorzata i Jacek Karbownikowie.

W tej chwili do DK archidiecezji częstochowskiej należy prawie 200 małżeństw formujących się w 44 kręgach. Są one podzielone na 6 rejonów – 3 częstochowskie oraz radomszczańskie, wieluński i zawierciański, którym patronują odpowiednio: św. Józef, Matka Boża Częstochowska, św. Jan Kanty, św. Zelia i Ludwik Martin, św. Joanna Beretta Molla oraz Matka Boża Leśniowska. Corocznie organizowanych jest w wakacje ok. 10 turnusów rekolekcji formacyjnych i tematycznych odbywających się w różnych miejscach Polski. Często spotkania i weekendowe rekolekcje w roku formacyjnym służące doskonaleniu relacji małżeńskich i duchowej

formacji mają miejsce w DOM-u Ruchu Światło-Życie w Częstochowie przy ul. Dobrzyńskiej. To tu organizowane są np. DWDD filii śląskiej, DDJ, rekolekcje ewangelizacyjne i tematyczne, ORAR-y, randki małżeńskie czy zabawy sylwestrowe.

W naszej archidiecezji posługują diakonie: wyzwolenia, słowa, liturgiczna. W ramach diakonii liturgicznej działa od 2010 roku grupa formacji liturgicznej „Dobro Liturgii”, której inicjatorem i prowadzącym jest obecny moderator krajowy DK, ks. kan. dr inż. Damian Kwiatkowski. Informacje o niej można znaleźć na stronie [www.dl.bonum.cba.pl](http://www.dl.bonum.cba.pl)

Częstochowski DK przeżywa też radość z faktu, że konkurs na piosenkę roku Oazy Żywego Kościoła 2018/19, do którego zgłoszono aż 30 piosenek, wygrał utwór „Młode Serca” napisany i skomponowany przez małżeństwo z naszej wspólnoty, Martę i Dariusza Madejskich. Teledysk do tej piosenki zainspirowanej słowami papieża Franciszka i ks. Blachnickiego można posłuchać i obejrzeć na stronie <https://www.youtube.com/watch?v=ihFazJbecow>. Najnowszymi ciekawymi inicjatywami podjętymi przez małżeństwa DK w naszej archidiecezji są „Modlitwa żon za mężów” i jako odpowiedź małżonków „Modlitwa mężów za żony”, które odbywają się cyklicznie i przynoszą dużo dobrych owoców.

Więcej informacji o DK archidiecezji częstochowskiej można znaleźć na stronie [www.cz.oaza.pl/dkn](http://www.cz.oaza.pl/dkn)

**Agnieszka i Krzysztof Kubiccy**

## Tysiąc kilometrów. Czy warto?

Przejechać tysiąc kilometrów, by być na pierwszym w życiu Dniu Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych. Czy było warto?

DWDD to spotkanie odpowiedzialnych za diakonie diecezjalne. Filia po-

znańska, gromadząca sześć diecezji Polski północno-zachodniej (kaliską, koszalińsko-kołobrzeską, poznańską, szczecińsko-kamieńską, wrocławską i zielonogórsko-gorzowską), spotka-



ła się w Szczecinie, by wspólnie modlić się, dzielić się posługą, doświadczeniem, wspierać się i formować.

Piątkowy wieczór rozpoczęliśmy kolacją, jeszcze w kameralnym gronie, po której przeżyliśmy Eucharystię z nie-szporami. Wieczorem odbyło się spotkanie moderatorów i pierwsza część kręgu filialnego, na którym dzieliliśmy się życiem wspólnot DK w naszych diecezjach oraz posługą pary diecezjalnej. Ze względów zdrowotnych niestety nie wszyscy mogli dotrzeć do Szczecina. Tak się złożyło, że był pierwszy krąg filialny na żywo od rozpoczęcia pandemii. Wcześniej spotkaliśmy się twarzą w twarz tylko dwa razy, więc byliśmy ciekawi siebie i tego, czym żyje Domy Kościoła w diecezjach filii poznańskiej. Różnimy się ogromnie, od diecezji z czternastoma rejonami, po te z trzema, jak nasza kaliska. Inne doświadczenia, ale podobne problemy i pragnienia. Pragnienia, by wspólnota Domowego Kościoła w naszych diecezjach wzrosła. I o tym wszystkim mówiliśmy

podczas pierwszej części kręgu filialnego. Nieustannie zadziwia mnie fakt, że w sumie obcy sobie ludzie, nieczęsto przecież spotykający się, umieją głęboko wchodzić w dialog, dzielić się swoim doświadczeniem i wzajemnie wspierać się. I pewnie wszystkim wiadomo, że ta jedność pochodzi od Chrystusa, ale mnie to doświadczenie Jego działania ciągle wprawia w zachwyt. Człowiek wychodzi ze spotkania umocniony i zainspirowany do działania.

Sobotni poranek rozpoczęliśmy jutrznią, potem wspólne śniadanie i oczekiwanie na pozostałych uczestników DWDD. W tematykę spotkania, dotyczącą toczącego się w Kościele synodu o synodalności, wprowadził nas moderator filii, ks. Adrian Put. Pogłębieniem tematu była wypowiedź oazowicza, Aleksandra Bańki, profesora Uniwersytetu Śląskiego, jednego z dziesięciu przedstawicieli kontynentu europejskiego na otwarcie procesu synodalnego w Rzymie. W swojej relacji „Co wydarzyło się w Watykanie?”, którą można





znaleźć na YT, opowiedział nam, z czym jechał na otwarcie synodu w Rzymie, co tam przeżył i jakie doświadczenia przywiózł ze sobą. Po wirtualnym spotkaniu z liderem Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej w Tychach, pracowaliśmy w grupach metodą, którą przedstawiciele na synod przećwiczyli już w Watykanie. Rozważaliśmy 10 tematów tj. towarzysze podróży, słuchanie, zabieranie głosu, celebrowanie, współodpowiedzialność, dialog w Kościele i w społeczeństwie, ekumenizm, władza i uczestnictwo, rozeznawanie i podejmowanie decyzji, formowanie się synodalności. Każda grupa miała przydzielone dwa tematy. Spotkanie rozpoczęło się od pięciu minut ciszy, po której mieliśmy pierwszą rundę dzielenia się. Każdy miał po dwie minuty na swoją wypowiedź. Potem nastąpiło pięć minut milczenia, po którym dzieliliśmy się tym, co wzajemnie nas poruszyło, dotknęło czy zainspirowało w wypowiedziach innych uczestników. A potem znowu pięciominutowe milczenie i dzielenie się tym, co zabieramy ze sobą z tego spotkania.

Kiedy papież Franciszek ogłosił synod o synodalności, szczerze mówiąc nie byłam zachwycona. Często uczestniczyłam w „katolickim gadaniu”. Przeważnie opierało się ono na dwóch filarach: jak to kiedyś było fajnie, jak to dziś jest strasznie. Gadanie, które nie przekładało się na życie. Rozmowy, gdzie słuchający, udają, że słyszą. Synod o synodalności wydawał się kolejnym gadaniem dla gadania, stratą czasu. Doświadczenie spotkania w grupach na DWDD pokazało mi, że to gadanie, szczerze, od serca (liczę też, że od Ducha Świętego), nie filtrowane przez sito „co wypada powiedzieć, a czego nie”, jest owocne. Szczególnie druga część była dla mnie cenna, kiedy mieliśmy mówić, w jaki sposób słowo drugiego rezonuje we mnie. Tu nie dało

się uciec w to, co chcę jeszcze dopowiedzieć, ale trzeba było naprawdę wykazać się słuchaniem drugiego człowieka.

Ze spotkania wyszłam może nie z przekonaniem, ale z nadzieją, że to synodalne gadanie przełoży się na to, że usłyszymy głos Ducha Świętego, usłyszymy siebie nawzajem, a to zainspiruje nas do nawrócenia i głoszenia Jezusa.

Po spotkaniu w grupach poszliśmy na spotkanie twarzą w twarz z Jezusem. Po Namioocie Spotkania przeżywaliśmy Eucharystię, podczas której ciekawą homilię wygłosił ks. Adrian Put. Moderator filii poznańskiej opowiedział nam o dwóch modelach synodalnych, zstępującym oraz wstępującym, z którym mamy obecnie do czynienia, a podczas którego papież chce usłyszeć, co Duch Święty mówi do Kościoła. Ks. Adrian zastanawiał się, co należy zrobić, by synodalność mogła zaistnieć. Odpowiedzią jest *sensus fidei*, zmysł wiary ludu Bożego, mówiący, że suma wiernych ma gwarancję od Pana Boga przez Ducha Świętego, że nie może zbłądzić w wierze. Zmysł wiary ludu Bożego, dar otrzymany na chrzcie świętym, ma pomagać nam odczytywać Bożą wolę. Szczególnie utkwily mi ostatnie zdania homilii wskazujące przeszkodę w korzystaniu w *sensus fidei*, a jest nią znana każdemu z nas pycha. To ona, ubrana w szaty „jestem niegodny”, blokuje nas przed posługą. „Kryzys zaczyna się wtedy, kiedy ci, co mają zmysł wiary, zamiast posługiwania, siedzą cicho”. Mocne.

Po Mszy Świętej był obiad, a po nim spotkania poszczególnych diakonii. Z racji posługi popołudnie spędziliśmy na spotkaniu kręgu filialnego animowanego przez parę filialną, Jolantę i Piotra Soroków. W spotkaniu uczestniczyła także para krajowa, Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie.

Po przeczytaniu tekstu pewnie wiecie, jak brzmi moja odpowiedź na py-





tanie postawione na początku – warto było pokonać tysiąc kilometrów, by przeżyć DWDD! Podczas takich spotkań człowiek doświadcza na własnej skórze piękna wspólnoty oazowej, po raz kolejny zachwyca się charyzmatem Ruchu Światło-Życie i cieszy się ze wspólnego podążania za Chrystusem. Dlatego w kalendarzu zapisałam już marcową datę DWDD w Koszalinie. Znowu bę-

dzie trzeba przejechać tysiąc kilometrów, ale już wiem, że warto.

**Kasia Dudka-Kania**  
para diecezjalna kaliska



Więcej zdjęć z DWDD znajduje się na centralnej stronie Domowego Kościoła: [www.dk.oaza.pl](http://www.dk.oaza.pl)

## XXIX Bieg Sztafetowy i VI Maraton Szlakiem Męczeńskiej Drogi bł. ks. J. Popiełuszki

W niedzielę, 3 października 2021 r., z kościoła Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy wystartowało 21 drużyn sztafetowych i 15 maratończyków, aby w ten wyjątkowy sposób uczcić 37. rocznicę męczeńskiej śmierci Błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki.

Tegoroczna – już dwudziesta dziewiąta edycja biegu sztafetowego oraz

szósta maratonu – była doskonałą okazją do oddania hołdu Męczennikowi za wiarę oraz przypomnienia postaci Błogosławionego.

Wydarzenie rozpoczęło się Mszą św. o godz. 9.00, pod przewodnictwem bp. Krzysztofa Włodarczyka. Tradycyjnie, po Mszy św. delegacje złożyły kwiaty przed obeliskiem bł. ks. Jerzego, następnie nowy Pasterz diecezji bydgoskiej po-





błogosławi uczestników Biegu i wykonał komendę startu.

Jest to już 29. Bieg Sztafetowy, w którym biorą udział drużyny z całej Polski. Większość drużyn to drużyny od początku istnienia tego Biegu. Są to ogniska TKKF, czy drużyny NSZZ „Solidarność”. Od ośmiu lat trasa biegu została zmieniona i kończy się w Górsku, w miejscu poświęconym życiu i posłudze kapłańskiej księdza Jerzego. Wcześniej bieg kończył się we Włocławku. Skrócenie trasy biegu ze 100 km do 40 km stało się okazją do utworzenia maratonu, który wpisał się już w tradycję tego biegu. Obecnie poza maratonem i sztafetą jedna drużyna pokonuje trasę na rowerach, pilotując biegaczy. Tego dnia oprócz biegaczy, szlakiem męczeńskiej drogi bł. ks. Jerzego, idą trzy drużyny pieszych, które wyruszają wcześniej rano, aby razem z biegaczami

dotrzeć na metę. Bieg kończy się ok. godz. 15.00 w Centrum Edukacji Młodzieży w Górsku.

Ten Bieg różni się od innych biegów tym, że nie jest to bieg na czas. Nie ma rywalizacji indywidualnej ani zespołowej. Bieg ma charakter wspólnotowy. Uczestnicy biegną razem, jedną zwartą grupą. Każdy zawodnik otrzymuje koszulkę z podobizną ks. Jerzego oraz pakiet startowy. Na zakończenie Biegu dla wszystkich przybyłych został zorganizowany gorący posiłek.

Organizatorami Biegu są: Ruch Światło-Życie, NSZZ „Solidarność” Region Bydgoski oraz Fundacja Światło-Życie Ośrodek w Bydgoszczy. Projekt został zrealizowany przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego, ze środków unijnych.

**Regina i Marek Piątkowscy  
diecezja bydgoska**

## Parami do nieba

Pierwsza audycja „Parami do Nieba” ukazała się 8 października 2018 roku w Radio Rodzina Diecezji Kaliskiej.

W pierwszym roku staraliśmy się przybliżyć samą wspólnotę oraz zobowiązania, dzięki którym formują się małżeństwa w kręgach. Założeniem audycji było przybliżenie Domo-  
wego Kościoła osobom, które nie są we wspólnocie. Chcieliśmy pokazać, czym jest Domowy Kościół, jaki wpływ ma na nasze małżeństwa i relacje pomiędzy małżonkami i dziećmi. Staraliśmy się ukazać postać ks. Blachnickiego, historię powstania Ruchu Światło-Życie i cel, jaki przyświecał powstaniu wspólnoty. Audycje nagrywaliśmy we współpracy z mał-



żeństwami, które dzieliły się swoimi doświadczeniami realizacji zobowiązań. Pierwszy cykl audycji zakończyliśmy w czerwcu 2019 roku.

Po przerwie wakacyjnej rozpoczęliśmy drugi rok audycji. Tym razem założeniem było ukazanie dojrzałości chrześcijańskiej nie tylko małżonków Domowego Kościoła, ale całych oazowych rodzin. Nasze rozmowy oparliśmy na książce ks. Blachnickiego „Sympatycy czy chrześcijanie”. Audycje współprowadziliśmy z ks. Michałem Pacyną, moderatorem diecezjalnym DK. Małżonkowie opowiadali między innymi o tym, jak przygotowywali się do zawarcia sakramentu małżeństwa oraz o innych sakramen-



tach przyjmowanych w ich rodzinach. Na przemian z nami ks. Michał w swoich audycjach poruszał tematy związane z rolą kapłana we wspólnocie. Mówił o formacji małżonków, o rekolekcjach oazowych i doświadczeniu wiary w czasach koronawirusa.

„Dojrzałość w Chrystusie” była tematem roku formacyjnego 2020/2021. W tym czasie nie mogliśmy mówić o niczym innym, jak o szeroko pojętej służbie w Ruchu. Ks. Franciszek mówił, że „człowiek nie może w pełni odnaleźć siebie inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie”. Naszym celem było ukazanie nie tylko samych diakonii, ich pola działania, ale też poznanie ludzi, którzy w nich posługują. Pokazanie, jak każdy z posługujących odnajduje swoją misję, odnajduje swój dar, jaki może dać, poprzez służbę, drugiemu człowiekowi. Każdego miesiąca poznawaliśmy kolejne diakonie posługujące w naszej diecezji, ich założenia, cele. To była również dobra okazja, by diakonie właśnie w tych audycjach mogły zachęcić innych do wstąpienia w ich szeregi i pokazać, jak ich służba ma wpływ na drugiego człowieka.

Rok 2021/2022 to audycje „Foska z Pasją”, audycje pokazujące drugiego człowieka w odniesieniu do jego pasji. Ukazują ludzi, którzy swoje pasje łączą ze pracą zawodową, życiem rodzinnym

i to wszystko w ścisłym połączeniu z Panem Bogiem. Pokazujemy ludzi, którzy kochają to, co robią i widzą w swoim życiu, w swojej pasji, prowadzenie i łaskę Boga. Dotychczas nagraliśmy audycje z Tomkiem – mistrzem stolarskim, z Darkiem – którego pasją są lokomotywy oraz z zegarmistrzem Jankiem i jego żoną Rysią. Przed nami jeszcze wiele innych osób, małżeństw, spotkań z ludźmi i ich pasjami...

Oczywiście sami nie moglibyśmy tego wszystkiego zrobić. Osobą, która współtworzy te audycje i ma dar rozmowy, jest Kasia Dudka-Kania. Kasia, która wraz ze swoim mężem Piotrem są parą diecezjalną Domowego Kościoła naszej diecezji, pomimo ogromu swoich zajęć, znajduje czas, by aktywnie brać udział w pracy przy powstawaniu nagrań.

W ciągu ponad trzech lat ukazały się 32 audycje. Przeprowadziliśmy rozmowy z wieloma osobami świeckimi, jak i księżmi, którzy mieli bardzo duży wkład w to, jak te audycje teraz brzmią.

Zapraszamy do słuchania nas poprzez stronę [www.radiorodzina.kalisz.pl](http://www.radiorodzina.kalisz.pl) w każdy trzeci poniedziałek miesiąca około godziny 17.25.

Parami do Nieba – bo jako małżeństwo inaczej się nie da. Naszym celem jest niebo.

**Monika i Arek Skoraccy**  
diecezja kaliska

## Wspomnienia o Zmarłych

Śp. Mieczysław Chyra

### Wdzięczność Bogu za świadectwo życia

Dnia 14.12.2021 r, w wieku 76 lat, odszedł do Pana Mieczysław Chyra, człowiek nietuzinkowy, wielki świadek wiary i mocy modlitwy. Przez 49 lat był wiernym mężem Grażyny, ojcem trzech dorosłych już synów oraz dziadkiem je-

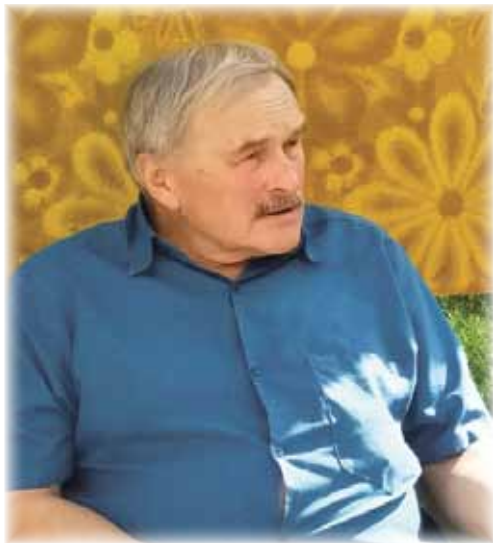
denaściorga wnuków. Przez wiele lat był członkiem Domowego Kościoła w Opolu i zaznaczył się wyraźnie w historii Ruchu w naszej diecezji. Razem z żoną byli w pierwszym kręgu, który powstał w Opolu, jako jedni z pierwszych zostali

animatorami oraz pilotowali nowe kręgi, potem podejmowali także posługę pary rejonowej i diecezjalnej. Dzięki ich zaangażowaniu rozwinął się rejon Opole. Wspólnie animowali wiele lokalnych ruchowych inicjatyw (duchowa adopcja, integracja wspólnoty przez organizowanie spotkań rejonowych, wyjazdów, sylwestrów bezalkoholowych). Dożywno trwał w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka.

Pamiętamy Mietka jako obdarzonego szczególnym darem modlitwy i wielkim szacunkiem oraz nabożeństwem do Trójcy Świętej i Matki Bożej. Jego wyważone wypowiedzi często pobudzały do przemyśleń i działania. Jako jeden z pierwszych w diecezji opolskiej został członkiem Stowarzyszenia „Diakonia Ruchu Światło-Życie” (wraz z żoną Grażyną).

Poza tym Mieczysław bardzo wielu ludziom służył jako doradca w sprawach życiowych, pomocnik w rozeznaniu duchowym oraz wytrwały i skuteczny orędownik. „Mietek był bardzo uczynnym; zawsze wspomagał modlitwą i pokrzepiał na ciele i duszy. Pomagał nam przez modlitwę wstawieniową i ciepłe słowo. Bardzo dziękujemy mu za wszystko” – tak mówią liczni z rejonu opolskiego.

Całe życie Mietka było pielgrzymką do Boga. W roku 2000, Roku Świętym, wspólnie z żoną organizował i prowadził pielgrzymkę DK do Rzymu, dwukrotnie wspólnie pielgrzymowali do grobu św. Jakuba do Santiago de Compostella. W 2012 roku drogą portugalską po pokłonieniu się Matce Boskiej Fatimskiej



i w 2014 roku drogą francuską dwukrotnie stanął i pomodlił się u grobu św. Jakuba oraz dotarł na średniowieczny skraj świata – do Finistery. Wspólnie z żoną wielokrotnie pielgrzymowali na Jasną Górę oraz kilkakrotnie na spotkaniu z Papieżem.

Wiele lat podejmował posługę lektora, nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej i zakrystianina w parafii ojców jezuitów w Opolu. Jesteśmy wdzięczni Bogu za świadectwo życia naszego przyjaciela i brata w wierze. Ufamy, że dobry Bóg z radością powitał go w swoim Królestwie, a my mamy więc w niebie nowego orędownika!

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.

**Danuta i Lech Waloszczykowie**  
diecezja opolska

Śp. Paweł Maciński

## Bieg ukończyłeś, wiary ustrzegłeś

24 grudnia 2021 r. odszedł do wiecznej radości Pana Paweł Maciński – najdroższy mąż, wspaniały tata i dziadek,

zaangażowany całym sercem członek Domowego Kościoła i zapalony wędkarz. Wraz z żoną Danutą dwukrotnie



pełnili posługę pary diecezjalnej diecezji kaliskiej, prowadzili rekolekcje, pilotali nowo powstające kręgi, zawsze byli gotowi do podjęcia służby (i to nie tylko w diakonii muzycznej). Danusia i Paweł, a dla nas raczej Ciozia i Wujek (nie tylko z różnicy wieku to nazewnictwo, ale także z ogromnego szacunku), to dla nas ikona Domowego Kościoła. Byli dla nas (choć tak naprawdę są nadal) świadectwem, jak żyć, jak kochać i jak posiadać siebie w dawaniu siebie w małżeństwie. Wujek Paweł pełen dobra, ciepła, ogromnego humoru i zarazem człowiek głębokiej modlitwy. Nie musiał mówić wiele, bo było widać, jak współpracuje z Bożą łaską, poza tym ustępował miejsca wciąż mówiącej Cioci Dance 😊. Ale jak powiedział – to już było „coś”. Ich pełne radosnych anegdot wspólne opowieści w czasie wspólnych rekolekcji i spotkań są dla nas bardzo cenne, pokazują nie tylko, jak przetrwać w rodzinie wielodzietnej, ale także jak otwierać się na służbę (nawet kiedy po ludzku brakuje sił) i każdego dnia przyjmować Boże błogosławieństwo.



Wujku Pawle, swój bieg ukończyłeś, wiary ustrzegłeś. Oręduj za nami u naszego Pana i Zbawiciela, wspomagaj Domowy Kościół, byśmy, gdy nadejdzie czas, mogli się spotkać.

**Ola i Andrzej Szczepaniakowie**  
diecezja kaliska

Śp. Leszek Sobótka

## W daleką podróż zabrał Cię Bóg...

Są ludzie, którzy nigdy nie przestaną być dla nas ważni. Dla Domowego Kościoła diecezji legnickiej takim człowiekiem zapewne będzie śp. Leszek Sobótka – założyciel chocianowskiego rejonu DK oraz wieloletni misjonarz. Swoim życiem świadczył o tym, co oznacza służyć – nie tylko umiłowanej małżonce, ale i małżeństwu, które gościł w progach swego otwartego domu oraz Kościołowi afrykańskiemu.

Dzieła jego życia nierozdzielnie wiążą się z Lilianną – jego żoną, z którą działał, modlił się i formował ludzi, których Bóg postawił im na drodze. Od

1992 roku pełnili posługę pierwszej pary diecezjalnej Domowego Kościoła. Dzięki swojemu doświadczeniu Leszek mógł wspierać radą, dobrym słowem, wskazówkami oraz przykładem swojego życia powstawanie pierwszego kręgu DK w Legnicy.

Razem z małżonką pięknie realizowali charyzmat pary diecezjalnej oraz członków DK. Ich domowe ognisko stało się prawdziwie miejscem budowania wspólnoty wiary oraz troszczenia się o formację i wzrastanie ku świętości goszczonych w nim małżeństw. Otwarty dom, w którym Leszek z radością i po-



kojem pełnił obowiązki gospodarza, był miejscem świadectwa życia Pismem Świętym oraz doświadczania żywej wiary. Jego przykład wzmacniał przybyszów i pomagał im w pielgrzymce życia doczesnego. Pokazywał, jak wprowadzać benedyktyńską dewizę *ora et labora* – bogaty inżynier, który przed afrykańskim wyjazdem nie wahał się rozdać majątku zdobytego wieloletnią, rzetelną i uczciwą pracą, w której niejednokrotnie skutecznie liczył na wsparcie Stwórcy.

Kolejnym wielkim dziełem była posługa misyjna w Liberii i Zambii w latach 2011-2016. Powołanie do tej służby odkrył podczas rekolekcji ignacjańskich. W czasie kolejnych wyjazdów na Czarny Kontynent dzielił się wiedzą i umiejętnościami z zakresu budownictwa, a z żoną



dawał świadectwo miłości i jedności małżeńskiej. On – wzięty inżynier budownictwa – zajmował się wznoszeniem gmachów użyteczności publicznej związanych z potrzebami lokalnego Kościoła; ona – pracami gospodarczymi i z młodzieżą.

Życie Leszka było świadectwem zaufania Bogu i Jego Słowu, żywej wiary, modlitwy, gruntownego rozeznawania woli Bożej oraz przyjmowania Jej

w zawierzeniu i pokorze. Dzięki przykładowi życia z Panem stał się dla wielu autorytetem, wzorem życia sakramentalnego i bezinteresownej służby bliźnim.

Dziękujemy Krystynie i Krzysztofowi Leszczyńskim, Dorocie i Ryszardowi Skibom za wspomnienia wykorzystane przy pisaniu tego artykułu.

**Wspólnota DK diecezji legnickiej**

Śp. Andrzej Bączek

## Służył konkretną pomocą

W dniu 12 stycznia 2022 r. rodziny kręgów Domowego Kościoła rejonu brzeskiego zebrały się w kościele Miłosierdzia Bożego w Brzesku na pogrzebowej Eucharystii w intencji śp. Andrzeja Bączka.

Żegnaliśmy na krótko brata ze wspólnoty rodzin. Chcieliśmy wypowiedzieć z wiarą „Do zobaczenia Andrzeju na drugim brzegu jeziora życia wiecznego”, po drugiej stronie rzeczywistości, do której jesteśmy wszyscy powołani, a widzimy przecież, że czas dzisiejszy w tym zmierzaniu do Pana wyraźnie przyspieszył.

Dziękowaliśmy dobremu Bogu za dar Andrzeja w naszej wspólnotce, którą

wzbogacał swoją postawą. Andrzej wraz z żoną Lucyną podjął formację w Domowym Kościele w pamiętnym Roku Wielkiego Jubileuszu Kościoła tj. w roku dwutysięcznym. Wymiar duchowy i postawę chrześcijańską w aspekcie duchowości małżeńsko-rodzinnej pogłębiał w Ruchu ponad dwadzieścia lat. Doskonale pamiętam te pierwsze spotkania, gdyż akurat wraz z moim Mężem, dzisiaj też już świętej pamięci, zakładaliśmy i pilotowaliśmy krąg, w którym byli Andrzej z Lucyną. Ponadto mieszkaliśmy w tym samym bloku.

Siostry i bracia z Ruchu przekonali się niebawem, że nasz brat Andrzej miał przepiękne cechy charakteru. Był



otwarty na potrzeby innych członków Ruchu i służył nam konkretną pomocą. Najczęściej była to jakaś praca fizyczna lub inne zadanie. Ponieważ był zaradny, to jego pomoc była bezcenna. Pamiętam jego pomoc przy przenoszeniu fortepianu z czwartego piętra, co było nie lada wyzwaniem technicznym. Wiem, że malował ośrodek rekolekcyjny dla naszego Ruchu w Ciężkowicach i odnawiał oprawę śpiewników i Biblii z tego ośrodka.

Andrzej był pierwszym kucharzem na parafialnych, rodzinnych festynach – rozpoznawalnym mistrzem grillowania, zawsze w profesjonalnym stroju kucharza, czapce i fartuchu kucharskim, zycliwy, radosny i uprzejmy. Podobnie, na wyjazdach wspólnotowych z radością zaparzał, serwował innym kawę lub herbatę.

Świętej pamięci Andrzej – brat z naszej Wspólnoty pozostawił nam piękny przykład radosnej służby dla innych, przyprawionej wesołością, jak to było podczas przedstawień sylwestrowych, kiedy to wcielił się w rolę Żyda. Znał wiele żartów i przyspiewek ludowych, które miałam zamiar spisać, ale jak to w życiu bywa, nie zdążyłam. Melodyjny i ładny tembr Jego głosu upiększał nasze kolędowo-opłatkowe spotkania.

Przed trzema miesiącami zadzwoniłam do Andrzeja. Chciałam gdzieś na ławeczce w słoneczku porozmawiać z nim. Niestety, Andrzej znalazł się wkrótce



*Śp. Andrzej po prawej stronie w krawacie*

szpitalu, w którym spędził ostatni kwartał życia doczesnego, jakże trudnego, nie tylko ze względu na chorobę, ale przede wszystkim na izolacyjne reguły i covidowe realia.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Bogu za dar Jego Osoby dla naszej Wspólnoty, dlatego mimo mroźnego styczniowego dnia licznie prosiliśmy Pana, aby przyjął Jego duszę do nieba, a rodzinę pograżoną w smutku utulił, umocnił i pocieszył.

Wierzmy, że Jezus, którego obrał za Pana i Zbawiciela, nie zawiódł nadziei pokładanej w Nim, lecz skrócił chorobę i cierpienie w osamotnionych ścianach szpitali, przenosząc duszę do życia w pokoju i miłości.

Andrzeju, spoczywaj w pokoju, spoczywaj w miłości Pana i Zbawiciela!

**Janina Drużkowska-Cader**  
diecezja tarnowska

## Powierz Panu swoją drogę

W początkach naszej wspólnej drogi w narzeczeństwie i przez pierwsze lata naszego małżeństwa nie byliśmy osobami praktykującymi ani wierzącymi w Boga, o jakich naucza Kościół Katolicki. Żyliśmy tak, jak podpowiadał nam świat. Trzy lata po ślubie urodziła nam się córeczka. Był to dla mnie przepiękny i rozwojowy czas wzrastania w miłości macierzyńskiej. Tę sielankę przerwała nagle, niespodziewana śmierć mojej mamy, która zmarła na zawał serca. Mama była osobą głęboko wierzącą i w duchu cierpiała nad tymi jej dziećmi, które odeszły od Boga. Modliła się o nasze nawrócenie. Tak się złożyło, że byłam obecna przy jej śmierci. Czuję też, że w tej ostatniej godzinie swojego konania wyprosiła dla mnie łaskę nawrócenia. Paradoksalnie bolesne doświadczenie – śmierć najbliższej mi osoby – wyrwało mnie z więzów szatana i wyzwoliło moją duszę. Tak powoli zaczęłam wracać na łono Kościoła.

W pracy miałam koleżankę, która wraz z mężem należała do wspólnoty Domowego Kościoła. Była to wyjątkowo serdeczna, ciepła i promieniująca radością osoba. Jej opowieści sprawiły, że bardzo pociągała mnie formacja w takiej wspólnotcie. Moim marzeniem było wstąpienie do niej. Było to zupełnie nie-realne, ponieważ mój mąż pozostawał z dala od wiary. Koleżanka poradziła mi, żebym nie naciskała na męża, ale codziennie i wytrwale modliła się za niego; bym pozostawała spokojna i pełna pokoju, ponieważ jeśli będzie to wołą Bożą, byśmy wstąpili do Domowego Kościoła, to Pan wysłucha mojej modlitwy, a jeśli nie, to widocznie ma inne plany. Po roku przedziwnym zbiegiem okoliczności zaczęliśmy formację w Domowym Kościele. Nie było w tym naszej inicjatywy, ktoś

nas zaczął, zaprosił na spotkanie i tak oto jesteśmy w DK 10 lat. Można powiedzieć, że w moim przypadku spełniły się słowa psalmisty: „Rozkoszuj się Panem, a on spełni pragnienia twego serca. Powierz Panu swoją drogę i zaufaj mu, a on wszystko wykona” (Ps 37,4-5).

Po nawróceniu naszego małżeństwa największą łaską było odkrycie piękna nauczania Kościoła dotyczące małżeństwa i rodziny oraz etyki seksualnej. **Dokonałiśmy ogromnej przemiany w sposobie myślenia i postępowania**, rozumienia zadań, jakie przed chrześcijańskim małżeństwem stawia Pan Bóg. Zaczęliśmy stosować naturalne metody planowania rodziny. Nasze relacje intymne weszły na wyższy: duchowy, psychiczny i fizyczny poziom. To uczyniło naszą miłość nową, świeżą, mocną; staliśmy się sobie bliżsi. **Zaproszenie Jezusa do tej sfery otworzyło nas na siebie, uczyniło naszą miłość płodną, otwartą na życie, dającą życie i służącą życiu. Stanięcie w prawdzie wobec nauczania Kościoła dotyczącego etyki seksualnej było dla nas bardzo wyzwalające.** Mogliśmy zdjąć kajdany antykoncepcji i odważyć się być sobą, żyć w prawdzie.

**Pan Bóg uczynił nam wielkie rzeczy**, zechciał nas zaprosić, zupełnie niegodnych i grzesznych ludzi, do współudziału w jego stwórczej mocy powoływania do życia nowego człowieka. Każdy człowiek jest jedyny i niepowtarzalny, a wartość jego życia w oczach Boga jest bezcenna. Jest to dla nas ogromny zaszczyt towarzyszyć naszym dzieciom w ich historii tu na ziemi i budować przyszłe pokolenia tak, byśmy w przyszłości mogli się spotkać wszyscy w wieczności. Jest to dla nas rzecz wielka i bezcenna, największe zadanie i zaszczyt.



Kiedy najmłodsza córka z naszej czwórki dzieci zbliżała się do wieku 3 lat zapragnęliśmy przyjąć kolejne dzieciątko. Niestety, okazało się, że nie jest to takie proste. Przeszłam dwa poronienia, a szanse na poczęcie, ze względu na mój wiek, coraz bardziej malały. Mijały kolejne miesiące, a upragniona ciąża się nie pojawiała. Nie ustawałam w modlitwie i zawierzaniu tej sprawy Bogu, nie traciłam nadziei, stawałam przed Panem jak żebrak i nędzarz, który nic nie ma i niczym nie może się odplacić. Prosiłam też, by Pan dał mi pokój serca, bym pogodziła się z faktem, że mój czas przeminał. Będąc na Dniu Skupienia duszpasterstwa rodzin na Eucharystii dostałam do przeczytania pierwsze czytanie. Był to fragment z Księgi Ezechiela. Poczulałam, jak słowo Boże przenika i wstrząsa mną fizycznie. „Sprawię, że uschnie drzewo zielone, a zakwitnie drzewo suche. Ja Pan to powiedziałem i wykonam”

(Ez 17,24). Pan dał mi obietnicę, poczułam pokój serca wiedząc, że cokolwiek się stanie, będzie dobrze.

W wakacje byliśmy na Oazie Rodzin III stopnia. Nieustannie powierzałam tam tę sprawę Bogu, prosiłam o wstawiennictwo wielu świętych i patronów kościołów, do których każdego dnia jeździliśmy. Owocem tych rekolekcji było wstąpienie przez nas do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. I oto dwa miesiące później na teście ciążowym pojawiły się dwie upragnione kreseczki. Pan Bóg wysłuchał naszych modlitw. Pod moim sercem rozwija się nowy wspaniały człowiek. Nasze wyczekane i upragnione dzieciątko.

Nasze serca przepelnia radość i szczęście, a przede wszystkim wdzięczność Bogu za Jego niezmierną dobroć i hojność.

**Justyna i Eryk  
archidiecezja lubelska**





## Wielka moc modlitwy wspólnotowej

Mam na imię Jacek. Od 8 lat z żoną Jolantą formujemy się w Domowym Kościele. 20 grudnia 2021 roku doznałem urazu odcinka kręgosłupa szyjnego, w wyniku czego miałem kłopoty z chodzeniem oraz drętwienie rąk i nóg. Po przeprowadzeniu badań stwierdzono uszkodzenie rdzenia kręgowego, a po konsultacji neurochirurgicznej zdecydowano o przeprowadzeniu jak najszybciej operacji, aby uraz się nie pogłębił i nie doszło do paraliżu.

Gdy usłyszałem diagnozę i jak bardzo jest to skomplikowana operacja, od samego początku miałem pokój w sercu. Przebywając w szpitalu usłyszałem od mojej żony, jak wiele osób modli się o moje zdrowie, poczułem wówczas, jak wielką moc ma modlitwa wspólnotowa i Msze Święte odprawiane w mojej intencji.

W tym trudnym dla mnie czasie, w myślach powracała do mnie ewangelia o odnalezieniu Pana Jezusa w świątyni. Tak jak Maryja i Józef przechodzili trudny czas, tak i w moim życiu taki czas nadszedł. Był to czas, kiedy moje zaufanie, moja wiara poddane były próbie.

W moim sercu była nadzieja i pokój, że wszystko będzie dobrze. Leżąc na sali przedoperacyjnej widziałem pacjentów, którzy czekali na operację ze strachem i obawami. Na pytania, czy ja się boję, odpowiadałem, że nie. Dla mnie był to czas przepełniony ufnością, wiedziałem, że Bóg jest ze mną. Nie miałem żalu do Pana Boga, dlaczego ja? Wiedziałem, że wszystko jest po coś, wszystko jest przez Opatrzność jakoś dopuszczone.

W tym trudnym doświadczeniu Pan był ze mną, prowadził mnie, stawiał na mojej drodze wspaniałych ludzi. Zaskoczeniem było dla mnie również to, że to wszystko tak sprawnie przebiega. Najpierw rozpoznanie, diagnoza, następnie szybka operacja, potem trzytygodniowa rehabilitacja.

Chcę podziękować najpierw Panu Bogu za wszystko, co mnie spotkało w tym czasie, a także wszystkim wspaniałym ludziom z Ruchu Światło-Życie, lekarzom, rodzinie i przyjaciołom, którzy oferowali swoją pomoc i modlitwę. Chwała Panu!

**Jacek Nyszko**  
archidiecezja lubelska

## Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra (Rz 8,28)

W zeszłym roku, po 10 latach, zapragniemy na nowo przeżyć Oazę Rekolekcyjną Diakonii. I tak w dniach od 10 do 14 listopada 2021 r. wspólnie z ok. 50 małżeństwami, głównie z diecezji warszawsko-praskiej, spotkaliśmy się w Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu.

ORD to m.in. czas przeżycia „w pigułce” formacji podstawowej, czas podsumowania, a także spojrzenia na drogę w Ruchu w pogłębiony sposób. Poru-

zyły nas słowa Basi Bożek z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła przedstawiającej, jak charyzmat Światło-Życie przekłada się na naszą codzienność, jak życie na co dzień miłością AGAPE ma moc przemieniać nasze otoczenie. Przy oazowiczach żyjących według zasady światło-życie ludzie czują pokój. Gdy zabraknie takiego oazowicza na uczelni czy w pracy, to jakby zabrakło światła i źródła radości. Te słowa były dla nas rachunkiem sumienia: co odczuwają na-



si bliscy, znajomi, gdy z nimi przebywamy...? A gdy nas gdzieś zabraknie, czy ludzie czują tęsknotę, czy raczej może ulgę...?

W szczególny sposób dotarło do nas, że wszystko w naszym życiu mamy zawierać Jezusowi. Usłyszeliśmy zaproszenie, aby błogosławić miejsca, w których przebywamy prosząc, aby poszerzało się Królestwo Boże – **„Jezu to miejsce jest twoje, Ty jesteś tu Panem i Zbawicielem weź w opiekę tych, którzy tu przebywają, niech tu się dzieją Twoje dzieła”**. Tak jak Jezus troszczy się o każdego z nas, chce naszego dobra, ogarnia nas miłością, tak my oazowicze swoją postawą możemy ludziom wokół nas pomóc odczuć Bożą troskę, zainteresowanie, miłość.

Mocno wybrzmiały w nas słowa ks. Marka Sędka – moderatora generalnego Ruchu, że dobrze przeżywana droga do świętości („formacja”) przemienia nas nie tylko intelektualnie, ale zmienia styl życia, przemienia myślenie, stosunek do ludzi, stosunek do rzeczy, do pracy, do spędzania wolnego czasu itp. Formacja oazowa to dojrzewanie w wierze, które przemienia całego człowieka. Poruszyło nas, gdy mówiąc o dialogu, jednym z naszych zobowiązań, sformułował

pojęcie „człowieka dialogu”. Słyszając to zapragnęliśmy stawać się **„ludźmi dialogu”**.

I jeszcze jedna ważna myśl ks. Marka, która jakoś szczególnie nas dotknęła – to, że w tworzeniu Bożych dzieł potrzeba ludzi **KONSEKWENTNYCH, którzy NA SŁUŻBĘ Bogu oddadzą swoje talenty i poprowadzą dane dzieło DO KOŃCA**. Potrzeba konkretnego wysiłku i wytrwałości w służbie.

Każda oaza to przede wszystkim czas spotkania z Bogiem i stanięcia przed nim z tym wszystkim, co w czasie rekolekcji się przeżywa. Dla nas Msze św. i Namioty Spotkania w Bazylice oraz modlitwy wieczorne prowadzone przez ks. Marka Kruszewskiego, moderatora diecezjalnego DK d. warszawsko-praskiej, były czasem przede wszystkim **wyrażenia Bogu wielkiej wdzięczności za lata naszej wspólnej drogi w Ruchu**. Towarzyszyły nam w czasie tych rekolekcji słowa św. Pawła, że „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,28). Tak właśnie odczuwamy to w naszym życiu, w którym na co dzień dostrzegamy wiele dobra i doświadczamy Bożego prowadzenia.

**Anna i Leszek Krzysztoforscy**  
archidiecezja gdańska

## Czas uporządkowania i odnowienia...

Małżeństwem jesteśmy od 23 lat. W dniach 12 do 17 lutego 2022 roku uczestniczyliśmy w Oazie Rekolekcyjnej Diakonii Rekolekcji I stopnia w Swarzewie, w archidiecezji gdańskiej. W Domowym Kościele jesteśmy 20 lat, zaś w Ruchu od 1996 roku. Był to zarówno dla nas, jak i naszych pięciu córek, wspaśniały czas.

ORDR I stopnia wybraliśmy, gdyż rekolekcje te były blisko, była wielka szansa, że się odbędą, a my pandemicznie spragnieni wyjazdu rekolekcyjnego

bardzo potrzebowaliśmy dla własnego zdrowia duchowego jakichkolwiek rekolekcji, a poza tym wydawało się nam, że ORDR przede wszystkim usystematyzuje naszą wiedzę o organizacji rekolekcji. Prowadziliśmy już Oazę Rodzin I stopnia, 2 razy Oazę Rekolekcyjną Diakonii Życia i kilkakrotnie rekolekcje tematyczne, lecz na ORDR jechaliśmy z wielką nadzieją na ponowne zaczerpnięcie ze źródła.

Pan Bóg na tych rekolekcjach już od pierwszych chwil trwania oazy dał nam



wszystkim odczuć, jaką radością jest poczucie wspólnoty i spotkania drugiego człowieka. Na nowo odkryliśmy modlitwę brewiarzową, do której cierpliwie wprowadzenie zrobił Marcin. Ufamy, że na stałe zagości u nas jutrznia jako główny element modlitwy małżeńskiej.

Każdego dnia Jezus przychodził do nas ze swoimi sakramentami, które pozwalał dotknąć na nowo. Na początku rekolekcji sakrament pokuty. Codziennie pięknie przeżywana Eucharystia, która była szczytem każdego dnia. Następnie dzień zanurzający nas na nowo w tajemnicę sakramentów. Kolejnego dnia odnowienie sakramentu bierzmo-  
wania – oboje przeżyliśmy to bardzo mocno, świadomie przyjęliśmy dary Ducha Świętego. Przede wszystkim na tych rekolekcjach Bóg zajął się naszym małżeństwem poprzez odnowienie sakramentu małżeństwa, pokazując nam jak bardzo musimy walczyć o wzajemną miłość, jedność i wzajemny szacunek. Jak bardzo dzieci z nas czerpią i jak nasza relacja promieniuje na innych. Sa-

kramenty są to dary, w glinianych naczyńkach, które zostały nam powierzone.

Utkwił nam jeden obraz z konferencji, na którym był pasterz i trzy psy, jeden po jednej jego stronie, zaś dwa po drugiej, a za nimi stado owiec. Przełożyliśmy to wprost na służbę na rekolekcjach, że kapłan stojąc w świetle Chrystusa oraz para prowadząca tylko przez Jego pryzmat i w jedności z kapłanem, są uzdolnieni do poprowadzenia braci ku Bogu.

Atmosfera na rekolekcjach, jaką zbudowali Dorota z Jackiem wraz z księdzem Sławkiem i diakonią muzyczną sprawiła, że poczuliśmy się jak jedna wielka rodzina. Bardzo wiele treści przekazanych w formie konferencji, świadectw i wspólnej pracy pozwoliło nam lepiej zrozumieć, jak ważna jest kolejność przeżywanych rekolekcji formacyjnych.

Po rekolekcjach pozostało nam poczucie, że trzeba żyć tak, aby w każdym aspekcie naszego życia było Jego światło – to daje nadzieję na dobre owoce pracy. Wierzmy, że zapal do służby zaowocuje u nas rychłym zaangażo-



waniem w dzieło rekolekcyjne zgodnie z często powtarzanym stwierdzeniem, że Pan Bóg nie powołuje uzdolnionych, a raczej uzdalnia powołanych.

Oby starczyło nam tylko odwagi, by na nie odpowiedzieć.

**Joanna i Andrzej Zinkowie**  
archidiecezja gdańska

## Język i metody ks. Blachnickiego

Oaza Rekolekcyjna Diakonii Rekolekcji II stopnia, którą przeżyaliśmy w Krościenku w dniach 14-19.02.2022 r. była błogosławionym czasem zatrzymania się i spojrzenia na Boże dary, otrzymane od Niego za pośrednictwem Ruchu. (Mamy 38 lat naszego małżeństwa za sobą i tyleż samo członkostwa w Ruchu). Rekolekcje obfitowały w treści pozwalające zobaczyć zamysł ks. Blachnickiego zawarty w ich programie i dały okazję do spojrzenia na nie jako na wielki dar od Boga na dzisiejsze czasy.

W tym słowie chcieliśmy się z wami podzielić kilkoma ważnymi dla nas momentami, które udało się przeżyć przez te dni. Pierwszym z nich był sam dzień przyjazdu i patronowie tego dnia, których wspominała liturgia, a mianowicie św. Cyryl i Metody – apostołowie Słowian. Naszym zdaniem to nie przypadek, że na samym początku rekolekcji to oni stanęli przed naszymi oczyma. W tym miejscu nie ma znaczenia kwestia czasu dzielącego nas od ich życia i działalności apostoelskiej. Wręcz przeciwnie, możemy się zastanawiać, kim byśmy byli dzisiaj, gdyby nie ci wszyscy, którym zawdzięczamy wiarę, a których symbolizują św. Cyryl i św. Metody.

Druga refleksja związana z tymi postaciami, a bardzo wymowna i aktualna dla nas dzisiaj, to zaangażowanie, pomysłowość i otwarcie na służbę. Byli oni twórcami najstarszego pisma słowiańskiego zwanego głągolicą, wprowadzili język słowiański do liturgii rzymskiej tzw. obrządek słowiański. Ten akcent jest dla nas bardzo znamienity, bo również Ruch Światło-Życie też jest swego rodza-

ju „językiem”, czyli formą przekazu treści związanych ze zbawieniem dzisiejszemu człowiekowi. Ten język oazowy stworzył Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, a my jako jego uczniowie winniśmy go jak najlepiej poznać, aby się nim dobrze posługiwać i nieść światło Ewangelii innym.

Kolejnym znakiem dla nas związanym z tymi dwoma świętymi postaciami jest to, że oni występują razem. Byli braćmi i łączyła ich szczególnie praca apostoelska. W tym momencie widzimy, że Pan Bóg ma poczucie humoru, bo Cyryl to Cyryl, ale Metody to zarówno Metody jako osoba, jak również metody jako określone sposoby postępowania takie, które umożliwiają osiągnięcie zamierzonego celu. Stąd dla nas uczestników tych rekolekcji zrodziła się refleksja – mamy w swoim przekazie wiary poznać metody, które wypracował ks. Blachnicki, by je móc skutecznie stosować prowadząc rekolekcje formacji podstawowej i permanentnej. Szczególnie o to, by je nam wyjaśnić, zadbały Ela i Marysia oraz Ksiądz, którzy wskazywali wizję drogi 15 dni każdego stopnia rekolekcji oraz ich „szczyty”. Zwrócili również uwagę na wizję drogi jednego dnia każdego typu rekolekcji, znaczenie i wagę poszczególnych jej elementów. Zadawaliśmy sobie więc co dzień pytanie, czy znamy te metody i treści, i czy są nam bliskie.

Za jeszcze jeden dar tych rekolekcji pragniemy dziękować Bogu. Był to dar wspólnoty, którą tworzyli para moderatora Halina i Michał, ks. Artur, Ela i Marysia, diakonia gospodarza i wy-





chowawcza oraz małżeństwa uczestniczące – każdy służył tym, co posiadał i było nam tak po ludzku dobrze. Czas przeszedł na inną rachubę i w inny wymiar. Zatem naturalnie cennym dla nas było również to, iż ta mała wspólnota rekolekcyjna przewidziana przez ks.

Blachnickiego jest tą konkretną metodą, przy pomocy której możemy spotkać się z Chrystusem i nieść Go innym.

Tę prawdę udało się nam na nowo odkryć i przeżyć, za co chwala Panu.

**Basia i Piotr Sukiennikowie**  
archidiecezja krakowska

## Pan Bóg działa przez swoje słowo i drugiego człowieka

W długi listopadowy weekend, od 9 do 14 listopada 2021 r., Pan Bóg przywiódł nas na sesję o pilotowaniu kręgów do Hodyszewa, miejsca uświęconego przez obecność Maryi w cudownym obrazie Matki Bożej Pojednania. Tuż obok znajduje się piękny ośrodek rekolekcyjny „Ojczyzna”, w którym spędziliśmy czas rekolekcji ze swoją rodziną (dwie córki) i rodzinami Domowego Kościoła.

Obecnie **jestemy już w trakcie pilotowania nowego kręgu** i doświadczamy tego, że **Pan zdjął z nas wszystkie obawy i lęki związane z tą posługą**. Para prowadząca przedstawiła nam żywe świadectwo spotkania na swojej drodze życia siostry Jadwigi Skudro, której wielką troską było

zakładanie nowych kręgów i formowanie się małżeństw w Domowym Kościele. To świadectwo przeniknęło nasze serca i spowodowało, że z radością chcemy je przekazywać innym, bo sami **wiemy, jakim przywilejem dla małżeństwa jest formowanie się w Domowym Kościele**. Jesteśmy pod wrażeniem tego, jak Pan Bóg działa przez swoje słowo i postawę osób prowadzących rekolekcje, czyli takt, pokorę, cichość, uśmiech i cierpliwość.

Ten czas był również dziękczynieniem za pojednanie w rodzinie, o które prosiliśmy rok wcześniej w tym miejscu. Chwała Panu!

**Anna i Paweł Złotkowscy**  
diecezja drohiczyńska

## Pan uzdalnia do posługi

Kilka dni naszych zimowych ferii spędziliśmy w nadmorskim Mrzeżynie na sesji o pilotowaniu kręgów Domowego Kościoła. Doświadczaliśmy bogactwa wspólnoty – spotkaliśmy pary pełniące różnorodne posługi w Ruchu – od członków kręgów w parafiach, przez pary rejonowe, diecezjalne aż po parę krajową. Kolejny raz ucieszyła nas prawda, że „równi służą równym”, że różni nas jedynie bagaż doświadczeń, a łączy przede wszystkim Pan Jezus, wzajemna serdeczność i chęć służby.

Pan pozwolił nam doświadczyć swojej przyjacielskiej obecności i spotkania





„twarzą w twarz” podczas małżeńskiej adoracji Najświętszego Sakramentu.

Z roku na rok coraz lepiej poznajemy i bardziej doceniamy charyzmat Domowego Kościoła. Pan uzdalnia nas do posługi, usuwa przeszkody. Więcej dostajemy niż dajemy. Wciąż potwierdza się w naszym życiu, że Pan Bóg uzdalnia powołanych, a nie powołuje uzdolnionych.

W naszych sercach wyryła się prawda, że najważniejsze podczas pilotażu jest

nasze świadectwo życia, miłości i jedności w małżeństwie i rodzinie. Scenariusz i konspekty są podpowiedzią i pomocą – bez autentycznego życia wiarą nie połączymy innych małżeństw do Pana, a pilotaż należy zacząć i prowadzić „na kolanach”.

Jesteśmy wdzięczni za służbę i świadectwo księdza i par prowadzących rekolekcje.

**Aleksandra i Krzysztof Stereńczak**  
archidiecezja warszawska

## Trwanie w dialogu z Bogiem

Tegoroczne rekolekcje to była nasza trzecia próba, aby w końcu pojechać na Oazę Rodzin II. Zawsze coś stało na drodze w realizacji, zawsze coś się zadziało w tzw. międzyczasie... Czy może zabrakło nam wystarczającej determinacji, aby jednak pomimo wszystko pojechać...? Tak, teraz z perspektywy czasu widzę, że to po naszej stronie była odpowiedzialność za niepowodzenie tych wcześniejszych planów.

W tym roku było inaczej. Postawiłam sprawę jasno: albo jedziemy na „dwójkę” teraz, albo odchodzimy ze wspólnoty DK. Zgłoszenie na rekolekcje wysłałam, jak tylko informacja pojawiła się na stronie ogólnopolskiej. Od razu też wiedziałam, że to muszą być te rekolekcje.

Temat wyjazdu podejmowaliśmy z Mariuszem na kilku dialogach. Nie był to łatwy temat, bo niestety mieliśmy ograniczenia związane z pracą Mariusza. Oddaliśmy to Panu, ufając, że jeżeli będzie to zgodne z Jego wolą, to uda się.

Udało się. Pomimo wielu trudności dotarliśmy do Międzywodzia. To dla mnie w sumie było najważniejsze, aby dotrzeć na miejsce i tutaj poddać się działaniu Ducha Świętego.

Nie spodziewałam się, że to będzie dla mnie takie trudne znaleźć się w na-

szej wspólnocie i wejść w rytm rekolekcji... Dlaczego trudne? Bo za dużo porażeń i niezłatwionych spraw zostałam w domu, bo chaos w mojej głowie skutecznie zagłuszał moją potrzebę wyciszenia i skupienia się, bo za dużo żalu i pretensji do samej siebie za trudne relacje z już dorosłą córką... Wtedy to trzeciego dnia rekolekcji słyszę słowa ks. Jerzego „...**Bóg zawsze w Ciebie wierzy, Bóg zawsze wybawia... A poprzez te trudne sprawy, te pokręcone skrzydła uzdalnia Ciebie do rzeczy wielkich... Bóg chce, żebyś latał...**” Tymi słowami doprowadził mnie do łez, tak głęboko i oczyszczająco... Tak prawdziwie. Jak okazało się w toku rekolekcji, wiele razy słowa naszego rekolekcjonisty wzruszyły mnie, szarpnęły moim wnętrzem, czy poruszyły najczulsze struny. Pomimo ciągłej zawieruchy duchowo-myślowej i swego rodzaju rozliczania się z przeszłością starałam się zierać z błogosławieństwa czasu rekolekcyjnego na tyle, na ile mogłam to przyjąć. I tak odkryłam piękno liturgii, po raz pierwszy w taki szczególny sposób. W liturgii Bóg chce nas obdarować sobą samym, bo człowiek poprzez udział w liturgii „daje się przebóstwić”. Zrozumiałam na nowo, jak ważny jest sakrament pojednania, który jest dla mnie łaską duchowego

pocieszenia; jak również, jaka jest moc chrztu, poprzez który mam mieć udział w misji Chrystusa. Aby odpowiedzieć na wezwanie Boga, muszę pielęgnować moją wiarę; wiarę, która rozwija się poprzez poznanie, więź i posłuszeństwo... Jak to ks. Jerzy pięknie wyartykułował „to **Jezus wydoskonala nas w wierze**, bo «Amen» Jezusa to najdoskonalsza odpowiedź na wezwanie Ojca”.

Jak ważne w tym wszystkim jest trwanie w dialogu z Bogiem, bo przecież **kiedy Bóg mówi, zapalają się światła, prawda wychodzi na światło dzienne, prostują się drogi** (nawet te najbardziej kręte i wyboiste).

Zabieram te wszystkie piękne i głębokie treści ze sobą wraz z przekonaniem, że trzeba przekazać je dalej

– swoją postawą wobec drugiego człowieka, swoimi przekonaniem, swoim działaniem w konkretnej, danej mi rzeczywistości... Jest co robić, jest o co walczyć, bo **miarą człowieka nie jest to, ile posiada, ale ile daje z siebie** – jak to pięknie określił, jakże bliski memu sercu, św. Jan Paweł II.

Konferencje ks. Jerzego i rozmowy z nim – bezcenne, trwanie we wspólnocie – budujące, postawa Aidy i Tadeusza (pary moderatorskiej), charyzma i zawierzenie Panu – wzmacniające i motywujące do dalszej pracy nad sobą, do pracy w małżeństwie, do pracy dla wspólnoty.

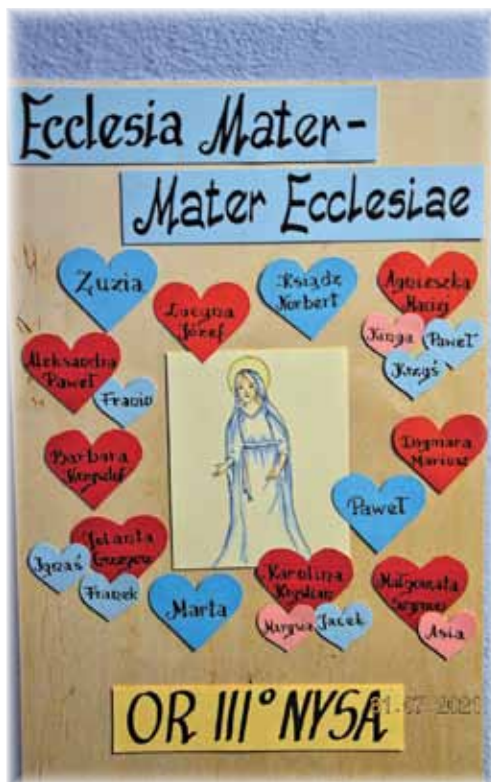
Niech Pan będzie uwielbiony za ten szczególny czas rekolekcji.

Gosia

diecezja zielonogórsko-gorzowska

## Kościół, który odkryliśmy

Jeżeli III stopień, to tylko w Rzymie! Jak pomyśleliśmy, tak zaplanowaliśmy wyjazd zapisując się na Oazę Rodzin III stopnia w Rzymie w 2020 roku, którą organizowała diecezja opolska. Był sierpień 2019 roku i nic nie wskazywało, że nasze odważne marzenia przekreśli jeszcze wtedy obcy nam COVID-19. Pan Bóg jednak nas nie zostawił i poprzez zbieg różnych zdarzeń prowadził dalej drogą formacji. Po kolejnych nieodbytych rekolekcjach, tym razem w Krakowie, śledziliśmy stronę DK wypatrując pojawiających się zaproszeń rekolekcyjnych i tak w lipcu 2021 roku Pan Bóg zaprowadził nas do Nysy, do Domu Dobrego Pasterza u księży werbistów. Działanie Boże odkrywaliśmy każdego dnia Oazy. Z perspektywy czasu możemy powiedzieć, że miejsce rekolekcji nie było przypadkowe. Klasztor Słowa Bożego z kaplicą Wierzytwej Adoracji Służebnic Ducha Świętego w Nysie, Dzień Wspólnoty w Prudniku Starym Lesie – miejscu uwięzienia





kard. Stefana Wyszyńskiego, to tylko dwa z wielu skarbów, do których zaprowadził nas Pan Bóg. Największym odkryciem naszych rekolekcji był żywy Kościół! Odkrywaliśmy go dzięki spotkaniom z wspaniałymi duchownymi, w tym z o. Ludwikiem Mycielskim, z o. Bartłojem Parysem czy też z o. Henrykiem Kałużą; z wieloma wspaniałymi siostrami zakonnymi, a także wspólnotami. Kolejnym odkryciem przeżytych rekolekcji jest Maryja – jej ciche i nieustanne trwanie w Kościele, przy Jezusie, chcemy naśladować powierzając się Jej opiece. Ważne miejsce na naszej drodze zajęli także święci i męczennicy. Uświadomiliśmy sobie, że dzięki ich nieugiętej wierze wyrósł Kościół,

którego częścią jesteśmy my wszyscy i tylko od nas zależy, czy będzie to żywy Kościół i jak będzie wyglądała nasza wewnętrzna świątynia. Nasza troska o rozwój duchowy może sprawić, że będzie to tak piękne miejsce, jak wiele świątyń, do których pielgrzymowaliśmy, wiele miejsc, które odwiedziliśmy w czasie Oazy. Były wśród nich kwiaty, maliny i jagody oraz szczyty na szlakach Opawskich Gór, które cieszyły nasze oczy, a także odwiedziny u Matki Bożej Pomocnej w Czeskich Złatych Horach – bardzo wyjątkowe miejsce. Chwała Panu za ten piękny czas i ludzi oazowej drogi w Nysie!

**Lucyna i Józef Klockowie**  
**diecezja sandomierska**

## Na wszystko był czas...

W dniach 01-05.02.2022 r. w Mrzeżynie przeżyaliśmy ORAR I stopnia. Parą prowadzącą byli Karolina i Hubert Kaczmarek, a moderatorem ks. Ignacy Stawarz.

Na rekolekcje pojechaliśmy po sporej walce o udział w jakichkolwiek rekolekcjach w 2021 roku. Za każdym razem, jak się zapisaliśmy, okazywało się, że lista osób jest już zamknięta i trafiamy na listę rezerwową, z której ani razu nie udało nam się pojechać. Ostatecznie znaleźliśmy rekolekcje właśnie w Mrzeżynie i koniec końców podjęliśmy decyzję, że pojedziemy, a skorzysta też na tym nasz jedenastomiesięczny syn, który ciągle choruje. Już wszystko miało być pięknie, ale zapomniałam zapłacić za rekolekcje w wyznaczonym terminie i przypomniałam sobie o tym po kolacji wigilijnej. Na szczęście po kontakcie z parą prowadzącą wszystko się pozytywnie skończyło. Jechałam na te rekolekcje pełna obaw o nasze małe dzieci (11 miesięcy i 3 lata). Jak minie nam podróż, bo w sumie to 7 godzin jazdy

samochodem? Jak się tam odnajdziemy? Kto i jak będzie prowadził? Czy dzieci dadzą nam uczestniczyć w konferencjach? Czy Domowy Kościół to coś dla mnie/nas? I tak całkiem po ludzku, czy będziemy mieli jakąś chwilę, żeby wyjść nad morze?

Jakimś cudem wszystkie nasze obawy były kompletnie nieuzasadnione. Na wszystko był czas. Konferencje Karoliny i Huberta pozwoliły na nowo usystematyzować wiedzę na temat „Zasad DK”. Niektóre nawet odkryć trochę na nowo. Ksiądz w swoich konferencjach w przyjazny sposób poruszał treści Założyciela Ruchu. Jednak niewątpliwie najbardziej uderzyło mnie to, że najważniejsze jest nie to, by angażować się w tysiące Bożych dzieł, które służą pogłębianiu wiary, adoracje, konferencje, rekolekcje itd., ale by mieć czas dla rodziny i w niej wzrastać w wierze i realizować charyzmat Ruchu. Jeśli w rodzinie wszystko się będzie układać, będziemy mieli dla niej i dla Boga czas, to wszystko się będzie pomyślnie układać. Przeżyty na re-





kolekcjach dialog, który był pierwszym od dużego czasu, pozwolił nam uzmysłowić sobie, że rodzina i Pan Bóg jest dla nas siłą.

Czas rekolekcji pokazał, że mamy nad czym pracować oraz pozwolił mocniej otworzyć się na kontakt z Bogiem i ze współmałżonkiem. Odnowienie

przyrzeczeń małżeńskich ugruntowało uczucia wobec współmałżonka. Rekolekcje dały siłę i mobilizację do wzrastania w jedności i postępowaniu zgodnie z „Zasadami DK”.

Za ten dobry czas Chwała Panu!

**Marysia Mazur**  
archidiecezja katowicka

## Pozwolić realizować w sobie Boży plan

Na uczestnictwo w rekolekcjach ORAR II w Wąwolnicy zdecydowaliśmy się wręcz od razu. W głównej mierze zapewne ze względu na obecność kaplicy z cudowną figurą Matki Bożej Kębelskiej. Niewyobrażalnym darem wydawało się codzienne trwanie na modlitwie w tym właśnie miejscu. Jechaliśmy tam pełni nadziei, ale też i obaw. Wydawało mi się, że znaleźliśmy się tam, bo tak wspaniale udało nam się to wszystko zorganizować. Podczas tych czterech wyjątkowych dni rekolekcji prowadzonych przez Iwonę i Tomasza oraz słuchając słowa głoszonego przez ks. Mariusza zrozumiałam, jak wielkim darem jest obecność

w Domowym Kościele, ile otrzymujemy narzędzi, by nasze rodziny stawały się coraz świętsze.

Szczególnie jednak zrozumiałam, że jestem tam, bo taki właśnie plan miał wobec nas Bóg w swej ogromnej miłości do nas, to On wyznaczył to miejsce i wskazał czas 10-14.11.2021 r. W każdym słowie Bożym, w każdej konferencji, w każdym spojrzeniu innego uczestnika rekolekcji widzieliśmy, jak błogosławiony to dla nas czas i ogromny dar, że mogłam w Wąwolnicy wraz ze swoim mężem i córką przeżywać te rekolekcje.

**Katarzyna i Andrzej**  
archidiecezja lubelska